Utwory dramatyczne
T. 13. Widma.

Dramat

1

W. Orkan

Wiedźma

dramat

Obóz Czwartaków.

1/

Słabość
Niezgoda
Swawola
Zdrada

Hasło?
~~Nieprzyjaciel~~
Niepodległość!
hasła Nie potrzeba.
Nie odzewu.
. . . . . .

(voli)
Na granicy ~~wolności~~ i niewoli
Żołnierz polski stoi na warcie.
W ~~przyszłość~~ przyszłość posyła wzrok sokoli,
W przyszłość patrzy uparcie.

Okopy w dal idące —
Cisza biała w okopach.
Schronisko, śniegiem kryte,
Okienkami ~~...~~ nikłymi świecące:
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód, na mroczne pola —
Na prawo majak lasku,
A pobliż okiść gałęzina,
Przesyta fioletem brzasku.

Tam to (W rozbiegu dróg), ~~na krzyżu dróg~~, na skraju boru
Na granicy ~~niewoli~~ ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie —
(przez wiek na straży)
(On, tensam, ~~...~~ strażnik konowy,
(Na rozstaju bytu i niebytu)
~~...~~ Przez wiek niewolnego bytu, —
(W zamrok ~~...~~ patrzy uparcie)..
W mrok x wpatrzony uparcie...

~~Nim go ... dzień~~

Nim go dzień ~~...~~ biały wyręczy,
~~...~~ Czatem ~~...~~ sennym trud krwawy.
~~Polskę niewolną~~ Duchem za Polskę śni męczy

Polskę śni... Wżdy twarzą.
Polskich ~~...~~ nieginące męki.
Tedy tą ~~...~~ ciemną ~~...~~ bramą,
Poza którą ~~...~~ posyła w przyszłość wzrok krwawy
Przemknęły się ~~...~~ wyzwolone jawy.
Ujmie karabin ręką:

— Stój! Kto idzie?

— Litości!

Uciekam ze zniewolenia.
~~Jakże~~ Z dalekich dziś ~~[illegible]~~ widzisz
~~Jakie ogromne cierpienia~~.
...
~~Również~~
Przez trzy już dziś pokolenia. ~~nieustannie~~
Wciąż i wciąż przechodzę to... ziemię,
Zbieram po drodze łzy — rozpacze,
~~[illegible] krzemień~~!
Krwią ślady stóp swych znaczę.
~~Pełno~~ tych ~~śladów~~ znaków ~~krwawych~~ ziemię...

Obiegłem niemal świat cały,
Wołając ~~wciąż~~ o litości! ~~[illegible]~~ wołały
Ach, ~~jakie~~ Któż ~~[illegible]~~ odejmie to brzemię!
Na obcych staję gościńcach
Pokazuję ranie moje w sińcach
Litości! — błagam. U bram Europy
Wielekroć ścierać mi ~~[illegible]~~ krwawiły stopy.
~~[illegible]~~ Bo cóż my wobec potęg? — karli.
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie ~~[illegible]~~ dziś na polach pomarli
A wnuki, niedorośli
I ci, i owi poszli —
poginą... marnego nie osiągną bytu..
~~Od wieków~~
Tak od wieków już dążę do świtu
~~Wypatrując~~ Przez noc wypatruję ciemną
Daremno!
Świtło ledwie od wschodu wytrysło
Już zgasło. Zaszło chmurami —
Ciemności, wszędzie ciemności... ~~ach~~!
~~ach~~!

Żołnierz. — Jesteś przed nami! Spojrzyj!
Wyprostuj się, Bracie ~~Spojrzyj~~ — sięgnij dłonią!
— ~~[illegible]~~ Ziemię dostępu bronię..
— Precz! Swobody!

– Powiem na ucho narazko

Powiem hasło – skoro się rozjedzie wiece,
Pocóż narażać głowy o byle co,
Wróg czyha... ~~Ot, ja się nie boję~~,
~~Dowódz, że tu pod [illegible] stoję~~.
Drzewa mają uszy.
~~Lecz wiecie wy, nikt nie [illegible]~~,
~~Trzeba odwagę~~ odwagę ~~złotą~~ trzymać w ryzie.
Trzeba ~~[illegible]~~
~~Z dawien podobnie [illegible] braci~~:
Odważny piasek gryzie,
~~Rozsądny nabiera ducha~~,
~~Ostrożny~~ Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
~~Hołdują je pod lata~~
Tak, panie, wszyscy ~~[illegible]~~ odwagę przegrali,
Wyjechawszy Donkiszoty –
To też, gdy nas zważono na szali, ...
Nie, żebym nie dociągnął ~~wam~~ tej rycerskiej cnoty –
~~Naprzykład~~:
~~Bywało~~ ...
Przeważnie ... ~~[illegible]~~ ... bohatery
~~I ja kiedyś~~ ... tam ~~[illegible]~~ przed laty –
Owszem... – – – przed laty
Powiem na ucho – i ja jestem z Wami
~~Choć się to z moim ... nie zgadza~~
– Zieu! Bledziesz się zdrada...
– ~~Tam kiedyś [illegible] przed laty~~
Jesteśmy sami.
Powiem na ucho i ja jestem z wami
Choć się to z moim poglądem nie zgadza,
Jeno żeby nikt...
– Bledziesz ~~się~~ zdrada.
– Nie ty, nie ja, lecz...
– Tchórzostwo! [illegible]!

Zniknie mara, jak owa który w świetle tyje,
Gdy oto nowa z pod niem staje.

– ~~Hej~~ Kto idzie! hasło!
– Ciszej! ciszej!
Jeszcze nas kto usłyszy.
Hasła nie można krzyczeć. Wróg blisko.
– Podejdź bliżej... ~~[illegible]~~
– Czy mam powiedzieć nazwisko?
– Bledość się zdradza..
– Nie, to nie ja, lecz..
– Twórczość, precz!

Zniknie mara, ~~ubita~~ przeszyta gromem (piorunnym) ognym wzrokiem,
Gdy nowa wychodzi z mroku.

– Hasło! ~~[illegible]~~ stój!
– ~~Żarty~~ Wolne żarty.
– Swobodnie wszędy się przechodzę
Wszystkie puszczają mnie warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w ~~[illegible]~~ urzędzie,
W ustawach parlamentu,
Nic się bez mnie w Polsce nie odbędzie.

Żadna rzecz
Co się w ład układa – spłynie,
Co się tęczy poczyna – rozpłynie

Jestem straż – mówiąc o zbrataniu,
a sieję zamęt... Żyję, rosnę zemstą!

Hasła! mam ich zapas spory.
Przebierajcie, ~~stare i nowe~~ stare i nowe
Są już rodzime polskie wzory, na to
~~Znane dawne staropolskie wzory~~
~~[illegible]~~ przystrojone wzory
~~Postęp! Zgoda. Ja mam~~ postępowcze.
Wysoce ideowe.
Któż ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ : Niepodległość,
Zgoda! ~~[illegible]~~ Wybierajmy Posła!
~~Lecz~~ gdy ... ~~[illegible]~~ mała wsteczka [illegible]
Partya nowa ~~[illegible]~~ wyrosła.
Mam w tem ~~miejsce~~ już ~~i przeszłości~~

~~[illegible]~~ pojmuj ... dzieci.
bezgłowo

Od stuleci z polskich (szlacheckich) sejmików
Najwięcej hałas, miasta, krzyków
A całość sama się rozleci!
~~[illegible]~~ ...

gdzie idzie,

– Nie prawda! Zmyśla!

– Nawet wartko twoi...

– chodźcie!

– ~~Zlatuj~~ Zabiegasz kołowrotem, krew...

Żelazne ruch...

– Siłę ~~[illegible]~~ nowej wiary twoje!

(Ruch przejdzie.)

— Dokąd?

— Do obozu dziś.

Lubisz gościć w obozie, ruch, kłótnie...

I ty, zamiast stać tutaj w mrozie pokutnie,

Włóczysz...

— Precz! zwodzisz!

— Hałła! jestem jak wrzeciono, niepojęta,

Wiodę się w kosz.

Wejdę pomiędzy żołnierzy

w regimenta,

Dyscyplinę rozluźnię,

~~Skłócę wnet~~ Skłócę wnet barwę z barwą,

Wodzów poróżnię...

(Żołnierz karabin ujmie w ręce — zmierzy:)

~~Giń, przepadnij, niesyta larwo!~~

— Przepadnij, ~~[illegible]~~ przeklęta larwo!

Ledwie te w zamek dotknęły się broni,

Ledwie podchmurzenie jej zgasło,

Gdy nowa z tajni się wyłoni.

~~Postąpi~~ Naprzód postąpi...

— Stój! Hasło?

— Kto się ty o hasło pyta?

~~Każdy~~ Sam sobie jestem, jest i kwita.

Wolność dróg podług swej woli.

Wyrosłem na polskiej roli

~~Mam (dziś) wieki płomienie (pokoleń) w radzie swobody~~

~~Kpię sobie z regulaminu!~~

~~Prawem są narody~~

Prawem są dla gminu,

~~Ja samem sobie prawo.~~

A ja jestem od wieków swą wolą.

Niczyjej ~~[illegible]~~ się nie mogę

Przybywam, gdzie zapragnę —

Otwarte są mej swobodzie pola

~~Jak morze~~ Od Tatr do stepów zaporoskich.

~~Jam~~ Tam to ~~[illegible]~~ wodzą z borowskich

~~[illegible]~~ onemi wolnymi szlaki...

Krótki, drżące z prawa, z fanfarą...
gdy dzielny poblednie trąbami...
– Precz!
– I ktoś ty jesteś taki,..
Co śmiesz...
– Precz
Otóż przyjdź – rozprawmy –
– Precz!
– I ktoś ty jesteś taki,
co śmiesz. (ruch bronią)
– Precz!! przemówi miecz!

Miecz zniknął, jak słońce zniknęło
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Tędy (przed) zmożonym mską
Postać olbrzymia wyrosła
Męża-niezwiesła
Czołem nad wyrost lasu sięga
Potęga – (ruch ręką, ukazując serce)
(Żądny serca i tęsknoty) ~~jak wobec Boga~~)
~~[illegible] Boga~~
– Ktoś jest?
(~~[illegible]~~)
– Jestem narodu wola.
– Czego żądasz
– Króla!
– Hasło?
– Rząd i wojsko!
– Przejdź!

– Stój! Kto idzie? Hasło!

~~– Niepotrzeba. Znają mnie wszyscy tutaj.~~

~~– Nie pamiętam~~

– ~~Litości~~ Ciszej! ciszej!

Jeszcze ktoś usłyszy.

Hasła nie można wołać głośno. Wróg blisko.

~~Wróg blisko.~~

– Podejdź bliżej. Spójrz mi w twarz.

– Czy mam powiedzieć nazwisko?

– Bladość cię zdradza...

– Nie, to nie ja, lecz...

~~Ty jesteś~~. Tchórzostwo! precz!

(precz)

– Ginę z mrozu.

– Precz! ~~[illegible]~~ ~~Daleko~~ od obozu!

7 b

– Stój! Kto idzie? Hasło?

– ~~Niepodległość~~! W gromadzie głosy:

– Niepodległość!

Głosy inne:

– Niezawisłość!

Jeszcze inne:

– Niezależność!

– ~~[illegible]~~ Czysta niepodległość!

– Lecz „hasło" pytam! Hasło!

– Toć głosimy je.

– Jedno?

– Nie-podległe

– ~~Od nas~~ niezawisłe.

– Od nas niezawisłe.

A[a] 2

— Stój! kto idzie? hasło!

— Hasło nie potrzebne.
Gdy mię się kto o hasło pyta,
mówię: ~~Kwiaty~~ sobie sam hasłem i kartą.

} swawola

nami..

Czy my damy rady sami?

— Nie pruszaj!
— Ja tu jestem odwieczna.
Swobodnie wszędy przechodzę.
Hasło: niszcz, rozbijaj!
~~Jestem niepod~~
nieugodnie ...

Synowie poginęli..
i wnuki, niedorostki
I my, i oni pomrą-
poginą ...

Żołnierz.

Świt przed nami—
Wyprostuj się z pustyni [illegible]-
[illegible] dłonią!
ciemno. Dosięgnę bronią
—
przez słońce!

Do świtu.
wypatruję w noc ciemną
daremno!

ach. ~~świt nie oto~~ świadek wolności nastało.
Świt nie wstanie.
Zajdź — z długie łz czerwonych.
Tam matkę, rodzinę, matkę..

— Hasło?
— Hasło wyzwolin: Rząd i Wojsko!

Hasło na rząd!:

V Żaden szczęk...
Co się w ład układa — splecy,
Co się łączy poczyna — rozłęczy

.. dosięgę
(Ciebie serce zatrzymuje: Ktoś jest?
Jestem narodu wola,
Czyja Króla Czyja żeś?
— Króla.

Hasło: — Hasło!
— Rząd i Wojsko!
— Przejdź! Droga wolna...

III. Hasło

III. Hasło

22.

Na warcie

(Scena z „Widm".)

(Okopy w dal idące –
Cisza biała w okopach.
Schrony, śniegiem odęte,
Okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód – na mroczne pola –
Na prawo majak lasku,
A pobliż okiść gałęzna
Przeszyta fioletem brzasku.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie – –

On, tensam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Polskę śni... Wciąż tosamo.
Polskich wad bezowocna męka...

Tędy tą mroczną lasu bramą,
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy...

(Ujmie karabin ręka:)
— Stój! Kto idzie?
— Litości!
Upadam ze znużenia.
Z dalekich dążę włości,
Przez trzy już idę pokolenia.
Wszerz i wzdłuż z~~bieg~~mierzam te nieszczęsne ziemię,
Krwią ślady stóp swych znaczę,
Zbieram po drodze łzy-rozpacze,
Ach! Któż odejmie to brzemię?
Na obcych staję gościńcach,
Pokazuję ramię moje w sińcach,
Litości! błagam. U bram Europy
Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? — karli!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli,
A wnuki, niedorośli,
I oni, i oni poszli —
Poginą... Marzonego nie osięgną bytu.

Tak od wieka już dążę do świtu,
Przez noc wypatruję ciemną –
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wybrzasło,
Już zgasło – zaszło chmurami.
Ciemności, wszędzie ciemności...

– Spojrz: Świt przed nami!
Wyprostuj ducha! Sięgnij dłonią!
– Cienie dostępu bronią...
– Precz, Słabości!...

Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nim staje.

– Kto idzie? Hasło?
– Ciszej! Ciszej!
Jeszcze nas podmuch usłyszy,
Doniesie –
Strach na polu i w lesie.
Hasła nie można krzyczeć – wróg blizko.
Ach, ta noc –
– Podejdź bliżej.
– Powiem na ucho nazwisko,
Powiem hasło – skoro się rozjaśni nieco.

Pocóż narażać głowę o byleco?
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.
Odważny piasek gryzie,
Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami...
Powiem na ucho: i ja jestem z wami,
Choć się to z moim poglądem nie zgadza–
Jeno żeby nikt...
— Bladość cię zdradza.
— Nie, to nie ja, lecz...
— Tchórzostwo! Precz!

Znikła mara,
Przeszyta grotem piorunowym wzroku,
Gdy nowa wychodzi z mroku.

— Hasło! Stój!
— Wolne żarty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
Wszystkie puszczają mię warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie,
W zacieniach parlamentu–

Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa — splączę,
Co się łączyć poczyna — rozłączę.
Jestem siewcą — mówię o zbrataniu,
A sieję zamęt... żyję, rosnę z zamętu!
Hasła? — mam ich zapas spory,
Przebrzmiałe, stare i nowe.
Są już rodzime na to polskie wzory,
Wysoce ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość!
[redacted] Zgoda — Krzyczę: Wybierajmy Piasta!
Ot, gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partya nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z niestałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł, mątu, krzyków,
A całość sama się rozleci!

(ruch przejścia)

— Dokąd?
— Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie; ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
Mógłbyś...

— Precz! Zwiążę!
— Ha! ha!
Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy,
W regimenta,
Dyscyplinę rozluźnię,
Barwę pokłócę z barwą,
Wodzów poróżnię...

(Żołnierz karabin ujmie w ręce,
Zmierzy:)
— Przepadnij, przeklęta larwo!

Ledwie ta w zamrok uchyli się broni,
Ledwie próchnienie jej zgasło,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

— Stój! Hasło?
— Kto się tu o hasło pyta?
Sama-m sobie hasłem jest, i kwita.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłam na polskiej roli,

Mam wieki pomarłe w rodzie,
kpię sobie z regulaminu!
Prawa są prawem dla gminu,
a ja jestem od wieków Swa Wola.
Niczyjej się nie nagnę,
Przejeżdżam, gdzie zapragnę –
Otwarte są mej swobodzie pola
Od Tatr do stepów zaporoskich.
Jam to wodziła Zborowskich,
którzy, drwiąc z praw, z fanfarą...
– Precz! Przeszłości wracająca Maro!

Mara znikła, jak senne widziadło.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Tedy przed zmożonym męką
Postać olbrzymia wyrasta,
Mąż-niewiasta,
Czołem nad wyrost mroku sięga
Potęga – –

(zadrgało serce żołnierza)

– Hasło?

(Milczenie)

– Rząd i Wojsko?
– Ktoś jest?
– Narodu Wola.
– Przejdź...

– Odrodzenie!
– Wiem... (salutuje). Przejdź!...
(Żołnierz ~~podnosi~~ podniesie rękę do
czoła. Potem ujmie karabin
na baczność:)
– Odrodzenie!!!

1917.

Hasło

Okopy w dal idące
Szosa biała w [illegible]
Jeziora, świecą w [illegible]
Okienkami nad nimi [illegible]
[illegible] ciemne [illegible]
[illegible] na [illegible] stoższe.

Front na wschód — na mroczne pola —
Na drzewa [illegible]
A [illegible]
Przeszyte [illegible] brzeziną.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie —

On, [illegible], na straży honoru,
[illegible] powstają byty i niebyty,
W mrok wpatrzony uparcie.

Polska [illegible], Wiąże tęsknota.
Polskich [illegible] ~~[illegible]~~ męka
[illegible]

Hasło.

Okopy w dal idące -
Cisza biała w okopach.
Schrony ~~[illegible]~~, śniegiem ~~[illegible]~~ gęstą
Okienkami nikłymi świecące -:
Rzekłbyś: ~~kiedy~~ z baśni wyszłe
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola -
Na prawo majak lasku,
A pobliż okiść gałęźna
Przeszyta fioletem brzasku.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie - -

On, tensam, zawsze, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Polskę śni... Wciąż tosamo.
Polskich wad ~~niezgojona~~ nieuchronna bezowocna męka... *

...

Tędy tą ~~ciemną~~ mroczną lasu bramą,
Pora którą ~~przy~~ wysyła wzrok prześwitkiem krwawy,
Przemknę się ~~matowe~~ drżące jawy...

Ujmie karabin ręka:
— Stój! Kto idzie?
— Litości!
Upadam ze znużenia.
Z dalekich ~~dziś~~ podziem włości,
Przez trzy już ~~dziś~~ idę pokolenia.
Wszerz i wzdłuż ~~przechodzę~~ zbiegam te nieszczęsne ziemie,
Krwią ślady stóp swych znaczę,
Zbieram po drodze łzy-rozpacze,
Ach, któż odejmie to brzemię?
Na obcych staję gościńcach,
Pokazuję rany moje w sińcach,
Litości! błagam. U bram Europy
Wielekroć żebrząc me krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? – Karli!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli,
A wnuki, niedorośli,

I oni, i oni poszli –
Poginą... marzonego nie osiągną bytu...
Jak od wieka już dążę do świtu,
Przez noc wypatruję ciemną –
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wybrzasło,
~~Już~~ [Już] zgasło – zaszło chmurami.
Ciemności, wszędzie ciemności...

– Spojrz! Świt przed nami!
Wyprostuj ducha, sięgnij dłonią!
– Cienie dostępu bronią...
– Precz! Słabości!

Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nim staje.

– Kto idzie? Hasło?
– Ciszej! ciszej!
~~Jeszcze~~ nas ~~kto~~ [podsłuch] usłyszy
Doniesie ~~Strach na polu i w lesie...~~ – Strach po polu i w lesie
Hasła nie można krzyczeć. Wróg blisko.
Ach, ta noc –,
– Podejdź bliżej.
~~– Czy mam powiedzieć nazwisko?~~
~~Jeśli [illegible]~~...
– ~~Bladość cię~~ [illegible] zdradza.

/.

./.

— Powiem na ucho nierzadko,
Powiem także — skoro się rozjaśni nieco —
Po cóż narażać głowę o byleco?
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagi umieć trzymać w ryzie.
Odważny piasek gryzie,
Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami.
Powiem na ucho: i ja jestem z wami,
Choć się to z moim poglądem nie zgadza —
Jeno żeby nikt...
— Bladość cię zdradza.

– Nie, to nie ja, lecz...
– Tchórzostwo! Precz!

Znikła mara,
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
gdy nowa wychodzi z mroku.

– Hasło? stój!
– Wolne żarty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
wszystkie puszczają mię warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie,
W zacieniach parlamentu –
nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie,
~~[illegible]~~
Co się w ład układa – splączę,
Co się łączyć poczyna – rozłączę.
Jestem ~~[illegible]~~ siewcą – mówię o zbrataniu,
a sieję zamęt... żyję, rosnę z zamętu!
Hasła? – mam ich zapas spory –
Przebrzmiałe, stare i nowe.
Są już rodzime na to polskie wzory,
wysoce ideowe.

Ktoś wznosi okrzyk: niepodległość!
Zgoda – krzyczą: wybierajmy Piasta!
Ot, gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partya nowa wyrasta.
Mam w tem już ~~wielką~~ wytrawną biegłość
nabytą od stuleci
z nieustałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł, mętu, krzyków,
a całość sama się rozleci!

(ruch przejścia)

– Dokąd?
– Do obozu idę.
Lubię gościć w obozie. Ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie–pokutnie,
mógłbyś...
– Precz! zwiędź!
– Ha! ha! Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
w regimenta,
dyscyplinę rozluźnię,
~~Skłócę wnet~~ pokłócę barwę z barwą,
wodzów poróżnię...

(żołnierz karabin ~~[illegible]~~ wręcz – zmierzy.)
– Przepadnij, przeklęta Larwo!

Ledwie ta w zmrok uchyli się broni,
Ledwie próchnienie jej zgaśnie,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

– Stój! Hasło?

– Kto się tu o hasło pyta?
Sama-m sobie hasłem jest, i kwita.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłem na polskiej roli,
Mam wieki pomarłe w rodzie,
Kpię sobie z regulaminu!
Prawa są prawem dla gminu,
A ja jestem od wieków swa wola.
Niczyjej się nie nagnę,
Przejeżdżam, gdzie zapragnę –
Otwarte są mej swobodzie pola
Od Tatr do stepów zaporoskich.
Jam to wodziła Zborowskich
~~Onymi wolnymi~~ szlaki,
Którzy, drwiąc z praw, z fanfarą...
~~Gdy drżały pobladłe tłuszcze...~~
~~Otóż przejdę – rozpustnica!~~

— Precz!
— I któż ty jesteś taki,
Co śmiesz...
— Precz! Przeszłości wszystkie mary!

Mara znikła, jak senne widziadło.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Tedy przed zmożoną męką
Postać olbrzymia wyrasta,
Mgły-niewiasta,
Czołem nad wyrost ~~lasu~~ mroku sięga,
Potęga —
(Zadrży serce żołnierza)
— Ktoś jest?
— Jestem narodu wola.
— Czego chcesz?
— Króla.
— Hasło?
— Rząd i Wojsko!

— ~~Przejdź~~ Ktoś jest?
— Narodu wola.
— Przejdź...

Władysław Orkan.

Karton 66

Pridma

Z dramatu „Widma"

Scena pierwsza.

(Rzecz dzieje się w czarnym zamku w Karpatach. — Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach muru ~~pajęczyną~~ ~~grubą~~ grubą pajęczyną, przypominającą ~~dawno~~ odwieka niezwiedzane sklepy ~~sarkofagów~~ grobów, w których śpią ~~w kamień zaklęte~~ kamienne ~~posągi zaklęte~~ ciężkie sarkofagi. — W staroświeckim fotelu, w gryfy za plecami wsparty, z dłońmi na śpiących lwach poręczy, w kontusz żałobny odziany, w sen pogrążony — Beniowski.)

(Słychać strzały armatnie)

(Beniowski śpi)

(Strzały armatnie — po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Strzały armatnie — po raz trzeci)

Beniowski (budzi się)

Ha! Jakiś kamień ciało mi ociąża...

~~(Strzały znów)~~

Cóż się to dzieje? Grzmoty! ~~Szczęk~~ Huk oręża!

(zrywa się)

Gdzie mój kord?.. Gdzie moi wierni goście?..

(chce biec)

2.

~~Pamfilus~~

Pamfilus

(występuje z mrocznego kąta celi)

(Skrzydłem rozwiniętego płaszcza [illegible] go)

Beniowski

Pusić!

Pamf.

Zawsze ten sam —

Gotów z okna wyskoczyć w zapale...

Gotów spłonąć, lecący prosto w żar

Jak ćma do świecy...

Gdzież acanowi tak pilno?

Beniowski

Tam — bój!

Pamfilus

Na piersiach jeszcze masz ziemię mogilną,

A już w taniec [illegible]. ~~[illegible]~~

Zaprawdę, nie znasz rezonansu czasu.

Któż cię wołał?

Trochę tam tego w powietrzu hałasu,

Hukus-stukus..

Ot, wiem co, ~~[illegible]~~ tej [illegible] duszy

pokaż plecy

I śpij spokojnie dalej...

(strzały)

Beniowski

Ziemię, powietrze drżące ~~[illegible]~~ Skąd te grzmoty?

Czyż wstrząs całej Golgoty..

~~[illegible]~~

Mury się trzęsą, życie trwoga.

Czy jęk [illegible] [illegible]?

Tyleż [illegible] [illegible] bojom?

~~Powiedz (skąd) te grzmoty?~~

~~Mów [illegible]?~~

Mów, co się dzieje?

Pamfilus:

Rzecz (~~z~~ zwykła) ~~[illegible]~~
~~Polakom~~: Uszom polskim z dawna osłuchana..
Dziwota wszak słuch nie ~~[illegible]~~ nawiódł acana..

Benowski

Moskale—?!

Pamfilus

Strzelają z dział..

Benowski

Tu, pod zamkiem?..

(Kroki czyni do okna)

Pamfilus

(wstrzymując go)

Uważaj,
Możesz dostać granatu odłamkiem —
I już ci duch nie ocknie.

Benowski (j.w.)

Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży!

Pamfilus

(zastępuje)

Przyjaciel twój,
Musisz stać myślom na straży.
Wyjdź i pomyśl.

Benowski

(~~siedzi~~ pada bezwolnie ~~w fotelu~~ na fotel)

4.

Pamfilus

Nie zapominaj, że masz wiek cały za sobą.
Trudno być więcej rycerską świata ozdobą,
żyć należy współcześnie.

Beniowski

... coś mię dręczyło we śnie,
Jakieś wizje ciężkie... Byłem w grobie –
Nademną naród sunący w żałobie,
Naród polski... Po trzykroć otwierano trumnę –
Wstać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nademną –
Dudniące nad moją piersią kroki tłumne –
Dzwony kajdan ~~Jakieś wzloty~~ – upadki – powstania...
Słyszałem zegar, jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem coś strasznie uczyniło ciemno,
Niebem kaźń, niebem loch Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru...
Musiałem długo spać –

Pamfilus

Lat sto trzydzieści.

Beniowski

(zrywa się)

Przebóg! Co mówisz?

Przecież to było wczoraj.

Ksiądz Marek...

Pamfilus (odległy)

Pstrą czy ~~[illegible]~~ zmorą —
Czas szybko bieży.
~~Położywszy~~
ani uwierzyć by kto mógł,
Położywszy się po wieczerzy
Na nocne ~~[illegible]~~ wywczasowanie,
Ile ubiegło ~~[illegible]~~ świętych dróg,
Nim wstaniesz na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą ~~czasu~~ godzin —
W słońcu wszystko wschodzi —
W sekundzie ~~sto~~ światów sto ~~[illegible]~~ narodzi,
Gdy ~~[illegible]~~ w otchłani drugie sto upadło.

Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wprost oto z Konfederacji ~~[illegible]~~ —
Z nocy tej [illegible] wiek przespany —
W dziwaczność skok zrobiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz, prawdę ze wstydem,
~~Jest~~ rzeczywistość, kopce ze kurhany,
To w twoim stylu — więcej nie mieć racji;

~~Wiązać i [illegible] z odbiciem cięgi...~~
~~i [illegible]~~
Za [illegible] do czwartej potęgi?
(Konstytucja mówiąc szkolna,
~~złoto~~ — [illegible]...)
A serce — ~~[illegible]~~
Krokodyl ~~[illegible]~~ ogień ~~[illegible]~~

6.

Beniowski.

~~Lecz prawda, że [illegible] duchem marzy~~?
~~[illegible]~~ [illegible] Polska niewoli [illegible]?!
O [illegible] przebudzenie!

Pamfilus (d.s.)

~~(Ben)~~
Tak zawsze — mówisz o rozpaczy,
a On ci Polskę naraz podźwiga —
(odchodzi)

Beniowski

~~Lecz skąd [illegible] te [illegible] Moskali?...~~

Pamfilus

b Ha — ani wieku nie przespali.....
~~[illegible]~~
Ocucimy się [illegible] [illegible] —
w drodze [illegible]...
[illegible] z pierwszym (zbiegiem) żołdakiem:
[illegible] spytaj.. ~~[illegible]~~!
Odpowie z przekonaniem: [illegible]!
„[illegible] my [illegible]!”

[illegible] w [illegible] —
[illegible] [illegible] —
„[illegible] i [illegible] —
a my, to buntownik,
Konfederat, [illegible], czort!
I w [illegible] ~~czy to~~ [illegible] Braciszkow,
Czy . . . Krecetnikowa.

Polska, to dla
nich gościniec
przechodni —
Czy to.. Braciszkow,
Czy...

Pamfilus

Ha – oni wieku nie przespali –
Oznajmiający się (łuczywem) wiwatem –
w drodze są...
Mów z pierwszym z brzegu żołdatem, Moskwą
~~którego Ojczyzna ... Krym,~~
~~Gdzie idą – Odpowie ci ... : na Krym..~~
Gdzie idą? Spytaj. Odpowie ci: na Rzym!
Sądząc, że tam ze miedzą leży.
Polska, to dla nich gościniec przechodni
Sposobny
Bezpański teren dla grabieży –
I w tem się idzie przykładowo zgodni
Miedze z Wsiką, ~~Krzeczetnikowa~~ Brusiłowe
sotnie
Z sotniami ~~Korpusem~~ Krzeczetnikowa.

Beniowski

Wszystko więc tak, jak było?
Gdzież ~~[illegible]~~ wiek ~~[illegible]~~ wyzwoleń / powstań —

Pamfilus

~~Oto cudzoś [illegible], [illegible]~~
pod mogiłą — XX

Beniowski

Tak samo więc — Tak samo te ~~[illegible]~~ ~~góry~~ ściany

~~Krokiem się~~
~~Żałoba wszystko pokrywa~~ —
Pająk przędziwem osnuwa
Tak samo zegar ten niekręcany
Dwunastą mówi (wisi) ~~[illegible]~~ wciąż godzinę —
Wiek utonął — (minął) — gdzież ślad jaki?
niejaki —
. . . . .
~~Girlandami pajęczą~~
Pajęczymi girlandami sina
Tak samo zegar ten nienakręcany
~~Wisi~~ ~~[illegible]~~ wisi godzinę —
~~[illegible]~~ dymi chmurami
Tak samo góry te, jak wczoraj
Tak samo / ~~[illegible]~~ omyte ~~Jednako Tak samo Tu~~ [illegible] zieleni lasu —
~~[illegible] się zielonej lasu~~ —
A przecież ~~[illegible]~~ przeszło osiemnaście lat choć czasu —
Jak ongiś [illegible].
~~Nie ma [illegible] [illegible] to jedno~~:
Byłżeby ~~[illegible]~~ [illegible] i mora?
~~Dusza ma w Polsce chora~~.
~~Czekam [illegible] na zonie [illegible]~~ świata
~~[illegible]~~
~~Gdzie~~ Pułaski? Jego towarzysze?
Gdzież brać ~~[illegible]~~?

Pamfilus.

O ludzi nie pytaj.
Ludzie dziś coś, co mija —
Jak widma.
Patrz — pieszczysta wydma i
wiatr kształt jej — cóż piasek ?!
Dziś Pułaski ma imię Piłsudskiego.
Szkoda, iż się wiek później nie obudził,
Gdy on będzie legendą.

Beniowski.

Cóż wtedy —

Pamfilus.

Wtedy — zapewne — trud ludzki
Będzie spędzi to, co wiek rozkruszy —
Zabawne czasy będą.

Beniowski.

A Polska cóż —

Pamfilus

~~Dziecinne to pytanie.~~
~~Będzie się będzie złotą wodą~~
~~Na głupstwa oceanie.~~
Wejdzie w konstelację wieku,
Odkąd się poczuje cofać wstecz,
Gdy zagwożdżona płynie wolna —
~~[illegible] [illegible], nadzy,~~
~~Przestanie także się ciągnąć wodzy,~~
~~A z wysokiej braci wyprawy~~
~~Podejmie [illegible].~~

Beniowski

Lecz powiedz słowo: wolna?!

Pamfilus

Otoć pytanie Polaka.
Wbij tu, gdzie ojciec, [illegible]
I powiedz głośno: jestem!

Beniowski

Krew moja ~~jest~~ wszystkim protestem —
Lecz chcę wiedzieć...

Pamfilus

~~Czy się słowo spełni~~
Z wróżb ~~[illegible]~~ [illegible] pociecha,
Choć ~~[illegible]~~ w Polsce ~~[illegible]~~ [illegible] wnet [illegible],
~~Czy dziecko urodzi czy Klecha.~~
~~Czy [illegible]~~ Regencie było czy [illegible]
Czy [illegible] przytem być czy Klecha.

Beniowski

Słowo jedno o losie — (dobędzie [illegible])

Pamfilus

Niech [illegible] losu mistrzów?
Jak zdrowo, (~~[illegible]~~) [illegible] —
I wszyscy się rodzą w chaosie —
W zawiści huku i grzmotów —
Któż wie, co te [illegible] carskie [illegible],
W tej [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Twoich helotów —
Może zbroję dla Twoich [illegible]
Może wolność ~~[illegible]~~ przyniosą...

Beniowski

Moskale ?!

Pamfilus

Niech czy to nikto nie dziwi.
Mnie wprawdzie ~~[illegible]~~ mierzi ironista,
Lecz, będąc ~~[illegible]~~ sprawiedliwi,
On, który się
Bardziej także historye lubi.
A prawdy . . . oczywista,
Że gdy ~~[illegible]~~ się panów pozwoli
I w pasoce . . . . . . legnie.
Łacno swawolnie się odegnie ~~(. złamanie siły)~~
~~I (. . .) (. . alleg . . .) [illegible]~~
I ~~[illegible]~~ rzeczy nie nosić.

~~Były także przestrogi~~
~~Lecz cóż (można) o losie —~~
~~Wielu przecierpą od przeszłości~~

Cóż — przydarzyli ~~za~~ krytyki kolejne
~~A~~ Wnioskować możemy jedynie o losie, — ?
(Wiadomo!) ~~A~~ śnić tu tylko ~~[illegible]~~ naszej przeszłe.

Zebrawszy wszystkie mózgu siły

Beniowski (przy oknie)

Między w Doliny zeszła
Wszyscy wodny . . .
Lecz tam się coś strasznego dzieje!
jakiś huk — ~~Jakby~~ się góry waliły.
Ni chwili wytchnienia ~~(przerwy)~~.
(pauza)
Huk się oddala — cichnie . . .
Kto goni? Kto ucieka?!

Pamfilus

Tu idzie widać boje dawnego oręża —

Pamfilus

Niech cię to nadto nie dziwi.
~~[illegible] opowiadanie zostały [illegible]~~
Stary takie historye lubi.
Tęgim On i w rzeczy znawcą.
Choć Jego sprawy mam ~~[illegible]~~ ciągle na oku,
Trudno przedświadczyć Jego myśli drogi;
O tem, co ginie w tajni mroku,
Wnioskować ~~[illegible]~~ jeno mogę.
A prawdą-ć chyba przynajmniej ~~oczywistą~~,
Że gdy dwóch panów mocnych się pocznubi łomem
I w swej pysze ~~w [illegible] [illegible]~~ tężnie,
Łatwo niewolnik ~~[illegible]~~ bity sieby zgrywając ~~się odegnie~~.
I z pańskim gestem się odegnie.
~~Tak było zatem być może~~

Benowski

Polska zatem —

Pamfilus.

Tak było — zatem być ~~tak~~ też i może, —
W ~~[illegible]~~ białym lub ~~[illegible]~~ krwawym kolorze.
Z przeszłości jednak wszystko wije —
Już się tylko nam przyśni.

(1)

11

Pierś o pierś z trojs— —
Patrz!..
(ruchem dłoni wyjętej z mieczem
kreśli na ziemi linie strze-
leckich rowów.).

Beniowski

O dziwo!
Walczy w okopach, jak pod Trojs-
kowy wodzu...

Pamfilus

Cała Polska nimi przeorana,
Jak mieczem linią krwawy ornamentu.

Beniowski

Przez ciało Polski — jak otwarta rana...
(ku drwinom)
Jeru! wicher! tentento!..

(W okopach spotyka się z innym
szlachcicem jeszcze, ~~ktoś inny~~
w mundurze oficera Legionów)

—

D. 24/X 49.

Instytut Wydawniczy
„Bibl. Pol."
w Warszawie.

Poważ. W. Panie

W załączeniu przesyłam scenę z „Wiedźmy" do almanachu. Przepraszam, że czynię to z opóźnieniem, lecz parę ostatnich tygodni bawiłem ~~[illegible]~~ poza domem.

Proszę o ~~przyobiecaną~~ przyrzeczoną w tym miesiącu kwotę ~~(przekład rozdziału, bym~~ niezależnie od reszty, przy-[illegible] – po wyjściu książki – „z Kostki": inaczej nie mógłbym sobie dać z wydatkami rady.

Pierwodruk proszę przesłać przedtem zwykłym, bym mógł przed tym je otrzymać.

Z wyrazami wys. poważania

Scena z „Widm"

Scena Z dramatu „Widma".

Scena 1.

(Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach, w którym Słowacki bohatera swego, Beniowskiego, zostawił.) — Scena przedstawia salę łukowo sklepioną, zasnutą w sczerniałych murach pajęczyną, przypominającą niezwiedzany sklep z sarkofagami (sarkofagów). — W fotelu, opartym o gryfy zaplecza, z dwoma (śpiącymi) lwach porsczy, w żałobny kontusz odziany, w (sen) pogrążony, Beniowski. (śpiący)

(Strzały armatnie — po raz pierwszy.)

(Beniowski śpi)

(Strzały armatnie — po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Strzały armatnie — po raz trzeci).

Beniowski (budzi się)

Ha! Jakiś kamień ciało mi ociąża...

(Strzały znów)

Cóż się to dzieje? Grzmoty! Jeszcze grzmi!

(zrywa się)

Gdzie mój kord? Gdzie moi wierni górale?

(chce biec)
(ku drzwiom)

Pamfilus (występując z mrocznego kąta sali)
(skrzydłem rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go)

2. Beniowski. Pość!
Panfil.
Zawsze ten sam:
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć, lecący w ogień wprost,
~~Beniowski. Skąd te grzmoty~~?
Jak ćma do świecy...
(strwożony) VV

Beniowski. Skąd te grzmoty? (dotąd)
Nawcinie grzmotów niesłyszane,
Mury, ~~te~~ skały te przejmujące trwogą.
(Ti dziś wprosdcel..)
Czy (roztwarły się) [pękły] piekła wierzeje?
Tytany ~~wstaną prze~~ wstały przeciw bogom?
(Mów)! Co się dzieje? Mów, nie trzymaj pana!
Płonę z niecierpliwości! (może byś zechciał tych się [odwrócić])
Pamfilus. ~~Zakłócić wszak słyszane~~
Rzecz całe znaczenie wyjdź co się prosiły,
Gdy się dowiesz — Bo niemal co dzień,
Ti Polakowi ~~to~~ [bojom tej] nam osłuchane.
Moskale ~~ot~~ strzelają z dział...

Beniowski. Tu pod zamkiem?
(Krok czyni do okna)

Pamfilus (~~wstrzymując~~ [zast.] go)
Uważaj,
Możesz dostać granatu odłamkiem
I już się dusza nie ocknie.

Beniowski (j.w.)
Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży!

Pamfilus (zastępując)
Przyjaciel twój,
musi stać myślom na straży.
Usiądź i pomyśl.

Akt I.

Scena II. Komenda wojskowa. 38

Scena I.

(~~[illegible]~~ w Karpatach)
w [illegible]

Beniowski (budząc się).

Ha! [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible].
Cóż się to dzieje? Samotny! Tylko ogień!
(rozgląda się)
Gdzie mój koń? Gdzie moi [illegible] górale?
(chce wstać).

Pamfilus (~~[illegible] się, [illegible]~~ wychodząc z mroku, wstrzymując go)

Zawsze [illegible].
Z [illegible] wysokości w [illegible]...
Usiądź i pomyśl,
Jak przyszedłeś na ~~[illegible] [illegible]~~.

Beniowski. Skąd te grzmoty? ([illegible] [illegible] [illegible] ... [illegible])

Pamfilus. Moskale strzelają z dział.

Beniowski. Tu pod [illegible]?

(Krok czyni do okna)

Pamfilus. Uważaj,
możesz dostać granatem [illegible],
a już się duch nie ocknie.

Beniowski. Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży!
~~[illegible] [illegible]~~)

Pamfilus (wstrzymując go)
Przegrali bój,
Musisz ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] strzeż.
Usiądź i pomyśl.

Beniowski (siada bezwolnie).

Pamfilus. Nie zapominaj, że musisz [illegible] [illegible] w [illegible].

2

(I że wiem) trudno być rycerską sztuką ozdobą.
[illegible] tłumie.

Beniowski: ...Coś mi się (drugi raz) we śnie —
Jakoś wszystko (straszne). [illegible]
Tak dawniej [illegible] (Krzyż, łańcuch Sybiru)
[illegible]: Potem Kraj otworzono [illegible],
A potem nie [illegible].
Czułem, że przeszłość nadchodzi,
Budziszcza nad moją przez kroki tłumne,
Jakoś [illegible], upadki, powstanie,
[illegible],
A potem nie mogłem.
[illegible] się (długo) ciemno,
Wśród krzyża, wśród łańcuch Sybiru..
I żadnej od Ducha [illegible]
Umierć [illegible]...
Dotąd nam w oczach jeszcze tego krzyża —
Musiałem długo spać —

Pampuszko. Lat sto trzydzieści (czterdzieści).

Beniowski. Hak się oddala —
Pampuszko. Wróci...

Układ. Sceny.

Pamfil ... Widzę, że cofnąć się .. nie chcesz rady. [?]
Więc zawrzyjmy układ:...
[. . . . . cześć na Polskę chorą.
Najpierw zakochać się w marze — widelce — (to...)
Aby cię stąd ... wyleczyć / z miłości dzieci...
~~Pokażę ci także~~
Ujrzysz ją ... realnie —

Ben. — ~~W~~ Wolność, niepodległość!
Za to gotówem oddać duszę...

Pamfil. Nie korzystam z Twej gotowości umierający —
Znaj uczciwość dyabła. (mało) ~~(wiele)~~
Zwrócę, tobie oddam więcej, nic nie znaczy
Pamiętaj, gdy się zrodzi zwątpienie, rozpacz —

Ben. ~~Ale~~ Znaleźć się w wolnej Polsce (w raju)
Choćby ujrzeć (w marzeniu) że to europejski podział,
Chociaż pierwej —

Pamf. ~~Ja jestem kupcem~~
(Oddajcie się dla gospodarki.)
Ja jestem (sam) solidny kupiec.
Co teraz!.. . . nie ceny —
(Trudność między ... wartość ceną)
Tobą opiekować się ...
ale nie chcę ... protestów / a miłość ich z powodu
Zatem, słowo Ci (czyn) mam
Taki układ stawia mądry [illegible]:

— Zostawię Ci kroków . . . swobodę
Idź ze swoim . . . . impulsem —
Niechaj Cię . . . . . . nasze —
(~~Nie będę nic przed Tobą ukrywać~~ —)
Przyjdzie pora tę nazwę Polską —
Zobaczysz ją . . . . . ~~[illegible]~~ jawnie —
Nie będę nic przed Tobą ukrywać.
~~Jeśli powodzi~~
Jeśli wróżą Ci się światła — cienie —
Co najwyżej zwróć tu tam twe spojrzenie —
Jedźmy, przewodniczy pora...
Będziem może dalej wolą czynni i
Tak przeszedłem — możesz swobodnie żyć...
A jeśli ~~popadniesz w wątpienie~~,
Zobaczę [illegible]...
Jeśli popadniesz w wątpienie.
Ktoś mój...
Cóż, przystajesz na układ?

Ben. — Zgoda!

Pamfil. A-by Cię wstrzymać... więc
Rzecz spodziewaną.

Ben. Nie ufasz mi!

Pamfil. Szkoda... ale chcę ja wszystko przewidzieć.
. . . . . .
Krzyż z serdecznego palca.
— Oto ręka (moja)
— Zawsze pełen wiary. (~~[illegible]~~ Ben odczytuje cyrograf).

Ben. Jeszcze jedno. (Wskazuje [illegible]).
Pomóż mi.. ~~[illegible]~~ (— Pokusa)

Pamfil — Pokaż Ci ją... później i tu... jeśli nie zostaniesz, to Twoje

Ben. Pamfil — Mam [illegible] / Ja nie będę [illegible]...
(D.S.)
Oh, ci ... [illegible]!
(Wskazuje) ([illegible])

Beniowski: (~~zrywa się~~) (zrywa się) }
Przebóg! co mówisz?
Prawdą to być musi, —
~~[illegible]~~
Ksiądz Marek...

Pamfilus. ~~Przysięgamy wiek za nas,~~
~~Wolności powiadał świętej,~~
~~Nas wszystko łączy.~~
Połączymy się po wszystkiemu,
Nie wiesz, ile świętej ~~[illegible]~~ tłuszczy,
Nim wstaniemy na śniadanie.
[Zapewne dziwnem ci się wydać może:
~~[illegible]~~ z Konfederackiej wiary
Zbudzić się ze .... śniadania.]

Beniowski: (Dziwne to było spanie)
Cała Polska dawno już wolna?
O ważne przebudzenie!
Lecz skąd (te) strzały Moskali?

Pamfilus. Hano — oni wciąż nie przespali,
(Do wnęki —)

Beniowski. Wszystko więc, tak, jak było?
Gdzież ~~sprawa tamten~~ żyje?

Pamfilus. O to, ~~[illegible]~~ (umilkł)
/ umarł już w duszy pod mogiłą.

Beniowski. nic —
Tak samo!.. Tak samo te ściany
~~[illegible] . . . papiery~~
Mroków się rozsnuły.. na papiery

< . . . . zegar

{Tak samo te góry...
~~Czerwienią... [illegible]~~ (śmiejące się)
Polska...
Paruski? ~~[illegible]~~ jego torczyste?

4.

Pamfilus. O ludzi nie pytaj.
(Ludzie są coś, ~~co przechodzi~~ (mijają))
(~~Ludzie są~~), jak widma.
Potem – przeminęło widma.
Widziałem kościół jej! Cóż przecie!

Dziś Polski nie ma: Piłsudski;
Dlatego, iż się wszak mówi nie o ludziach;
Gdy on będzie legendą...

Beniowski. Cóż wtedy?
Pamfilus. Wtedy... Zapomną {(ludzie) takie losy}
Bo się tylko rzeczy pozostają, dziś już od niemocy.
(Wyjątkowość ~~...~~ trwałości wszystkiej...)

Beniowski. (w okno)
~~...~~ Księżyc w dolinę zaszedł,
Wrzos walki...
(Lecz tam się coś strasznego dzieje?
Jak huk, jakby się gdzieś walili).
(pauza)
Huk się oddala...
Kto goni? Kto zwycięża?

Pamfilus. Świat (wódz) boży dawnego oręża –
pierś o pierś zbroją –
Potem... (ruchem dłoni wyższe ~~...~~ miasta
i widać: ~~...~~ linie
rowów strzeleckich.) /.

V. Dyalog dalszy: zawieszenie akcji:
Czyn – Krytycyzm.

Beniowski. Dziś!
Walczą z okopów, jak pod Troją.
Rowy przez Polskę ~~...~~ widzimy...
– jak rana...

./.

Beniowski. O Dziwo!
Walczą z okopów, jak pod Troją.
Rowy wzdłużne...

Pamfilus. Cała Polska nimi przeorana!
Jak marszczy linią krwawą ornamentu...

Beniowski. Przez ciało Polski / ~~drące, jak rana~~ jak otwarta rana —

Jezu! wichura! tętentu! (ruch ku drzwiom)

~~(Ruch ku drzwiom.~~ (Drzwi w tem razie otwierają się: staje w nich mąż o siwiejących włosach ~~wało~~ w mundurze szarym oficera Legionów, ~~bez~~ ~~odznak~~ [z maciejówką, ze odznaką i czerwonym piórem w sznurach].

Gość (ze drzwi) ~~(ode drzwi)~~

Cześć Wmości panom!

Beniowski. (~~odwraca~~ odwraca się)
Cześć! Prosimy dalej.

Gość (wkracza w izbę i krok ku Beniowskiemu)

Beniowski. Kogo mam zaszczyt witać?

Gość. Bronowski, ~~Jakiśtam~~ sam, wyjęty [illegible] Moskali.

Beniowski. Miło mi... ~~Z czem~~
Z czem ~~dobrodziej~~ Wmość w nasze polskie strony?

Bronowski. Z nowiną dobrą...

Beniowski. Konfederacja?!

Bronowski. Legiony!

Beniowski. Legiony?... Śnię o Legionach...

Bronowski. Sen Wmości stał się oto jawą.

Beniowski. Barwy polskie —
Francuskie w sztandarach znaki...
Wiódł je wódz, którego sławę

Widma:

(niedostrzegalny?)

I. Na Zamku Czarnym w Karpatach. – Beniowski, Pamfilus. – Cid, Bronowski. – Krasiniczka.

Polska tratowana.

I

(Polska)
Ostałaś się wreszcie godna w Europie,
Ziemio ukochana!
Twe dumy na wszystkich ustach -- (wszystkie usta)
Lecz bogdajby --

Najsroższe młoty wojny spadły na duszę...
- - . .

Zburzone miasta, kościoły, gmachy...
Idą w ruiny...
Nie mają ~~[illegible]~~ chat bić... pustynią rośnie.
Lud w nędzy...

V:
~~Żołnierze~~
~~Jo -~~ okrutna ironio! - żołnierze twoi
w trzech armiach
~~[illegible]~~ Stać się może...
Gdy ~~[illegible]~~ [illegible] : wolność!
Nie będzie komu wyjść naprzeciw.

II —

Żołnierze twoi w trzech armiach..
I w naszych Legionie.
a ~~[illegible]~~ bez mała Legion Warszawy -
I Paryża.
Nie dość doznawanego krzyża. ×

—

Tak samo myśl polska rozsypana...:
Jedni nad Dunajem — drudzy nad Newą wciąż panie.
—
/: Zaprawa Tam się śni... - zieleń,
Gdy postęp w kagańcach... konserwatyści :/
—
Serce boli... myśl się ...
Na w.... Temu, co się dzieje —-
Tem ciężej, że wobec tego
Ludzie się niemocą wiją.

III

A ta kołysanka śniona,
Niesiona w sercach bezdomnych

. . . .

Gdy nie wybuchnie z duszy narodu
Wysokim słupem ognia ofiar—
niewiasta, z której spłonie się ofiar..
ciemno...

Ja [illegible] . morze mówi..
tam [illegible]
bo w Polsce się [illegible] .

Scena II.

~~Br. – Cześć~~

Gość. – Cześć Waszmość panom!

Ben. – (Cześć) ~~wzajemnie~~. Prosimy dalej!
Kogo mam zaszczyt ~~widzieć~~ witać?

ZKUS

Gość. – Bronowski, do usług..

Ben. – ~~Miło mi~~... Benjowski, wzajemnie. Zatem ~~waszmość~~ Wmość z naszej dzielnej strony?

Br. – Z nowymi orłów..

Ben. – Konfederacya?!

Br. – Legiony!

Ben. – Legiony?.. Święte legiony...

Br. – ~~Jan Wmość jest jeszcze stąd jawa?~~ Jan wmości stąd ... jawa.

~~Ben.~~ Barwy polskie ~~na obce~~ mundury, ~~Francuskie orły~~...
Francuskie ... w ręku.
Wiódł je wódz, którego sławą
Cała ziemia drżała...

— Majaki!
~~Rzeczywistość~~ Realność ~~...~~ nowy ... (...)

. . . . .

. . .

. . . . aby cesarz z gołębi —

— Przeciw komu?
— Przeciw ~~m~~ Moskalom?
— Rzeka! gestem z Wenei.

Pomf. – Decyzja...

Bron: W pacierzu polskim: „O [illegible] [illegible] prawdy ci, Panie.."
(Kiedy się oto spełniło. Jest [illegible] spokojnie [illegible]....
— Sami Polacy?)
— Czyżby to miało się stać?
— Kiedy się [illegible].
Br. O święty [B. Przyjdzie] [illegible]! że idzie w tym czasie —

Scena ~~III~~. II.

[wchodzi ktoś, o szlacheckim geście, w formie oficera Legionów, ~~bez odznak~~ przy szabli, ~~bez odznak~~ jedyna odznaka: sznurek na piersi czerwony. Skroń i wąsy siwizną srebrzone.]

~~Komendant~~ Gość. Cześć waszmość-panom!

Beniowski. Przyjemnie. Kogo mamy zaszczyt witać? ~~Witamy! Serdecznie witamy. Legiony.~~

~~Komendant. Przybywam z Krakowa jako Komendant wojsko.~~

~~Gość~~. ~~wy.~~ Bronowski, do usług. ~~Posłany w ten kraj jako Komendant wojskowy~~.. jeśli ~~można wspólnie~~

Beniowski. Miło mi... Z czem waszmość ~~w nasze~~ w górskie strony?

Komendant. ~~Posłany w ten kraj jako Komisarz wojsko. wy i szef i odnaleźć~~?

B~~eniowski~~. ~~Dla zwiększenia konfederacji~~?

Komendant. ~~Jestem gotów~~... Z nowiną dobrą.

Beniowski. Konfederacja?

Komendant. Legiony!

Beniowski. Legiony? ~~Pułkam~~ Legiony...

{ Komendant. Posłany tu jako Komendant wojskowy
dla werbowania górali...
Beniowski. Nerw bitny - stanie

[Beniowski deklaruje się
do Legionów.]

(Krzynowiecki)

Bronowski. Zdaje ~~[illegible]~~ mi się, iż znam waszmości oddawna.

~~Bembowski~~. Jak brata.

Bembowski. I mnie waszmość nie obcy.

Pamfilus. To tak się polska uczciwość splata —
Braterstwo różańca. —

Bronowski. A kto waćpan, jeśli spytać wolno?

Pamfilus. Równie mniejszy, choć nie bratni —
W różańcu polskim [paciorek] ostatni.
Początek — koniec.

Bronowski. Waćpan bluźnisz —
(Te... ~~[illegible]~~ [jedynie] Tajemnice są Boże.
Mówisz... dotykasz sprawy —)

Pamfilus. O to też nam J. Kr. pierwszy wszyscy.
wróćmy [jednak] do polskich przymiotów.
~~Prawdę~~ Zaświadczyć jestem gotów,
Iż..

L 45

Bronowski — ~~Jako komendant wojskowy~~ Jestem tu oto posłany jako komendant wojskowy, aby werbować górali —

— Naród bitny, chętnie się nie chce pospolity

— A Wmość czy z nami?

— Skąd komu?

— Skąd Markę był (wyst. Kamieniołomów)

— Kędy! jestem u Wmości.

Pamfil V. (ku reporterowi)
Toś mi Wość brat.. Ze

— ~~Dzieję~~ Prosy się do mnie wygodzie. —

— 2 cóż … jeno

— Zdaje się, mam Wmości jak brata

— I Wmość mi nie obcy.

Pamfil .. V..

Bra. — Wmość tu srodze płaty. —
a zamek tak eksponowany —

Ben. — t . . .
Dziś trudno być neutralnym
gdy cały świat...
zdeklarować się muszę — (trąba)

Ben. Już jestem zdeklarowany —
~~Jestem z Wami~~.
Oto rękę.

Bra. Daj mi brat!... ~~Daj~~ Dajże rękę..

Pamfilus (wnosi tabl..) (ciągnie się)
~~Pamf~~ (dzyń..)
Zdaje mi się, że pan Wmość, jak brata

Pamfil 'I Wmość mi nie ubij —

Pamfil. To się tak polska nieuciwość opłata —

Cała ziemia dzwoniła...

Bron. Majaki!
Cieniów, drżących za świadomością
Posłużytych na wyobraźni...
Realność rzeczy złudź

Kadryl. Co jeden wyjdzie – drugi wejdzie!!
Dobre mówiłeś zarobić!
117,

III. W Karczmie. (W Ratoszynie).

(Monolog: Hm, hm!.. Wojna. Żeby mieć zapas...)

(Żyd porządkuje szynkownię. Wpadają oficerowie.)

– Żydzie! ~~daj~~ Masz ~~co do jedzenia~~ gorzałki?

– ~~Było. Moskale wypili.~~ Z chęcią radbym usłużyć,
ale ~~nie~~ nie mam. Moskale wypili.

– ~~A~~ To może masz co do jedzenia!

– Było, było... ale zjedli panowie, co przed wami byli.
Także same panowie, ~~tylko~~ bardziej eleganckie, z Warszawy.
Mundury mieli po tej podobne, orzełki – tylko... i ...

– ~~Dawno to było~~
Okropność! (Legioniści socjaliści) Dawno wyszli?

– Dziś rano – przed paru godzinami. Ździebko panowie
sypiali, (tobyście ich tu pewno byli zastali.)
Panowie się dziwią – że ich tu już nie zastali.
(~~Świat~~ zaczarowany)

– A może oni jeszcze wrócą!

– Sługa Moskali.

– Każdy, komu ~~jak gdzie~~ może służy –

– Co ty mówisz!?

– Mówią, że wszystkie te dni,
Ta wojna. Nie wiedzieć, gdzie...
Najlepszy wydaje się, dzieje, ewakuować się
na wszystkie fronty.
(wracają)

– Bum! bum! To tak już od ...
Mało wiek nie ogłuchnie.
ale to z bliska jest (wchodzi oficer. Wstrzymuje się)

– ~~to~~ Gorszy dzień się zapowiada!
Dyspozycje wydaje...
Pewnie się podsunąć pod samo... (~~pod ...~~)
Wnet wyjdzie w chęci...

Tyle tych bitew... i nic – wszystko jak w otchłani... wpada..

Anel – "Żołnierze… któryśmy się męczyli? Wypoczywajcie…" (Santo Domingo)

– . . . . .

– Czy Polska z ~~[illegible]~~ ..ły jeno tak samo – ~~[illegible]~~ legiony? – Tańczcie…

– jesteśmy, jak – (tragizm kombatantów.)

– Tak jedynie wiara nas. ~~[illegible]~~ powtarzali… – To nadzieja…

+ (Rozmowa polityczna)

Pułkownik (wchodzi)

– Panowie!.. (wydaje ~~[illegible]~~ dyspozycje.., „Ten tu, a ten tu…"
Kochany, panie pułkowniku!")

Żyd… „Czy pan [illegible]…" (siedzi) odejmuje [illegible]..
(z adjutantem i porucz. o rozkwaterowaniu).

(Strzelanina się wzmaga..) Czas ✓ telefon (Bunt)

Pułkownik. Trzeba iść. Ku… [illegible] … (wychodzi)

Żyd. (monolog.) –

(wnoszą rannych)

(Beniowski – Krzemieniecka jako samarytanka)

Scena III.

(Z mroku drzwi wchodowych wychodzi na jaśnię jakaś postać kobieca.)

Beniowski (odwraca się od okna z pukiem.) ~~Kobi~~

Kobieta (uśmiecha się)

Beniowski (dłoń do oczu) Przebóg! Księżniczka!

Skąd? Z ~~dalekiej krainy~~ (dalekiej strony?) z jakiej krainy?

Zapewne z Rzymu — ~~wraca...~~?..

Jakiż zaszczyt dla mojej (starej) gontyny...

A ~~gdzie~~ ~~księżna~~ (ojciec pan / brat książę)? Czy jedna?

~~Czy może jakie nieszczęście po drodze —~~

~~Wśród~~ Ten cień ~~tutaj~~ na czole.. Czyżby książę —

Kobieta. ... Dokąd?

~~Ty~~ Z tamtej strony dziś?

Chcę pomocy...

Przeczekać przyszłam tu — do nocy.

Obóz w Szczypiórnie. Jeńcy wojenni.

Oficerowie (Kap. Olsząc, Kottecki, por. Ostrowski i in). wśród nas jako szeregowcy, opiekunowie ... i odesłani do Zegrza.

Akcja Łaszcza przez Kisielnicką. —
Przemiana w duszy Berbeckiego.
O jeden stopień wyżej. —

Rada pułkowników

Sprawa dystrybucji
Baranowicze (Zelisze)

Tragedia dwóch braci (kazik. Oddzielone się od ... Wierzb. ... za Polską?

Sztyna (bo ... wszyscy winni)
/ bohaterstwo / równomiernie rozłożone światło /

Sc III.

Dziew. (staje we drzwiach)

Ben. (ukłon)

Dziew (uśmiecha się)

Ben. Przebóg! Księżniczka!...

Pamfil. ~~W~~(n.s.) Maska, bal, reduta
Swój fantom będzie widział w każdej...
(kłania się z grandezzą)

Ben. (przys. bliżej) Skąd? z jakiej krainy?
~~Zape~~ Czy z pod nieba włosk., z krajów bodaj...
w naszej Syberyi...
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gościny –
A brat wrócił? czy jedzie?...
Ten cień na oku... czyżby wrócił?–

Dziew. (tajemniczo)
... na tamtą stronę dążę.
(Pamfil. ~~wyjść~~) Nie odmówi mi Pan pomocy –
~~chce pomocy.~~
– O.. Przeciekał przyjść tu nocy – –

Ben. ~~Wsz~~ Wszystko ... do usług jej ––
Zechciej rozkazywać Pani –
Szczęściem to dla mnie będzie –

Dziew. O wiele nie....
Tylko by się zdało...

Ben. Ach, zmieniona musi być podróż –
Zaraz ... (posiłek dajcie.)
(do Pamfilusa): Pomóż!.. (Ten)

Pamfil. Tak zawsze.. ~~gdy kłopot~~ niby to.. owo.... W troni.. diable...
A (gdy) kiedy, kłopot z bebą: „Pomóż, dyable!"

Scena . . . .

Sc. I. (Dzwony kościelne.)

— Jesteśmy w garderobie narodowej...

— Jak tu pusto...
a gdzież tu ... ~~m~~ mowy?

— Zaraz będą.
Budź wszystko.

— Cóż Polska czci!

— Odprawić pogrzeb powstańczy —
~~Tak było od wieku~~
Z trumien podnosi wieka

(nakadza) (Nazierą) się ~~przez~~ oparem ~~grobów~~ trumien (a czemuż nie tańczą?)

— Wstrząsienie sumień?

— Nic z tego.
Budź wszystko.
Jutro wróci — —
Jutro dziś powrócić!.

— a cóż naród posłucha?

— W tem [illegible] na [illegible]
Stary mówi pacierze
Rzym [illegible]

cet.

Sc II. (wchodzą uczniowie – w których i chorąży)

– Żegnaj się, święta szkoło –

– Drodzy profesorowie...

– Obchodziliśmy rekreacje!

– Wspomną potomni... itd!..

(Czy oni... nie pomni?..)

– Do widzenia, profesorze!

– Sługa!

– Do drugiego trzeciego maja ––

– Gdzie się spotkamy

– Trzeba uczcić prezesa...

– ...U Juskowa, czy Kossa?

Sc III.

~~— Jesteśmy z gwiazdeczki narodzeni...~~

— Jak tu pełno tych (semblamentów)

— Jesteśmy w gwiazdeczce narodzeni...

— ani wyrazić słowy —

Coś nas kraje /

Coś przez serce przechodzi —

— Myśl .. czy radość?

Śmiejemy

Zawsze tak bywało

„Obchodziliśmy z chorągwią" — —

/ miejski – maski /

~~5~~ 4

53

Sc IV. (maski)

– Dziwne,
Tak jakby było wczoraj...

. . . .

– Cóż pan tu robi!
– Żyję!
– Nie u Nowo?
– Sumienie mię tu przygnało..
„Od~~chodzi~~ zkądś z chustą”

(inne maski)

– Księżniczka!
– Sprzedaje ruczki...
(dziewczynki)

(Ogląda maski)

Sumienie ich tu przygnało

// ~~[illegible]~~ Złote promienny

Posrebrne pszenice ...?

– . . . – –

Wszystko się zmieści

W słowach bez treści

W tej jakiejś (smutnej) (tęsknej) niedościgłe!

– – – . . . –

– A cóż pan?

– Mogę ja patrzeć –

– Jesteś jako na teatrze..

– Trzeba czynić!

– Czynić –!

// – O, gdyby wyjść w Trembowice

I ciąć nimi przez te Polski obszary

Aż by....//

— T(…ii nie) kocimy się... (Leo-Kossobudzki?)
Opiekunem polskim się Tennis
na wodę —
by jutro nowe ~~[illegible]~~ wzniecić kłótnię..

— Zatrzymać wrotnie!

— — — —
Kadowcy,
Socjaliści
Z pewnością ~~[illegible]~~ się już zeszli
Gdy postęp w kraju...

— Jeden z tych, co czynią..
— Jeden drugich uczy
a nikt tego...

— Powiedz prawdę.
— Gdzie prawda?

— Sumienie!
Polskie sumienie..

– Znam Polski Duszę.
Polskę Mickiewicza
tę sforną i wolną
i tę drugą, podołną
Co zyski... . rozlicza.

— — — —

+ Ot jest tragiczna rzecz.
Tych ~~tam~~... ofiarników
I ten tłum, (Teklce)
co tamtych nie chce.

~~Tet~~ Oto ten jeden
że „mógłbym cierpieć” ~~[illegible]~~.
— — i ~~tak~~ do dziś dzień,
zawdy.

– Prawdy! Prawdy!

– Żądam prawdy!
Prawdy jakiej?
– . . się nie męczcie
Każdy inaczej przeczuje.

× Spytaj się przechodnia
(Też Polak, jeszcze jaki!)
Jeden/ ~~zbawienie Polski widział w Turku~~ . . .
– . . rudy Kopiec — —

A inny zbawienie Polski
widzi w ropie.
Wszystko prawda . . .

Nie o to chodzi.

/ (Czy się naród odrodzi?)

— Mówisz komunisty — —
Polak, gdy się raz 100 odrodzi
/ To potem trzy raz w świat wchodzi —
— Naród we kłótni, całej —
— Całego narodu niema — — —

/ ~~Wyspi~~
/ Duch Wyspiańskiego /

Duch wyspy — Czynu!

— Czyn spełniony.

— ?

— Legiony!

(To jest właśnie tragedya —
umieć siłę i rozwijać
mieć ... i przegrać
. . .

O!

V. Rada.

(Sala duża. ~~[illegible]~~ – portrety – mapy. Przy stole na środku trzej starszankowie: jeden w fioletach, jeden z gwiazdą [illegible] na piersi, jeden z [illegible] ~~[illegible]~~. ~~[illegible]~~ Przez okna na wprost jasność [illegible] z bliska, do okien wydźwignięty plac [illegible]. Na ~~[illegible]~~ placu tuż za oknem, jakby za [illegible] świetlną, krokiem marsowym ~~[illegible]~~ – (stąp, stuk) – warty ~~[illegible]~~ w pikielhaubie z karabinem na ramieniu, w pikielhaubie.)

(Cisza, w środ której tylko słychać – stąp, stuk – warty [illegible]).

~~Trzej regenci~~ (Z bocznych drzwi wychodzi referent, ~~[illegible]~~ i podchodzi z ukłonem do stołu: – ~~czyta~~ na skinienie czyta:)

„Wniosek o ~~[illegible]~~ przemianowanie porządku ~~[illegible]~~ z dnia [illegible] wszystkiego ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]:..

Wobec tego, że i td. (uzasadnienie)

(Rada kiwa głowami w takt do kroków warty)

(Referent skończył, cofa się – odchodzi. Wychodzi referent drugi itd. czyta wniosek podobny. [illegible]...) V V

Rada (kiwa ~~głowami~~) trójgłowo)

Referent trzeci staje (wniosek)

Rada aprobuje potakiwaniem –

Referent czwarty, za ~~[illegible]~~ nim piąty, szósty... Ogon referentów – Ri

Pierwszy zaczyna czytać –

W tenor jego wpada drugi, trzeci – potem z

potem trzeci – czwarty – (

Nagle trąbka, jak piorun – wszyscy milkną. ~~Zmiana~~

Na placu zmiana warty.

Potem znów da capo – aż [illegible] do wyczerpania

(Rada ~~[illegible]~~. zasypia) Zmiana warty. Okrzyk. [illegible]

VI. W stolicy.

Sc. I. (Ulica w Warszawie – Nowy Świat.)

a) – Jak się masz Artur? (obejmuję!) ~~Obejmuję~~ Staram się o

– Nie mam czasu. Śpieszę się. ~~Staram się o~~ posadę –

. . . .

– [illegible] posadę [illegible]?

– Wstyd! Do widzenia

Ani chwilki nie mam do stracenia –

~~Obejmuję~~ X. Y. może mnie [illegible] –

Staram się o posadę.

. . . . .

– Co złoty ~~Drogi~~!.. Dawno niewidziany...

Jak tam [illegible]?.. czy źle!

(Kwadrat) – (Tak, tak. (Kwaśno) historya dawna –

Obecnie jestem referentem wydziału w Min.

– Ty? [illegible]?!

– Tak, ja – cóż cię tak dziwi –

~~[illegible]~~ Śpieszę się – do widzenia –

Gdybyś co, to licz na mnie... itd.

b) – Z[illegible] drogi! co się [illegible],

Też pomyślałem tam o mnie... – Być trudno... ~~[illegible]~~... to w tych czasach... fiu!

Jakąś posadkę skromną, ~~[illegible]~~

Naczelnictwo Kancelaryi, czy coś w tym rodzaju...

. . .

– Panie X... [illegible] (sprawa dosyć [illegible])

– ~~[illegible]~~ Wybacz pan, śpieszę się, jest jedynasta (pod zarząd) Dobrzańskiego

– Nie wiedziałem... Na skromną ~~[illegible]~~ posadę do [illegible] [illegible]...

– ale chyba na moment...

itd.

Scena I.

Sc. II. (Wchodzą trzej obywatele. Kupią się po grupach – w przestrzeniach)

a/ – Abyś widział, co ~~[illegible]~~ Poznańscy zrobią: ~~[illegible]~~
Mam! mam! Szlachcic! itd.

– (...

b/ Dama: „Pan jest [illegible] sympatyczny,
Pan wcale na Szlachcica nie wygląda."

Sc. III. Głos:

– Niech żyje Konstytucja! (Bałagan)
– ~~[illegible]~~ Demokracji, [illegible] wprowadzić...
– ~~[illegible]~~ [illegible] mocnej ręki...
– Ludowładztwo! To jest jedyny... itd.

– . . . . .

– Pierwszy Śląsk...
– Przecie Pomorze!
– Nikt nie zwraca oczu na Kresy...
– Ciesząca ~~[illegible]~~...
– Spisz i Orawa przedewszystkiem!
– Wschodnie Kresy...

. . . . . .

– Na Kresach się nauczyć
a b/ Litwinów, Ukraińców pod but...
Żyć jak najprościej i mocny [illegible] trzymać... – Historja nas nic nie nauczy...
– Federacja to jest jedyne...
Warszawa, Wilno – Lwów – Kijów...
b a/ „Za naszą i waszą wolność...

Refr.: – „Od morza do morza" (Ku Tysiąc[illegible]). Chórem.

VI. (W stolicy) 1/ Chmury. 2/ Złe wieści.

Grupa. ~~Komunikat~~ Entuzjazm:
~~[illegible]~~!"
– Nasze wojska w Kijowie! (Pochód z muzyką)

Znów grupy. Komunikat:
– ~~[illegible]~~
– Odrzuciły nasze ~~[illegible]~~ opuściły Kijów.
~~Cofa~~ Niekończący odwrót.
– Wjazd marsz. ~~[illegible]~~ [illegible] na tysiące [illegible]
Odwrót ~~[illegible]~~
popłoch!!

W grupach:
– A nie mówiłem?
Poco było do Kijowa leźć?
– . . .

Komunikaty:
– Nasze ~~[illegible]~~ [illegible] w odwrocie [illegible].
– Są już nad Styrem!
– Budienny pod Lwowem!
– (~~fale~~ w popłochu)

Wieść-grom:
– Wojsko rozbite.
Bolszewicy idą na ~~[illegible]~~ stolicę! (Warszawa!). Strach
– . . . (fale w popłochu przebiegają ulicę)

Słychać bęben: (pan w... obwieszczenie:) ~~grupa [illegible]~~
„W imieniu najjaśniejszej Rzeczypospolitej wiadomo czyni się,

z całej pompy wszystkie oddziały —

że kto ochotnie przed dom w tej potrzebie w Ojczyzny stanie, to Ojczyzna nie zapomni o nim: (Żołnierze przechodzą, przystają). Żołnierze! Obywatele! Kto [illegible] żołnierz tej wyprawy, kto to po skończonej wojnie otrzyma jako nagrodę, otrzyma swoje otwarcie ... dziś może, tj: ziemię na własność.

(Głosy: hurra...)

Antek: Dobrze! Idziemy!

— Zjawia się grupa chłopów. (Delegacja [illegible])
występuje do nas pan z [illegible] — orędzie:

— Obywatele! Nie dajcie posłuchu obiecankom, [illegible] pana... Ojczyzna o was pamięta. Mogę was z urzędu zapewnić, że gdy tylko wojna się skończy, wszyscy bezrolni i małorolni otrzymają ziemię z obszarów wielkiej własności. Rząd [illegible].

rekruci:

(przechodzi [illegible] w szeregach)
[illegible]: Moskale pod [illegible]!

Joanna D'Arc: — Do broni! Do broni!

(przechodzi młodzież w szeregach)

Inteligencja [illegible]

— ! (Przechodzi szereg inteligencji)
(2 szeregi)

Bezrobotni: Z drugiej strony: Kosynierzy?

(Głos: Precz z tyłami!
Bez.: Hołota też jest tyłami.)

VII. W Wyszkowie.

(Izba ~~w zajeździe~~ w zajeździe. Mapy na stole, Telefon. – Siedzą ~~rząd do~~ ~~wielki na polskę w [illegible]~~ [illegible] Komisarze: rząd do [illegible] na Polskę (Dzierżyński, Marchlewski i Kon.) Zasiadają z rozpędu.

a/ March. (doktryner) ~~Według podług~~ Wzięł idei proletaryackiej –
b/ Dzierż. (fanatyk) We krwi ten utopi wartki: ~~[illegible]~~ szlacheckie. Wyplenić ogniem
wrogów... by wrócić [illegible] [illegible]...
c/ Kon (talmudysta). Jeśli oko jest zgorszeniem przyczyną, [illegible], by je wyłupić

a/ . . .
b/ . . .
c . . .

→ Pod naszą władzą dopiero ~~zakw~~ odżyje ten kraj...

– Jesteśmy już w stolicy
ale już pod stolicą. –
– Jakież ostatnie w...?
– Rząd w Warsz. gotuje się do ucieczki –
~~Drugi~~ W Poznaniu drugi rząd –
– A my ty, trzeci rząd, czekamy na wyjście...
Jak w aparacie..
– By się (nam) w drodze [illegible] obrócił – –
– Jakie?.. proletaryat na naszej...
Inteligencya – pierzchła..
– a lud?
– Pójdzie za tem, co w miastach się zdecyduje –
– Jeszcze wyjdzie...
.....
– Niewiadomo, co trzyma nas, że my dotąd nie (w stolicy) –..
+
(... Wspomnienie – V V
.Czaszki (ostatnie wspomnienie) –

(Benowski) poszło

Telefonem (do głównodowódcy): Jaka przyczyna, że dotąd nie możemy...

— Co odpowiedź!

— Mówi, że sam nie rozumie... Wszystko było tak pewne... i nawet przed samą stolicą — ... ~~[illegible]~~

— To niezgodnie z obliczeniem: wszystko obrachowane, jak 2 a 2 — 4. — a tu niewiadome x.

(Bernard: o tem niewiadomem x)

IX (II.) w parku...

Beniowski... O dniu czekany! (o żniwo!
o święto!) o. słoneczny kraju!

Pamfil. (z mroku drzew) zachwyt szmery —
~~[illegible]~~...
Słowa do opery:
„Nareszcie!" albo „Polak w raju!"
„~~[illegible]~~ (zmienić się nie w umysłach nieba)
Nareszcie ~~[illegible]~~ cię spotykam —

~~Drobiazg~~:
Już ci nie pomnę w ten raz— ~~[illegible]~~...
Umyślnie przybyłem do opery — —

Ben. Cóż ~~[illegible]~~ acan chcesz?

Pamfil. (przymilnie) przypominam...

Ben. Nie rozumiem — o co chodzi?

Pamfil (~~pokazując~~ ironicznie cyrograf)
drobiazg mały...

Ben. (mierząc okiem)
Wszak cóż?.. ~~[illegible]~~
Moje ręce.. wszystko
mam wygrane...

Pamf. Chwali się acanom mistrzo-
stwo sprawa po mojej stronie.

Ben. Jakoż?

Pamf. Zmienimy broń —:
— Pojedynek — —

(wskazuje)

— A...

— nie... nawet dla mnie [illegible] —

(Koniec:)

– Widziałeś ~~ja~~ ... ..
– Widziałem ~~[illegible]~~ „flagę pod polską górą"
– Widziałeś garderobę narodową –
– Widziałem ... ..
– Widziałeś Radę Krakowa –
– Widziałem Kontradz-wodę ..
– Widziałeś „rząd" w Wyszkowie
– Widziałem cud nad Wisłą!
– Widziałeś „jarmark polski" ...
– Widziałem świata zniew...
~~Wi.~~ (Wszyś, jak kiedyś, co mi bliskie kiedyś)

Pamf.: – Ciebie anieli polscy bronią!

I.

Plan.

(„Widma" — scen dziesięć.)

I. W Czarnym zamku w Karpatach.

(widma. Ben. Pamf. Kosin.)
II. a) Na wercie. (III b) W kazarmie. Komenda
(Ben. Sanitarjusze)
pułku. Walka. Ranni. Raport telef.
(za batalion śląski). Salutowanie śmierci.

IV. W Garderobie narodowej. (Duch Wyspiańskiego)

V. a) Rada Trzech. Plac Jaski. Zamach.

VI. b) W stolicy. (Pamfil. Beniowski - ochotnik)

VII. W Wyszkowie (cud na moście)

VIII. Jarmark polski. (Dancing. Księżniczka).

(w Tatrach)
IX. ~~Dożyn~~ (W Spale). a) Dożynki. — b) Beniowski,
(w mroku)
Pamfilus (rozbrajając się na ulicach).. ~~Kosi-~~
~~ księżniczka~~.

(Dożynki: Księżniczka przodownica.)

kw.

„Noc Listopadowa".

10

Sc. I (Księżniczka = polska dziewczyna. zobaczysz ją jako...)).

— na pokuszenie:

Przejdziem przez polską [illegible]. (— Przejdziem przez jarmark polski, będziem w garderobie narodowej, ~~w zamku~~ zajrzym z bliska to, czego nie widzę...)

— [illegible] —

i jeśli...

(zostaniemy tu, kiedy nie opuszczą... (zobaczymy nas...) ~~a gdy przejdziemy~~... chodźmy!) Ty w swoją, a ja w swoją stronę.

V scena VII.

(Konrad; Beniowski:)

K. — cóż. Widziałeś jarmark polski

— — Widziałem bunt (g Konrada) ducha polskiego w okowach.

— ~~Byłem~~ Widziałeś w garderobie narodowej —

— — Widziałem nieznanego żołnierza (polskiego) na warcie —

— Widziałeś na Zamku Śpiący rząd:

— — Widziałem Wodza, który uchwycił ster [illegible] [illegible].

(— [illegible] [illegible] polscy bronią)

Kar. Jakieś to... waleczne bronią)

— A cóż Księżniczka?

— — Była wszędzie.

— Przez los [illegible] [illegible] —

~~po~~ (... żona) (Cóż byś ty... (robił) z taką żoną?)

Hm!

Beniowski = (Obyw. / Konrad.

a) Mieszczaństwo polskie

Co będzie robić literatura, gdy…

b) — — —

– Coż ci wyłka?
– Czysz! czysz!

– Czym dobry jest dla gminy –

Czym polski, to piosenka. (chrześć, respicio vam).

3 opuszczono też zasadnicze „...

Za podstawę wydania obecnego wzięto więc zasadniczo tekst książkowy z r. 1918, skontrolowawszy go przy pomocy wydania 3 i przejąwszy stamtąd słuszne poprawki. Dodano do nich emendacje: s. 8 w. 11 „nieprzemieniona" zam. „nieprzymierzona", oraz s. 19 w. 24 „we Wiślicy" zam. dawnego „we Wiślech".

*

Cykl opowiadań p.t. Wiatr od morza składany był drukarsko za życia autora dwukrotnie. Oba razy w warszawskiej Drukarni Narodowej dla księgarni J. Mortkowicza i obakroć w r. 1922. Są to teksty wydania pierwszego i drugiego. Wydanie trzecie i dalsze pośmiertne (1926, 1928) odbijane były ze stereotypu wydania drugiego, toteż w rachubę tutaj nie wchodzą.

Z tych dwóch tekstów odrębnych – który ma być wzięty za podstawę wydania definitywnego? Byłby nim naturalnie tekst wydania 2, gdyby się okazało, że nad szatą jego drukarską czuwał sam Żeromski. Otóż czy czuwał? Nie mając dowodu bezpośredniego musimy się ograniczyć do pośredniego, taki zaś da się wydobyć z zestawienia tekstów obu wydań.

Nade wszystko oczywiście interesuje nas, czy istnieją w wydaniu

w więzieniu.

. . .

(nie odpowiada)

— Zdrada! (strzał)

. . . .

Rumf. Żołnierz nie rozumieje —

~~Gdybym był rozkazem śmierci~~

Karabin zaś...

Strzał był celny —

Gdybym był śmiertelny

Jeśli by po mnie...

tych . . . . . nie zdrady —

— Piotr, który ~~tych przyszedł~~ tak...

zastrzelony — nie wyglądy

(Zabierają kosynierzka).

Rossin. Poprowadź mi wóz do komendy.

Lidum.

To, co vůj zove národem
(Občane ve frak, ve Tuchmacher)
Co vůj, jak .... mravů –
To jest ..... Ducha zrodem,
To jest hřích proti Duchovi!

~~Z prusaków wypędzą zbrodnie~~
Z „burgów" wypędzą zbrodnie
Cwałując z hukiem, tententem –
W ~~[illegible]~~ dłoniach dzierżąc pochodnie

(ważne)

Hasła.

Chłopi (rozdział ziemi)

narodowi egoiści.

bolszewizm.

Pyskacz narodowy.

Wizja:

wycięte lasy — domy pruskie.

Widmo Wyspiańskiego.

— a gdy będę już nie żył,
Podejmę jeszcze raz ~~ten tru~~
ten trud, co mię zabił ...

54 rb
+ 6
60 rb.

276 w. à 20 kop = 55 rb. 20 kop.

/z dramatu/ Polska martwota.

. . .

Boniński:

O gdyby mieć słowa bicze
I ciąć niemi przez to polskie ~~[illegible]~~ oblicze,
Aby tryśnęła krew,
Aby rozszarpać gniew
Obrazy
Aby rozdrgnęło to wszystko — —
A potem mową anielską
Najgórniejszymi wyrazy

Legion Polski.

W starciu tyle ras,
Których znamienia tylko
Jedna ... gwiazda jasno świeci:
Legion Polski.

—

W tym marsz, których . (mes)
Doniesie aż do niebosklonu,
Widniejący jako świeci las
Żołnierze legionu.....

Duma o Józefie Piłsudskim

W tiurmie moskiewskiej zamknięty,
Otrzymał strzał w kość,
Do kostki,
Dumał, jak ~~ukuć~~ wykuć moc,
Która więzy caratu skruszyć

(miał jedną myśl:
skruszyć tę moc

akcja:

I. Rozprawa o czynie. (Polska woła...)

II. Beniowski dziej ze Księżniczką (która ON przeod-
mienia – jest tu i tam. Dziewczyna polska)

III. Beniowski poddany pokusie czynu...

/

??

– Co jest tragedją Polski?

Czy wewnętrzne...

Czy – ..

71

/z dramatu:/

b/ Scena

Msza pasterska w lesie –

Biskup (przemowa)

Beniowski – Pamfilus

(Anioły płaczą).

a/ Scena (na pozycji)

Chatki na kurzych stopach, przysypane śniegiem –

Okopy –

Legionista na warcie. (~~Dyalogi~~). Zwidzenia mu się personifikacye polskich wad (dyalogi)

„Kto idzie?“

– Hasło!

– Tyś jest Zdrada.

Słabość
~~Słabość~~
Kłótliwość
~~Zdrada~~
Swawola (Pycha)
Zdrada

dyskurs [Beniowski
Pamfilus

(Koniec)

– Hasło!
(nic odpowiada)
– Zdrada!

na skraju boru
... ponory

mgła na mocza-
rami obozu.

Hasło: Rząd i Wojsko!

Odzew: Moc Potęga!

... – Przejdź – Wolna droga.

przyjaźnie życzliwi; silna parobczaków z nielicznych ja-
cy we wsi pozostali odrazu do nas „przystała!" –
Księgozbiór wśród zniszczenia z tej tylko przyczyny

72

Sc. IV (wnoszą rannych)
Księżniczka. (ranny Beniowski).

Sc. I. (rozmowa z żydem)

Sc. II. (Rozmowa oficerów)

Sc. III.
Sc. IV. Pułkownik. (dyspozycje)
— Szitwa — relacje

Sc. V. (Kompania śląska).

Scena z „Widm".

„Pod polską górą" –

ob. I Kwatera Komendy pułku (w Korczunie)

~~w lesie~~ (~~w Rumunii~~).

Kompania stoczyła na pozycji.–

Żadnej wieści długo.

Niepokój w sztabie pułku. (rozmowy)

Nawiązano wreszcie połączenie.

Telefon.

~~pułkow~~ Adjutant wzywa do telefonu:

Kolejno ... +++

(oddaje słuchawkę drżącemu)

– Pytaj tyż, że nie może...

Dalsze relacje... +++..

(wszyscy zamarli)

Sztab cały powstaje – salutuje

Pułkownik: (synowi)

– Cześć! (Stefku) Synu!..

.....

II bryg. (pod polską górą – Polenhügel)

1) kap. Zygmunt Czechna-Tarko-wski
por. Godziejewski (już umarł)
podchor. Englicht-Szczepański
chor. Konst. Majewski (Druch z Czechny)
por. Jan Łysek (z [illegible])
podchor. Antoni Łojczak (Podhale)

Legioniści: Kuźniar, Szymański, 16letni Murmyłło, Nowak, Kukiełko, Kois i in.

– O, gdybym ujść stąd – [illegible]
co tu robisz: podmiejski!
w ciągi niosą pana polskie oblicza,
aby...

.

III. W Karczmie w Rokoszynie.

I. ~~O~~ Ekspedycja (adjutant [oficerowie], ordynansowy i ..
Rozmowa z Żydem. Żyd jest pół. „Jest – mówi Żyd – co
pomówić prostemi. Taka sama panowie, z ~~[illegible]~~
jam bywając obywatelem, z Warszawy...”

II. Granat armat. ~~[illegible]~~ (Uchodźcy, Dalsi ~~oficerowie~~)
~~Znowu rannych~~. Rozmowa legionistów. O Polsce.
O drugiej wojnie – nadziei. V Pułkownik – o rozdwojeniu...

III. Stukanie ~~blisko~~ (Pułkownik wydaje). Znowu ranny.
Benedykt – Kaziemirski! Wyznanie.. (Kaziemirski!
Z Tobą...)

(W Konarach? (Ulryk))

IV. W garderobie.. (Bonawentura – rekonwalescent, prowadzony
przez Kaziemirskiego, które są opuszczane, dla kresty.
Zjawia się Pamfilus ... Dyalogi.)

VII. W Wyszkowie:

I. Rozmowa z żołnierzami. (Michniewski [illegible])

Doktryner. Fanatyk. ~~[illegible]~~ Wierny Zutan. (Mistrz Zutan)

II. Raporty z frontu niespokojne. Co za przyczyna oporu?

wszystko rozumiem wyrachowaniem. Nieoczekiwanie X (~~niemożliwe~~

siłę uczucia patriotycznego). O dwóch Radach (w Warszawie i Poznaniu) - nadzieje wyprawy do stolicy - nagle

III. Cud nad Wisłą.

(~~Benowski~~ Scena dramatyczna! ~~[illegible]~~ Kłótnia. Ostatni [illegible] jako [illegible]... Grozi... (Dwojer) o nieoczekiwanym X. Oczekuje raport niespokojny...)

VI. W stolicy: I. Ulica (Poznańczyk, Krakowiak i Galicyanin. Krążą się po gabinetach.

Przyjmują. - II. Wyjazd do posad. Zalecenia:... ~~(Kołysanka z gł. motorem - Dwojer)~~

III. Bałagan. IV. Chmury... V. Źle wieści... VI. Popłoch.

VI. Do broni!... Benowski: „wiedziałem, że tak spotkam...

Z imieniem twym: Kościuszko!..!

V. Saski plac.

I. Sala. Rada trzech Europejczyków.

Kiwają się, radzą... Referuje przyczynę

wrogiej, wojsk... Rada postanawia

w tekst ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] wojsk pruskiej.

II. ~~[illegible]~~ Pauza Długa. Cisza. Tylko stąp warty na placu.

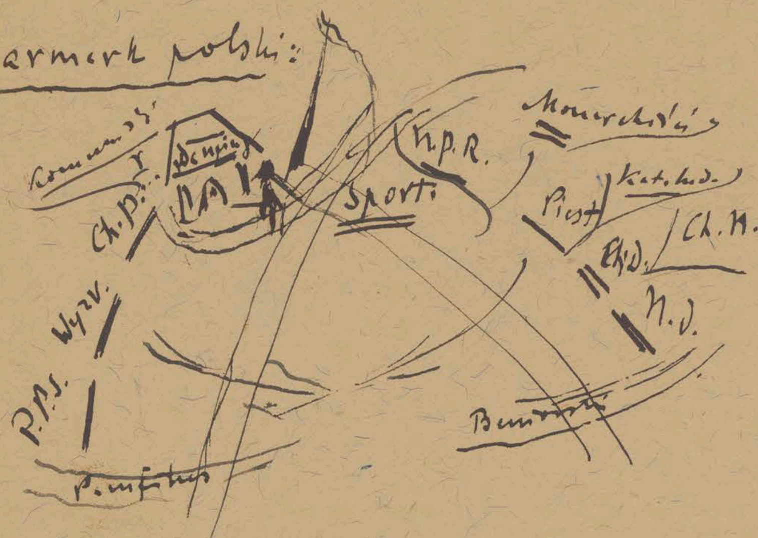
w przedpokoju.

IV. Nagle - ~~[illegible]~~ szum - przybył ~~[illegible]~~ podoficer -

wpada [illegible]: [illegible] Bartoszek - Benowski.

Rada Trzech przenosi się w trupy.

VIII Jarmark polski:



Scena I. Wywoływacz. Wróżbiarz. ~~Odmieńcy. [illegible]~~
~~Fajerwerki. Odstrzeliwanie~~.

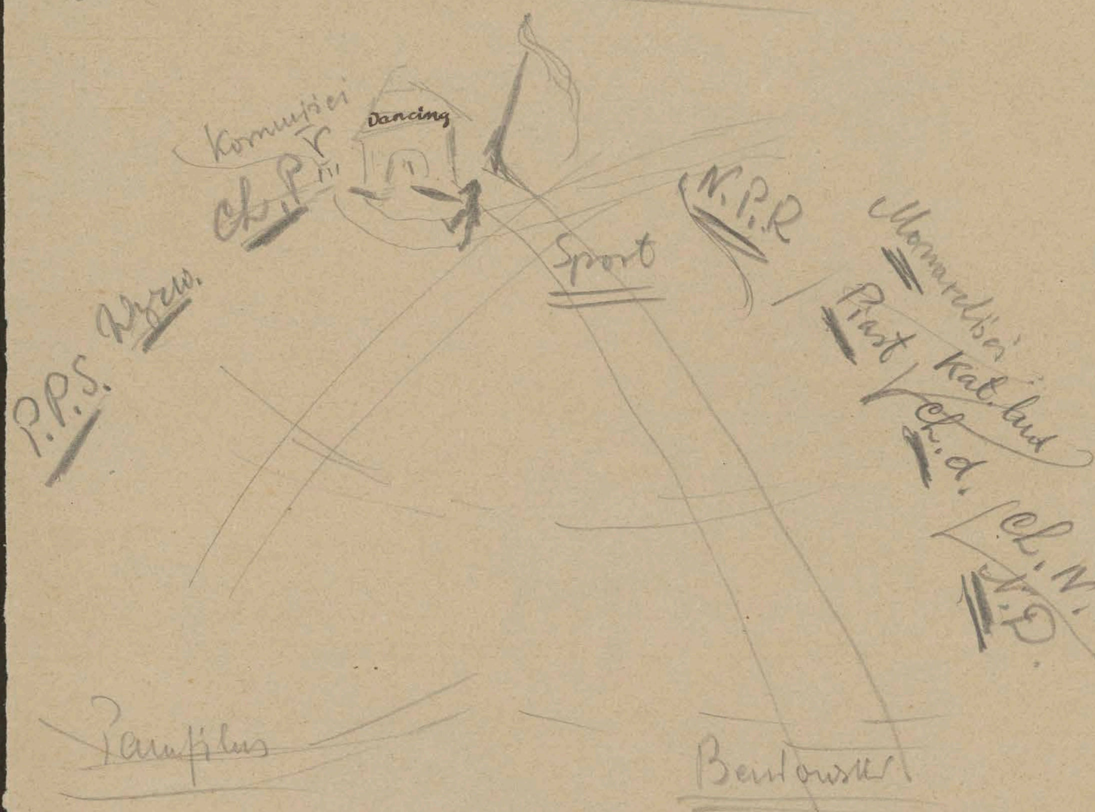
Scena II. Chłopi. Inteligencja. Młodzież sportowa.
Sport. Dancing. ~~[illegible]~~ i Inwalidzi. (przechadzka [illegible] zapisy się w okna Dancingu)

Scena III. Pamfilus ([illegible])
~~[illegible]~~ Beniowski. Rozmowa. Kwiaciarka z Dancingu. (wychodzi)
~~Scena IV~~ B. Dziwny.

Scena IV. Krótka. Fajerwerki. Odstrzeliwanie. Rządy (zmiana konfiguracji).
Żołnierz z batem.

Furman

VIII. Jarmark polski.



VIII. ~~Jarm~~ Scena (Jarmark polski).

Sc. ~~[illegible]~~. W ostatnich pewnych odgrywa się [illegible] – widzi przez okno wirujące pary – i przechodzi popod dom. [illegible].

Sc. przy kramach wywoływacze – (krzyżówka) – kołtuna. ~~[illegible]~~ dobre pudełko... przy chłopie... przez: „Panowie! Uwaga na ~~[illegible]~~ dobro... ~~Zrobione~~ Pomysłowy...!" Drugi: (z boku; „panie prezesie!..." (szepty) – „Zrobiony... itd.)
panie prezesie" (szepty) – „Zrobiony... itd)

Sc. „Wyspowiedzi kościół."
Przy kramach „Włościanin" – [illegible] ziemi... (bez odsłony)

Sc. c) przechodzi chłopina biedny: a) przy pierwszym kramie „Kat. lud" – za pytanie – odpowiedź – gazetka b) podchodzi ku drugiemu – „Przyjaciel ludu" – odpowiedź – gazetka c) ku trzeciemu „Gazeta ludu" – tosamo. – (przyjmuje kołtuna kramnikowy) – d) ND – tosamo. PPS – tosamo. Chłop odchodzi z plikiem gazet. //

Sc. b) przechodzi chłop-spryciarz (polityk). ~~[illegible]~~ Kręci się koło kramów – tu i tam przychodzi: „Ja wasz". Klepie go po ramieniu, ściska się. (Żyd?)

Sc. PPS. (... ~~przejrzy~~ lud) agitator odważny. Zachwala program ~~przewodnika~~ ... z obowiązku – ~~[illegible]~~ ku stronie rządu.
V. Ze Żydzi. Mniejszości z rzeczy.

Sc. Rozrywki się wzmaga – kołtun. – Na to (furman) ~~[illegible]~~ krzyczy na całą mięsi z bokiem) (Za nim wyrosła szyld „Monarchistów")

Konsternacja. Potem grupowanie. Ci-owi z którym się (akcentuje)
prezes niby nic... odwrócony –
ND – obrażony, wrzask. (Pacyfista pusz... budzi widowni)

Benvenuti: wyciąga dłoń do wchodzącego: ~~[illegible]~~

— Wodzu!

Pamfilos — ~~[illegible]~~ (widzi... . tak) ~~[illegible]~~ chce przez)

~~[illegible]~~ Optymizm z.. się kręta. ~~[illegible]~~

Ten jeszcze nie ~~[illegible]~~ ostatni nie przegrana —

(Kurtyna)

1/

V Scena (z Kowalewicką, która podbiega:)

Benvenuti — ~~[illegible]~~ nie pojmuję..

~~Pamfilos~~ Być?.. ta.. ten..

Pamfilos. Cóż Polka.
przez los pierwsza wrzucona..
Chcesz być ta... być tą trzecią?

2/V Sc.

Na jarmarku — powstaje dyskusja — nowa, ~~[illegible]~~ [illegible] faktów
w fakt dotychczasowy mający ~~[illegible]~~ jury
~~[illegible]~~ schizmy — potem dyskusja dalej się prowadzi

IX. Pod Zenkiem Herburtem. (~~Be~~.

Sc. I. Beniowski z Krasińską przechadzają się po parku ogrodowym. — Dyalog. —

Sc. II. . . . .

Sc. III. Beniowski (sam.). Zjawia się Pamfilus z cyrografem.

Belzeus. Beniowski ~~wyzywa~~ (dzikie uniesienie) wyzywa.

Pamfil. To ostrzeżenie to nie było przewidziane.

(— Ale jest. jest

— Niech już i tak wszędzie zostanie.)

.:. Niepojęcie trudny się, monolog —

— Jak takie dziecię wyprosić w pole.

~~Akt~~ V.

(Przy ukłonie)

~~Z.~~ Ogień kominka [illegible]. Zgasić się sekretarzyk..)

Bez. – Że też znowu trzymają się .. sztuce
Dzieła ostatecznie –

– Każdy improwizuje się..
cudownym aparatem –

– Mógłbyś coś ~~[illegible]~~ nowego..
z tej rekwizytorni –

– ~~Tam~~ W zasadzie forma się nie zmienia –
są tylko pewne odchylenia –

(Chuchał podniesionym
~~[illegible]~~ na ~~przód~~ szybko –
~~[illegible]~~ cichutko :)

– . . .

---

na końcu:

IV (Pamiętaj o ukłonie!)

Plany dyspozycje

dzieli tylko konflikt moralny (Naruszewicz, a po ... siątku lat XIX w.: Mieczkowski, Kalinka i Maurycy Dzieduszycki), lub też dopatrywali się niesłusznie konfliktu społecznego, jak zwłaszcza Lelewel. Mickiewicz jako istotę zatargu wysunął starcie się władzy duchownej z władzą świecką, który to pogląd wyrażą następnie Roepell i Bobrzyński; dopiero późniejsze badania wykażą, że na ujawnienie dążenia kościoła do wyłamania się z pod supremacji państwa było jeszcze w Polsce za wcześnie. Stojąc na gruncie włanego poglądu i łącząc, zupełnie słusznie, aspiracje kościoła z przyszłą emancypacją społeczeństwa, mógł Mickiewicz postawić twierdzenie, że cześć św. Stanisława stała się «pierwszym artykułem nowej konstytucji polskiej».

Władysław Herman.

Po ucieczce Bolesława zaraz książęta ruscy poczęli wyganiać Polaków, którzy gdzieniegdzie twierdze za Bugiem trzymali. Węgrzy, wypadłszy z za Karpatów, zdobyli Kraków i szczęściem, że musieli wkrótce wracać do siebie, odciągnięci przejściem przez ich kraj wojsk krucjaty. Polska zostawa bez króla, a więc i bez rządu. Lubo kolej następstwa na tron nie była jeszcze tak dalece ugruntowaną w myśli narodu, aby się stała prawem, wszakże weszła już we zwyczaj. Obrócił oczy naród na przyrodzonego dziedzica korony, Władysława, który też wkrótce rządy objął. Nowy pan w trudnem znalazł się położeniu. Władza królewska upadkiem Bolesława zachwiała się mocno w narodzie, a klątwa papieska zdawała się odejmować nawet Władysławowi poważenie i powagę, jaką jednał u obcych tytuł królewski. Ta dwoista trudność wikłała ciągle kroki Władysława, nadała jego charakterowi cechę wahania się i niepewności, a stąd w całem jego panowaniu widoczny brak jedności i celu. Dla odzyskania korony udał się król do cesarza Henryka IV, zostającego wtenczas w upartej wojnie z papieżem Grzegorzem. Cesarz, sam niepewny korony, rad był okazać swoją władzę i Władysławowi tytuł królewski potwierdził, uzyskując od niego posiłki przeciwko papieżowi. Ale król zgłaszał się razem i do papieża Grzegorza, aby wyjednać zdjęcie klątwy. Wszakże walki cesarzów z Kościołem zostawiły przynajmniej Polskę z tej strony spokojną.

Widma

(Dramatu polskiego ciąg dalszy).

Akt I.

Sc. I. Na Zamku Czarnym w Karpatach i w okolicy. „Przebudzenie po latach. Beniowski i Pamfilus. Obraz boju.

Sc. II. Komisarz Wojska polskiego. Legiony! Jedność narodowa! — Mickiewiczowe komendy na komitecie (Generały, komitety narodowe)"

Sc. III. ~~[illegible]~~ Warsztaty. — W kuźni: pierścionki żelazne. — ~~Opaski~~ Ambulatorjum: opaski sanitarne. — Intendantura ~~[illegible]~~ niewieścia. — ~~Szef sanitar~~ (Krójownia) Szef sanitarny —
(Scena 7) 2 komendantów-instruktorów do 15-tu zwerbowanych — Komisarz. Sanitarjuszka — Beniowski. (Ty mnie kochasz, a ja z Tobą...) Pamfilus.

Sc. IV. Werbunek. (Chłopi).

Sc. V. Pogłoski o rozwiązaniu Legionów. Palenie opasek. — Niszczenie mundurów. Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka (~~[illegible]~~) Komisarz. „~~[illegible]~~ Don ibunny — Rzeczpospolita się woła"!..

a/ Sc. VI. „Legion wychodzi: Targowica. (Beniowski. Pamfilus). (Sejmy) ~~[illegible]~~

Sc. VII. Uciekinierzy. (Kamienicznicy, artyści).

~~Sc. VIII. Chłopi. „[illegible] opierunie, to [illegible]!"~~

b/ Sc. VI. Legion wychodzi: Wadowice. (Dyskurs polityczny. (Hr. Skarbek, [illegible], [illegible])

(Intrygant?)

~~Kobieta [illegible]!~~

Akt II.

Sc. I. ~~Do Krak~~ W obozie ~~Piłsudskiego~~ Strzelców. Dumna o Piłsudskim. Szef sztabu.

Sc. II. P.O.N., a N.K.N.

Sc. III. Armia (Kobiet) zbawicielka.

Sc. IV. Kraków zagrożony!

Sc. V. Na obcym bruku.

(~~Sc. VI. Bohatery, a umysł polityczny~~)

Sc. VII. Polska tratowana. (Rana krwawa wśród [illegible] rowy)
V V V (obrazy)

Sc. VIII. Brygada I, a brygada II. ~~[illegible]~~ (Bo my wszystkie [illegible] [illegible])

Sc. IX. Bohatery – a umysł polityczny.

W zgadzeniu narodowej

[illegible]

~~Kobieta~~ Polka: Samarytanka, legionistka, wywiadówka, socjalistka, konserwatystka, zwolenniczka I, II brygady. ~~[illegible]~~ Serce gorące – umysł płytszy.

Akt III.

(Polska wyswobodzona!)

Sc. I. ~~Sto~~ W stolicy. ~~33 partyj~~

Sc. II. Zebranie partyj niepodległościowych. (Zdanie sprawne. Króla! Rzeczypospolitej! Werbunek – antiwerb.). S.D. – neutralni. Częściowo niepodl.: na 3 fronty – 33 partyj.

Sc. III. Chłopi. Sc. IV. Liga Kobiet

Sc. IV. Żołnierz Kościuszkowy.

Sc. V. Szarża pod Rokitną.

Sc. VI. Tragedya niebytu: miljon bez imienia. (warunki obczyzn.)

Sc. VII. b) Jeniec-ojciec, syn-legionista. a) W karczmie w Kamieńcu. Żyd: oficer ~~...~~ legionista, byli wrogowie, takżesame panowie z Warszawy!!. (Targowica)

Sc. VIII. ~~K~~ Kanonier. Do wieży swego kościoła.

Sc. IX. ~~D.~~ Sekcenna powrotu na ~~...~~ zgliszcza Domostw. Dzieci. (ksiągi ptaszę)

V. W garderobie narodowej
(zakurzone sztandary, emblematy, które się na święto odkurza)

Akt IV. (V.)

Sc. I. Boje narodowe na linii. Msza polowa w lesie.

Sc. II. Biskup-kapelan. Przemowa.

Sc. III. Chatki na kurzych stopach, przysypane śniegiem – świetliki – okopy.

Sc. IV (1.2) Legioniści na warcie. ~~([illegible])~~

(Scen V) } Kto idzie? Personifikacja potoków wod- (Dyalogi!)

(Intryga ~~[illegible]~~ – wszczęcie dramatu!)

Widma.

Sceny

5 aktów

1/ I. Na czarnym zamku w Karpatach

2/ II. W garderobie narodowej

4/ III. Na warcie.

IV. Konrad w więzieniu.

3/ V. Jarmark Polski.

VI. Na Zamku w Warszawie.

5/ Z . . . .

Dekoracje:

Obr. I. Komnata sklepiona, łuki osnute pajęczyną (okno)

obr. V. Komenda 4 pp. z orłem – plac – w lesie. (foto)

obr. VI. Kaplica drewniana w stylu zakop. Las. Zima. (foto)

Obr. VII. Okopy w dal z chatkami na kurzych stopach (schrony zasute śniegiem), na lewo ściana lasu. Brzask
(rysunki Czecha)

obr. X. Sala wysoka, duża. Sztandary, emblematy, kontusze, karabele, rycerz we zbroi, siatka druciana. Obraz (Grunwald)

obr. XI. Baraki w prostokąt. Dziedziniec. Płoty z drutu ~~drewniane~~. ~~[illegible]~~ pasem armat. ~~[illegible]~~ Wieczorem.

obr. VIII. W pałacu... ~~[illegible]~~ widok z okien na Saski plac. (gdzie pruskie warty w pikielhaubach).

Widma

„Beniowskiego" dramatu ciąg dalszy.

(dramatu polskiego ciąg dalszy).

Część I.

I. Na Zamku w Karpatach. Po 130 latach. Przebudzenie. (Komenda wszystkich polskich)
Legion wschodni. N.K.N. Polska wszystka ku Litwie.

II. Sto mil nad ziemią... (Pieśń dzwonka)

III. Ku Flandryi. Łuki schadzek światów.

IV. Polska spłynie w Krwi.

V. Legion Piłsudskiego (Dumna)

Sprawa Polski w tem wszystkiem: Synteza

VI. Aeroplanem nad morzem.

VII. W Węgrzech.

VIII. Nad jeziorami Mazurskimi.

IX. Na morzu

. . .

X. Wśród gwiazd. Przebiegające Duchy. Stąd ziemia gwiazdką.
Cóż budowla wszystkich – Ludzi wojna?

(Zachodzi na drogę Matka polska : pieśń ludu)

. . . . .

XI. „Legion polski" = Targowica.

(Z dramatu polskiego):

1/ Ojciec i syn (syn legionista – Ojciec jenerał)
2/ Kanonier polski. (wieże Kościuszki)
3/ Chłop orzący między 2-ma armiami –

ad 3/ ~~Orzący spokojnie~~
Jak możecie orać tu spokojnie?
– Ja nikomu nic nie winien –

Widma.

I. W Czarnym Zamku. Układ.

II. Na wedecie. (Na warcie. Korzeniowski. [illegible] Pamfilus)

III. W (karczmie) w Ratoszynie. (Ranny. „Krzemieńka!")

IV. W garderobie narodowej. Dyskusja (~~Konst.~~ Znany) Konst. (semitogrecka

V. Jaśki placu. Rada regencyjna. (Zamach. Tłum. ~~Joanna~~ z pochodniami

~~Dziewa~~ buntu. Bem[illegible]ski)

VI. W wolnej stolicy. Poseł. Król. Sejm. Reforma rolna.) „Do broni!" Dzwon.

VII. W Wyszkowie.

VIII. Jarmark polski. (~~Kwesta~~) Dancing u inwalidów.

IX. ~~Pod zamkiem Herburta~~ W czarnym zamku —. Roz[illegible] układu.
(~~Pod Zamkiem Herburta~~)

Uw. (Widma, wielości osób, nielogiczne w po-
stępkach, jak niejakie sny —

Akt I.

(Na Czarnym Zamku w Karpatach).

Odsłona I.

Sc. I. Beniowski – Pamfilus. Przebudzenie. Dyalog. Krzykiem zrozumi[e]

Sc. II. Komisarz wojska polskiego. – Legiony!

Odsłona II.

Sc. III. [IV.] Na rynku miasteczka. – Komitet. Skrytki (spiskowcy) – Szmita. wyrostek. – (Księżniczka) ~~[illegible]~~ – Werbunek! – Nakazywanie.

Sc. IV. Legion wschodni. Sejmikowanie. Rozsypka.

Widma.

Obraz I. Na zamku czerwonym w Karpatach.
(Obraz II. Sejmikowanie (Legion wschodni)]
Obraz III. Brygada druga. Obóz. Delegaci N.K.N.
Obraz IV. Brygada pierwsza. Obóz. (Duma o Piłsudskim)
Obraz V. Rada pułkowników, pułk czwarty.
Obraz VI. Pasterka w lesie. Biskup-kapelan. (Skarga)
Obraz VII. Na warcie.
Obraz VIII. Warszawa. (po niepodległości [?]) (Książę arcybiskup. Rada Stanu).
Obraz IX. Szczypiórno. (Konrad). ~~Książę arcybi~~
Obraz X. W garderobie narodowej.
Obraz XI . . . .
Obraz XII . . . . . .

akcja [?]

Kw. [?] Opowiadanie: Przewóz ze Szczypiorna do Łomży.

Widma.

dramat polskiego życia dalszy
scen ~~IX~~ 7.

1 I. W Czarnym Zamku w Karpatach. (wywód

2 (II. Na wercie. (Senat)
(III. ~~W Ratoszynie~~. W Ratoszynie. (?) (Wielki Skok)

3. IV. W Garderobie narodowej (Kwesta)

4 (V. ~~Na Sali~~ Przy dalekim placu. (Rada)
! (V ~~Rewi~~ Rud- Improwizacja (Wyzwolenie) (Bunt)

5. (VI. W Wyszkowie.) (?)

6. V Jarmark polski (Widma. Dancing. Literatura) (Skamander) (Trumny –)

7. (V ~~Podziemia Kultury~~).
W Czarnym Zamku.

Uw.

/ Sprawy (~~fantastyczne~~).
przeniesione w symbolizm,
w sen, ~~wizje~~ (~~fantastyczne~~)
wizyjne – /

25/IX.26

Widma.

I. Na zamku w Karpatach. układ!
II. a/ Na wołyniu b/ Na warcie.
III. W garderobie teatralnej ~~Na Na dzikim polu.~~
IV. ~~Kozacy~~ Na dzikim polu.
V. a/ W Wyszkowie. b/ w Warszawie
VI. Jarmark polski.
VII. Pod zamkiem Kartuzie.
VIII. Pod polską górę.
IX. Dożynki.

Sejm
Post
Królewna
Reformacja

dzień 9.

Na zamku
Na warcie.
W garderobie...

odb.
1 – 1
2 – 2
3 – 3
4 – 4
5 – 5
6 – 6
7 – 7
8 – 8
9

87

/ Widmo /.

a/

Trzej starcy (Rada Regenc.)

Wódz (który im skeptrum wyrywa z ręki.

— —

b/ „chłopskie rządy!"

przewódcy chłopi } przeciwstaw.
konserwatyści. }

Sceny:

1. Na Zamku Czarnym w Karpatach.
2. W obozie Legionistów (?)
3. Na warcie
4. W pełni na Jaskim placu
5. W garderobie narodowej
6. Konwentykle.

} akcya!

Na jarmarku.

... Cóż tem problemy!

To jest wsze, co zjemy!

Nw!

a) Zakład z Pamfilusem (o co!).. Problem [illegible].
b) Za „wiśniówką"...

—

Lud Chłop w najistotniejszym. (Do Polski) w stosunku

cała Polska

I. Na zameczku w Karpatach

II. Obóz

III. Warta

IV. [illegible] narodowej

V. Jarmark polski.

VI. [illegible] Pod zamkiem Herburta

VII. Na zamku w Warszawie

VIII. ....

IX. ...

Osoby dramatu:

~~Beni~~

Beniowski

Pamfilus

Komisarz wojska Polsk.

Księżniczka – emigracyjna

(scena) Konrad (napięcie uczucia podrzędny

Legionista na wozie

Widma (wdowy Polskie)

Duch Wyspiańskiego (w Gazderstwie narodowej)

Beniowski – Konrad – polska dziewczyna –

Pamfilus – . . . – księżniczka –

Widma

c.d. Dyalogu ~~Rozmowy~~ Pamfilusa i Boniewskiego (zawiązek akcyi)

Chronologia „Widm": (Legionów)

Karpaty
Druga Brygada
Pierwsza Brygada
Wołyń (~~Anna~~ Pasterka. Rada pułkowników. Warta)
Warszawa
~~Szczypiorno~~ Wyochów
(Pod Zamkiem Herburta)

Układ:

P. – Dobrze. Zrobimy układ taki: przejdziesz przez (wszystkie) polskie.... Jeżeli wyjdziesz z niego – to...

Jeżeli zaś zostaniesz w tym..... – toś mój duszą.

B. – ~~Zgoda~~ (podaje rękę) Zgoda.

Widma.

Osoby dramatu:

Beniowski
Pamfilus
Kazimierz — w Komendzie / pułku / (na froncie)
Bronowski
Rada Trut
Obywatele. ~~[illegible]~~ żołnierze. Ofic. Tłum.

Widma.

I. W czarnym zamku w Karpatach.

Sc I. Beniowski, Pamfilus.
Sc II. ciż, Bronowski
Sc III. ciż, Księżniczka
Sc IV. . . .
Sc V. . . . V ?
Sc VI . . .
Sc VII. układ.

II. Na wercie.

Sc I. Beniowski, Widma
Sc II. Ben., Pamfil., Księżniczka (wynik)
Sc III. (rozwidnia się). Walka. Dysputa.
Sc IV. Ranni. Beniowski. Księżniczka
(Samarytanka) (I. II.)

z pod [illegible] góry V ?

III. W Gospodzie narodowej.

Sc I. . . i dal. (Beniowski, Pamfilus,
Księży, obywatele, Księżniczka (Wróżka).
Dziedziczka (znachorka) i td.
(Duch Wyspiańskiego)

IV. Plac saski. (W stolicy)

Sc. I. Rada trzech truposzów (Warta)
Sc II. Referenci.
Sc III. Zmiana warty
Sc IV. Tłum. (Rozwiązany [illegible])

Sc V. Rząd improwizowany. (W stolicy)
~~act~~ V (W stolicy). (I. II.)

V. W Wyszkowie. (Cud nad Wisłą) (I. II.)

VI. Jarmark polski. / Dożynki. (I. II.)

(VII. W czarnym Zamku.)

15 94

I. W Czarnym Zamku. Układ. [illegible]

II. Na warcie. Ranni. ✓ < „Pod polską górą"

III. W Garderobie narodowej.

IV. Przy Saskim Placu

V. W Wyszkowie.

VI. Jarmark polski.

VII. Na Zamku Czarnym.

IX Dożynki.

II. 95

Plan

(„Widma" – scen dziewięć).

(układ)

I. W Czarnym Zamku (w Karpatach).

II. Na ~~warcie~~ (wedecie). (Ben. Widma. Pamfil. Kościuszko)

III. W Karczmie. Komenda pułku. Konni. – Meldunek z pod „Polskiego ~~[illegible] wagonu~~"? (Bataljon śląski).

IV. W garderobie narodowej. (Na tyłach)

V. Rada Trech. Plac saski. Zamach.

VI. W stolicy...

VII. ~~Jarmark~~ a/ W Wyszkowie. – b/ Cud nad Wisłą.

VIII. Jarmark polski.

IX. ~~[illegible]~~ Dożynki. x) xx) – W Spale. (Rozstrzygnięcie układu). Pamfil w mroku parku.

x) Beniowski na dożynkach jako „gość" ~~(prezydent)~~ – w parku... ~~[illegible]~~ zjawia się Pamfilus z cyrografem.

XX) rodzina (z boku) gdzie nowoczesny prezydent (~~[illegible]~~ gości Rzeczypospolitej, Ministra)... Korowody grup z wieńcami śpiewa i muzyka – (zjawa)

<u>Księżniczka</u>:

1) Wywiadówka
2) "
3) [illegible]
4) Złość Kobiet
5) Joanna D'Arc
6) " "
7) Na dancingu
8) Przodownica.

Widma.

I. W czarnym zamku. Pamfilus. Księżna-wywiadówka

II. Obóz legionistów. Księżniczka-żołnierz. (my neutralni)

III. W karczmie w Rakoszynie. Żyd. Kontr-legia. Bitwa. Ranni. Beniowski – sanitariuszka. Ustęp o rzezi.

IV. W Szadurskiej narodowej. (Pamfilus). Księżna z puszką ofiary

V. Pasterka na wojnie. Żołnierz na warcie. (Księżniczka – wóz z gwiazdką dla żołnierzy)

VI. Na zamku. Rada Regencyjna. Konrad. Księżniczka-...

2 (VIII. Jarmarczek Polski. (Pamfilus). (Paskarz) Księżniczka sprzedaje świętości konserwatywne

1 (VII. W Wyszkowie (Murkowski-Dzierżyński) – Kon. –

" " .

IX. Konrad – Beniowski – (za kratą)

X. Beniowski. Pamfilus. Na zamku (zakończenie) (Pod zamkiem Herbutów) wynik ~~...~~ wszystkich).

Ben. – Nadto rozumujesz, mosanie. Słówko rzec:
zaczęcie...
– Ten ostatni Polski ~~...~~ kościół stoi.
Pamfil – Czy źle ci w tym kościele?
– Ze wszystkich... w Polsce mi najlepiej
Tu się duch ~~...~~.... – krzepi
Gdy mię sentyment..... obsiądzie
Myślę: jakoż to będzie!

Widma.

Scena I. Na Zamku Czerwonym w Petersburgu.

(II) Scena III. W garderobie narodowej. (Krasińszczyzna: znamienitości [illegible])

Scena IV: Na warcie. (wyrzutki, jako [illegible])

Scena VI. (W pałacu przy saskim placu) Na Zamku w Warszawie. (z Zimnem) (nad Starym [illegible] Konrad [illegible]) w więzieniu.

Scena V. Szczypiórno (Konrad) (igrzyska, jako sanitarjuszka) od [illegible])

(III) Scena (VI.) VI. Jarmark polski. (~~[illegible]~~ kwiatek [illegible])

strażnicy: konserwatyści
ludowcy
socjaliści
demokraci narod. } organizacja

(~~[illegible]~~ chaos permanencji)

(bańki mydlane)

(bębny: werbunek)

(Scena (II) W obozie. (z kompanią gorali.)

obóz. Śpiewy. Dumne opowiadanie
O wojnie zwycięskiej.

Scena VII . . . (Polska gdy po raz 100 się odrodzi....)

(Beniowski, [illegible])
— Co czynisz?
Ja. — bańki mydlane puszczam. Słońce
w nich odbija się światek... zaokrą-
glony... można go — o — z różnej widzieć
strony.)
— — Pańska robota
— Ba, nie gorsza, niż [illegible])

<u>Wydanie książkowe „Widm"</u>:

Końcowa scena z fragmentu „Beniowski"
„Dramatu polskiego część dalsza (Widma)

Nw.

1. Zawsze tosamo: mały ~~pr~~ odsetek ofiarników i tłum ~~[illegible]~~ miljonowy egoistów.

2. Polska Kościuszki, Mickiewicza — — i miljony, których ojczyzna jest, gdzie dobrobyt. (który [illegible] zlicza)

3. Inaczej myśli, inną widzi drogę: „~~po~~ „zdrajca! powiesić!"

4. Spełnił się pacierz polski. („O wojnę powszechną ludów prosimy Cię, Panie").

5. Polak zawsze taki sam: gdy po stu latach się odrodzi, ~~[illegible]~~ jakby raz pierwszy w świat wchodzi.

(Konwentykle:)

— St. Quentin wzięte...!

Polska...

WIDMA

<BENIOWSKI>

dramat

(fragment)

100

Karten 52

<u>Widma</u> B

Odpis ręką Bron. Smreczyńskiej
różnice między tym odpisem a
kopią maszynową prof. Pigonia.

Widma

Dramat

Scena pierwsza

(Rzecz dzieje się w Czarnym zamku w Karpatach. – Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach murów grubą pajęczyną, przypominającą od wieka niedotykane sklepy grobów, w których śpią kamienną ciszą klęte sarkofagi. – W staroświeckim fotelu, w gryfy zaplecza wsparty, z dłońmi na śpiących lwach poręczy, w kontusz złotawy odziany, w sen pogrążony – Beniowski.)

(Słychać strzały armatnie)

(Beniowski śpi)

(Strzały armatnie – po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Strzały armatnie – po raz trzeci

Beniowski (budząc się)

Ha! jakiś kamień ~~mi~~ ciało mi ociąża...

(Strzały znów)

Cóż się to dzieje? Grzmoty! Szczęk oręża!

(zrywa się)

Gdzie mój koń? Gdzie moi wierni górale?

(chce biec)

Pamfilus (występuje z mrocznego kąta sali (skrzydłem rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go)

Beniowski

Puść!

Pamfilus

Zawsze ten sam –

Żołów z orna wyskoczyć w zapale...
Żołów spłonąć, lecący w ogień wprost,
Jak ćma do świecy...
Gorzej osanowi tam pilno?

Beniowski

Tam bój!

Pamfilus

Na pierwszych jeszcze ma ziemie mogiłus
A piwi w tonie...
Zaprawdę, nie znam rozumu czasu.
Któż cię wołał?
Tylko tam tego w powietrzu hałasu.
Trach-stuku...
Ot, wiesz co – zażyć po starej przyjaźni
Tej dziejowości mocnej pokaż plecy
I śpij spokojnie dalej...

(Strzały)

Beniowski

Skąd te grzmoty?
Ziemią, powietrze wstrząsa
Czuję wstrząs całej istoty.
Mnie się tęczą zjęte trwogą.
Czy pękły piekła wrota?
Tytany wstały przeciw Bogom?
Mów, co się dzieje?

Pamfilus

Znów wzięła union paleniem zdawna oświecona
Dziś, że słucha nie nawodzi acana

Beniowski

Moskale?

Pamfilus

Strzelają z dział

Beniowski

Tu, pod zamkiem?
(krok czyni do okna)

Pamfilus (wstrzymuje go)

Uważaj
Możesz dostać granatu odłamkiem,
I jeśli się duch nie ocknie

Beniowski (j.w.)

Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży

Pamfilus (ustępuje)

Przyjaciel twój, umiem stać myślą na straży
Uważ i pomyśl.

Beniowski (pada bezwolnie na fotel)

Pamfilus

Nie zapominaj, że masz wiek cały za sobą
Trzeba było wejść rycerską i wzięta ozdobą
Żyć należy współcześnie.

Beniowski

... Coś mię oczyszło we śnie,
Jeniec wciąż ciężki... Byłem w grobie –
Nademną naród sunący w żałobie,
Naród polski... Po trzykroć otwierano trumnę
Wstać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nademną –
Dudniące nad moją piersią kroki tłumne
Śnieżny najazd – upadki – powstania...
Słyszałem zegar jako czas idący wyczekiwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się strasznie uczyniło ciemno
Niczem kaźń, niczem lasy Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego wiru
Musiałem długo spać –

Pamfilus

Lat sto trzydzieści

Beniowski (zrywa się)

Przebóg! co mówisz?
Przecież to było wczoraj
Ksiądz Marek...

Pamfilus

Pęta cię odległa zmowa
Czas szybko biegnie
Ani uwierzyć by ktoś mógł,
Pałużony się po wieczory,
Na nowe wyczarowanie,
Ile ubiegnie świata dróg,
Nim ostanie na świadomie.
Zegar ten nie jest miarą godzin –
Ze słońca nocą wschodziło –
W sennowiu świateł sto narodzin,
Gdy w otchłani drugie sto upadło.
Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wprost ale z konfederacji –
Za nas już raczej wiek prześpany –
W ojczyźnie spór zwabiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz prawdę za ułudę
Sen za realność, kupca za karkany..
To w twoim stylu – wciąż nie mieć ragi
Rzeczy wzięło do czwartej potęgi.

Beniowski

Więc Polska nareszcie wolna!
O szczęsne przebudzenie!

Pamfilus (do siebie)

Tak zawsze – mówisz o wojnie.
A on ci polską mową podsunie.

(Straży)

Beniowski

Lecz gdzież tu straży Moskali?

Pamfilus

Ha, oni wieku nie przespali
Oznajmiają się hucznym wiwatem
w drodze zy...
Mów z pierwszym z brzega żołdakiem
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratów, czy Krym
Gdzie idzie – spytaj...
Odpowie z przekonaniem: na Krym!
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska to dla nich gościnne przechodnie
Bezpańskie teren dla grabieży
I otem są iście przykładowo zgodni
Misza z Waśką – Sotnie Brusiłowa
z Sotniami Kreczetnikowa

Beniowski

Wszystko więc tak jak było?
Gdzież wiek wyzwoleń, powstań?

Pamfilus

Pod mogiłą.

Beniowski

Tak samo więc. – Tak samo te ściany
Girlandami pajęczymi sine.

Tak samo zegar ten nienaruszany
Jedną więcej głosi godzinę...
Tak samo góry te dymią chmurami
Tak samo omgła krzyże czernią losu
A przecież pieśnią słyszałem chód czasu.
Tak dziś żyję...
Byłżeby to snu ciężkiego zmora?
Gdzie bracia są? Puławski? Jego towarzysze?

Pamfilus

O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś co mija,
Jak widma.
Patrz — piaszczysta wydma
Widzisz kształt jej? cóż piasek!
Dziś Puławski ma imię Piłsudski
Szkoda, żeś się wiek nie obudził później,
Gdy on będzie legendą

Beniowski

Cóż wtedy —

Pamfilus

Wtedy zapewne trud ludzki
Będzie spajał to, co wiek rozluźnił —
Zabawne czasy będą...

Beniowski

A Polska cóż?

Pamfilus

Wejrzę w konstelację wasza
Od rząd się zacznie cofać wstecz
Gdy wzgardzona pierś wolna
Przestanie trudzić się ciernemi radły,
a z rąk twej braci wypadną potężnie miecz...

Beniowski

Lecz powiedz słowo: wolna!?

Pamfilus

Otóż pytanie Polaka!
Wbij tu, gdzie stoisz miecz
I powiedz głośno: jestem!

Beniowski

Mowa moja wiecznym protestem
Lecz chcę widzieć...

Pamfilus

Z wróżb licha pociecha,
Choć w Polsce wierzono mi święcie
Żegnanie było, czy klęcie,
czy djabeł przy tem był, czy klecha...

Beniowski

Słowo jedno o losie

(Słychać strzały armatnie)

Pamfilus

nie słyszysz lasu młotów?
Jan zdrowo bombarduje?

Świty się rodzą w chaosie –
W nawałni burzów i gromotów,
Któż wie? – co te powodzi carskie kują
W tej oto karpackiej skale,
Może zbroję dla twoich helotów
Może wolność pragnioną...

Beniowski

Moskale?

Pamfilus

Niech cię to nadto nie dziwi,
Który historję tomie lubi.
Tęgim on w rzeczy ironistą
Choć jego sprawy mam ciągle na oku,
Trudno przeniknąć jego myśli drogę
O tem co pisze w tajni mroku...
Wnioskować jeno mogę:...
A prawdzie chyba przyznać wszystko
Że gdy owa pańska niewola się pogubi
I w swej posoce trupem legnie
Jako niewolnik słaby zgarnie siły
Iż pańskim gniotem się odegnie

Beniowski

Polska zatem?

Pamfilus

Jak było – zatem być i może,
W białym lub krwawym kolorze,
Z przeszłości jednak wiatr wieje,
Śnią się tylko rzeczy przeszłe...

Beniowski (pogodnie)

Mgły w dolinie zaległe
Kryją walkę
Lecz tam się coś strasznego dzieje
Huk, jakby się góry waliły
Ni chwili nie ustanie...
Huk się oddala... ciągnie górami?
Kto goni?.. Kto zwycięża?..

Pamfilus

Śnić znowu boje dawnego oręża,
Dzisiaj wojna w sobie ma
i to, że nikt nie zwycięża
Chcesz zresztą widzieć?

Beniowski (zdumiony)

Tak!

Pamfilus

Więc patrz (ruchem ręki odsłania daleką panoramę Karpat pocięte rowami, jak łańcuchami się rany. Nad poplamionemi ogniskami ziemi ognie pocisków, kurzawa i dym. Słychać miarowy łoskot karabinów i szczękanie broni.)

Beniowski

Pusta dolina porozpadana
Nad nią przesuwają gwiazd teże
Pedyny dziune jadowite...
Gdzie wór i trzask, wojenny wrzask bitew?

Pomfilus

Dziś już z czubelną się nie bierą
Ale wycieczka się lerą
Pod garncem ochronnym ziemi
I czeka się na przypadek.

Beniowski

Kto tam się bije?

Pomfilus

Moskale z tej strony.

Beniowski

A z tamtej? Pomfilus

Cóż cię obchodzi rownie nonicem,
Lepiej było nie pytać wcale
Jacyś ludzie Austryjacy mierzący

Beniowski

Są tam i Polacy?

Pomfilus

Dość! (zasłania obraz)

Cofnąć się widzę, nie dasz rady,
Boś ty na Polskę chory.
Zła choroba dla Polaka
nieuleczalna coś jak rak
Najgorzej wracać może.. płakać
Ideał!.. chciałem cię uleczyć - trudno..
Może jednak zawrzyjmy układ...
Ujrzysz ją.. realnie.. we śnie..

Beniowski

Wolną? niepodległą?
Warto gotowem (od) dać duszę!

Pamfilus

Nie skorzystam z twej ~~uczciwej~~ gotowości uczciwej
Znaj uczciwość diabła - to ci mówię
To opowieści dla kucharek.
Poratem wiesz? pewność mieć muszę
Nie jest. za pewnem oświadczenia...
Mając stronę z mgły i cofniesz słowo...
Porzeciał uleczyć ciebie chcę
Bo wtedy i tak mnie się oddasz,
Poprostu ze rozstępienia i rozpaczy..
Poprostu - bo nie mógł być inaczej..

Beniowski

Znaleźć się w wolnej Polsce

za to

Choćby czyściec, choćby piekło!

Pamfilus

Oddajesz się, jeśm głupiec

Ja jestem, zważ, solidny kupiec

Co takiego… nie cenię —

Trudność nadaje… wartość cenie,

Ale nie chcę… protestów

Zatem, skoro się (czyn) mami

Taki układ stanie między nami

— Zostawię ci również… swobodę —

Idź za swoim … impulsem —

Niechaj ci… nie żal —

~~Nie będę nic przed Tobą zasłonił~~

Przejdziesz przez tę marzoną Polskę —

Zobaczysz ją… na jawie —

Nie będę nic przed Tobą zasłonił —

Same uwiodą cię światła-cienie —

Co najwyżej zwrócę tu tam twe spojrzenie —

Jeśli, przechodząc ~~prze~~…

Będziesz miał dalej wolę czynu —

To przegrałem —

A jeśli…

Żałować będziesz…

Toś mój…

Cóż, przystajesz na układ?

Beniowski

Zgoda!

Pamfilus

Aby raz zwiększyć... wagę
Rzecz spisany.

Beniowski

Nie ufasz mi?

Pamfilus

Gdzieżby. Lecz ja chcę wszystko prawnie.
. . . . - - - -
Krwią z serdecznego palca.
— Oto ręka moja.
— Zanadto jesteś pewny (weryfikuje cyrograf)

Beniowski

Jeszcze jedno. (Księżniczka).
Pomóż mi... ~~[illegible]~~.

Pamfilus

Pomogę ci ja...
Tanszemu [illegible] tu, jeśli nie zwątpisz
— To Twoja - dodałeś mocy... do Ojczyzny
Oh, ci... wróciłeś!
Mam żywi dusz jak z niebiosami

(Kurtyna

Pamfilus

Jak to się polska z wiecznością splata.
Bractwo różańca.

Bronowski (podchodząc do Pamfilusa

A kto waćpan, jeśli wiedzieć wolno?

Pamfilus

Równie znajomy, choć nie bratni,
W różańcu polskim pierwszy, ostatni.
Początek – koniec. Alfa i Omega.

Bronowski

Waść bluźnisz, mówisz sofizmy sprzeczny...

Pamfilus

Waćpan tak spostrzegacz?
Sprzeczności równie potrzebne są Bogu
A oto asan nie możesz mieć pretensji
do Niego...

Bronowski

Jakbym spotkał tu dwa duchy,
Jeden jasny, drugi czarny
W smutną całość połączone.

Pamfilus

Filozofja i okultyzm,
Magja czarna, magja biała
W ciasnym związku chrystjanizmu –
– Oto Polska cała...
A co do Polski przymiotów

To znam je.
Pan Beniowski świadczyć to gotów..

Beniowski

Zostawmy tę dyskusję i ton do niczego nie prowadzi
Wszakże nie na rozmowy przyjechałeś...
Czas działać.
Chcę wam pomóc. Powiedzcie, jak?

Bronowski

Czas działać. Wszakże ziemną po dziś noc pójdzie
Będziemy szukać dni i serc
Na Polski zmartwychwstanie...

Beniowski

Naród tu bitny – stanie.

Bronowski

Tedy wyjdź wieczorem i rozglądnij się po okolicy – wyruszamy dziś w nocy – koło jedenastej.

Beniowski

Będę gotów
Nie znowu w czarną noc zabrzęczą podkowy
Szabla o strzemię brzęknie – konie twarde pięciami
Daleki przemiar dróg...
Gościńce mierzący tupotem jeźdźcy nóg...
Będę gotowy...

Pamfilus

Otóż i oda gotowa. Mniemam się wszak, że wielki pan nie potrzebuje wcale działać, tylko sobie myśleć,

W głowie wszystko znacznie łatwiej
się układa – jak w rzeczywistości...

Beniowski (rozmyślony nie zważa)
(Cię żeni bez Bronowskiego, później fanton
księżniczka).

Beniowski (odwraca się)
(z mroku drzwi, wchodzi na jaśnie sali
postać kobieca)

Beniowski ukłon

Kobieta uśmiecha się.

Beniowski, stoi do oczu:

Przebóg! księżniczka!

Pamfilus

Masz babo redutę.
Twój fanton będzie widział o każdej...
(Kłania się z grandezzą)

Beniowski przystępując bliżej:

Skąd, z jakiej krainy?
Czy z pod nieba Włoch, owego kraju błogo—
Do któregoś ty podobna – w naszą przybyłaś?
Jakiż zaszczyt dla mojej skromnej gospody..
A książę brat? czy także?
Ten cień na czole?.. czyżby książę...

Kobieta (tajemniczo):

Na tamtą stronę drzwi
Pan tu właściciel, nie odmówi

Swej pomocy...
Poczekać pragnę tu do nocy...

Beniowski

Szczęściem to dla mnie będzie,
Zechciej rozkazywać Pani
Wszystko do usług jej. –

Kobieta

O wiele prosić nie będę
Tylko byle się gdzie...
Jestem trochę zmęczona.
Tutejsze drogi nużą...

Beniowski

Zmęczona musisz być podróżą
Zaraz każę...

~~Racz~~ Pamfilus

Racz przedstawić mnie...

Beniowski

Mój przyjaciel, wojna go tu zostawiła...

Kobieta (z wdraganiem):

Mnie się zdaje, że już raz
Spotkaliśmy się. Ale gdzie?

Pamfilus

Mam maskę twarzy oklepaną
Dlatego pomimo zdaje się
że mnie kiedyś poznały..
Lecz niekoniecznie musi to być ja...

Beniowski

Nie marnuj, ale każ dać jeść.

(Służba przynosi jedzenie, przygotowuje. Księżniczka w fotelu zasypia, Beniowski nad nią zapatrzony.)

Beniowski

Zechciej Pani wziąć udział w wieczerzy

Nalida

Przyznam się, że jestem głodna
która godzina?

Beniowski

Niewiem...

Pamfilus

Czas zapytania z niezwykłości wydźwięcznia
A on odpowiada mu – niewiem...

Księżniczka

Godziny biegną dziwnie prędko
W tej rozpętanej zawierusze...
Przywodzą dziwne sny... przed chwilą
Śniłam, żem była z Panem
Na jakimś jasnym brzegu
brzegu umiłowanym...

(Huk armat)

Księżniczka (wzdryga się)

Ale zjadajmy wieczerzę
Trzeba iść, czas bieży...

Beniowski

Co Panią tu przygnało?

Księżniczka (tajemniczo)

Idę do Warszawy, by tam ważne rzeczy...

Pamfilus (poprawia)

Sprawy...
Bo dla Polaków każda rzecz jest sprawą,
która jest dla sprawy...
Wie.... Święta...

Księżniczka (patrzy na Pamfilusa, potem do Beniowskiego:)

mogę swobodnie mówić?

Beniowski

Znam przecież imię Księżniczko

Księżniczka

Skąd Pan go zna, wolno zapytać
Ten pseudonim mój partyjny?

Beniowski

Pseudonim?

Pamfilus

Bo Pan Beniowski także z partji

Widma

– – – – –

Dramat

Obraz pierwszy

Rzecz dzieje się w czarnym zamku w Karpatach.. Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach ~~grubą warst~~ ~~wą pajęczyny~~ murów grubą pajęczyną, od okien niedojrzane sklepy grobów, w których śpią kamienną ciszą sarkofagi..

W starościańskim fotelu, w gryfy za plecami wsparty, z dłońmi na spiętych lwa paszczy, w kontusz żałobny odziany, w sen pogrążony Beniowski

(Słychać strzały armatnie)

(Beniowski śpi)

(Strzały armatnie – po raz drugi)

(Śpiąc drgnął)

(Strzały armatnie po raz trzeci)

Beniowski (budzi się)

Pan Beniowski tonie w portji

Beniowski

Incognito.

Księżniczka (do Beniowskiego)

Pan w portji?

Pamfilus (do Beniowskiego prędko)

Nie przecz!

Beniowski

Jestem w portji,
Która od wielu lat
Dla Polski wyciągnęła miecz.
Portja ta wiedła smutny ślub
I z Szubienicą i z Sibirem
Nie jeden w lodach szeroki grób
Portja – to walka wbrew przemocy
O wolność ducha, wolność słów
I czynów wolność...
Porozrywani – ze wszech stron
Dzijemy tysiącami dróg
A jeden cel nam...
Nie jednakowy był nasz plan
Raz szatan siał nam, a raz Bóg...

W rozpłomienionej atmosferze
Bijących serc w największym ogniu
Idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc

Czy kapitolu, czy Paryżu...
Czy w podziemiach czarnych katedr
Przeczuwać naszych poprzedników...

Księżniczka

Pan pięknie mówi...

Pamfilus

Pan Beniowski
To szlachcic polski i dusza polski
Wyjątkowo więc zamknął w cztery ściany:
Ojczyzna, wolność, walka, rany.
Nie warto umieć patrzeć w głąb
Rzeczy co się wznoszą wśród...

Księżniczka

Światy swoją ozdobą czerwienią
Więc Polski w swej tej ozdobie trzeba.

Pamfilus

Znów Polska... Jacy oni nudni!
Więc gorzej daleko wśród zabudowi
A każdy woła... co? armaty?!

Księżniczka (nie pojęła jeszcze, co i jak. Za nią rabela chwyta i wzruszona)

Nic nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza?

Pamfilus

Jak lecz ma przyjaciół się wyrazić
W rozwiązywaniu szyfru świata
W którym Beniowski nie jest biegły
I czyta zamiast „prawo" – „lewo"

Księżniczka (do Beniowskiego)

Pan już wie?

Beniowski

Co?

Księżniczka

Źle się dzieje

N.K.W. ciągle nam przeszkadza

Beniowski

Wie kto jest wodzem?

Pamfilus

Gdzie jest władza?
Pytanie zadał lis w kurniku
Gdy dusić kury strój przekładał.

Księżniczka

Piłsudski wyjechał do Warszawy
Tam agitacji trzeba – spisku...

Pamfilus

Warszawa...
Raczej sprawa wesoła.
Nie naprożno szukając ocen
Jenis dowcipnie ozdobił jej w herbie
Postać i twarz syreny...
Lubi.. boi się ... smuci..
Wczoraj z polskim ułanem,
Dziś z księciem Mikołajem.

Nawet martwi się, że ja pamięci...

Z renty, o dobre losy, książę raczy
Który w swym manifeście
Słowo: Polacy!
Podkreślił narodowość, uznał – że istnieje.
Sedno że dzieje. Można mieć nadzieję.

Beniowski

Przestań!

Księżniczka

Pan straszne rzeczy gada.
Pan nie zna Warszawy.
To nie jest Warszawa
Co w fotelach skórzanych siada
I siedzi...
Tam też biją serca!
Serca jak dzwon zygmuntowski
Gorejące ogniem palone
Nie zgłuszy żaden szmer salonu
Grzmotu swoi
Zdunowaj w serca Ojczei!
Pełna jest jej każda piwnica
Każdy dom...
Pani Warszawa to stolica!

Pamfilus

Stolica świata ponoć Rzym,
A Polska nie jest światem całym

Trzeba dziś tym, a jutro tym
Napewno nie równa

Księżniczka

Już muszę iść, dość wyznałam...

Beniowski

Jeszcze chwilę..
Po latach znowu widzę ciebie,
Nad skrzydłem zaniem stojąc dziś
I znów twe serce, żyjąc, goreje
znów po nim przejdzie wiele nóg
A ogień trawy grobu spali...

Księżniczka

Spotkamy się... Oby dał Bóg.
Lecz czas ucieka... czas mnie bierze
W potężne mocy organy władania.

Beniowski

Obym cię jeszcze spotkać mógł

Księżniczka:

Żegnaj... odchodzę... odejść muszę,
Trzeba przejść linię przed świtaniem
Żegnaj... (odchodzi)
(w innych drzwi pukanie)

Brzozowski (wchodzi

Beniowski

To Pan? Już czas...?

Brzozowski

Czas zwołać ludzi —

Widma

A

Kopia maszynowa
z poprawkami i uzupełnieniami
prof. Pigonia.

Sc. I.
Sc. II. [Szkic]
Sc. III. [Szkic]
Sc. dalsze. Na wrocie.

ręka prof. Pigonia data: 1917.

126

1

W I D M A .

dramat.

Scena pierwsza.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.-Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach muru grubą pajęczyną, przypominającą od wieka nieodwiedzane sklepy grobów, w których śpi-ą kamienną ciszą sarkofagi. W staroświeckim fotelu, w gryfy za plecami wparty, z dłońmi na śpiących lwach poręczy, w kontusz żałobny odziany, w sen pogrążony - B e n i o w s k i./

/Słychać strzały armatnie/
/Beniowski śpi/
/Strzały armatnie - po raz dru-gi/
/Śpiący drgnął/
/Strzały armatnie - po raz trzeci/

Beniowski /budząc się/
Ha. Jakiś kamień ciało mi ocięża..
Cóż się to dzieje? Grzmoty! Huk oręża!
/Zrywa się/
Gdzie mój kord? Gdzie moi wierni górale?
/chce biec/

Pamfilus /występuje z mrocznego kąta sali/
/Skrzydłem rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go/

Beniowski: Puść.
Pamfilus: Zawsze ten sam -
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć, lecący prosto w żar
Jak ćma do świecy...
Gdzie acanowi tak pilno?
Beniowski: Tam.- bój!
Pamfilus: Na piersiach jeszcze ma ziemię mogilną

A już w taniec...

Zaprawdę, nie znasz rezonansu c-zasu.

Któż cię wołał?

Trochę tam tego w powietrzu hałasu,

Huku - stuku... ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Ot, wiesz co - radzęć po starej przyjaźni

Tej dzisiejszości ~~dumnie~~ hucznej pokaż plecy

I śpij spokojnie dalej... ~~[illegible]~~

/strzały/

Beniowski: Skąd te grzmoty?

Ziemia, powietrze szaleje

Czuję wstrząs mej istoty.

Mury się trzęsą, zjęte trwogą.

Czy pękły piekła wierzeje?

Tytany wstały przeciw bogom?

Mów, co się dzieje!

Pamfilus: Rzecz zwykła, uszom polskim z dawna osłu-chana

Dziw nowiu, że słuch nie ~~przy~~wiódł acana...

Beniowski: Moskale?!

Pamfilus: Strzelają z dział.

Beniowski: Tu, pod zamkiem!

/Krok czyni do okna/

Pamfilus: /wstrzymuje go/

Uważaj,

Możesz dostać granatu odłamkiem -

Już się duch nie ocknie.

Beniowski: /jakwyżej)

Tam bój!

Tam się Polski sprawa waży!

Pamfilus: /zastępuje/

Przyjaciel twój -

Muszę stać myślom na straży.

Usiądź i pomyśl...

Beniowski: /pada bezwolnie na fotel/

Pamfilus: Nie zapominaj, że masz wiek cał-y za sobą.

Trudno być wciąż rycerską świat-a ozdobą,
Żyć należy współcześnie...

Beniowski: ... Coś mię dręczyło we śnie -
Jakieś wizje ciężkie... Byłem w grobie -
Nademną naród sunący w żałobie,
Naród polski... Po trzykroć otwierano tr-umnę,
Wstać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nademną -
Dudniące nad moją piersią kroki tłumne -
Dzwony kajdan - upadki - powstania ...
Słyszałem zegar, jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się strasznie uczyniło ciemno,
Niczem kaźń, niczem loch Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru.
Musiałem długo spać.-

Pamfilus: Lat stotrzydzieści

Beniowski: /zrywa się/
Przebóg! Co mówisz?
Przecież to było wczoraj.
Ksiądz Marek...

Pamfilus: Pęta cię odległa zmora -
Czas szybko bieży.
Ani uwierzyć-by kto mógł,
Położywszy się po wieczerzy
Na nocne wywczasowanie,
Ile ubiegną światy dróg,
Nim wstanie na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą godzin -
U słońca uwieś wahadło -
W sekundzie światów sto narodzin,
Gdy w otchłań drugie sto upadło.

*) Wariant.
a serce – ba – gdybym go nie lekceważył / nakarmiłbym wzgardzonym [illegible]: natchnienie.

Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wprost oto z Konfederacji -
Za noc ~~już rachuj~~ uważaj wiek przespany -
W dzisiejszość skok zrobiłeś tęgi.
Bież, jeśli chcesz prawdę za ułudę -
Sen za realność, kopce za kurhany,
To w twoim stylu - wciąż nie mieć racji,
A żyć serjo do czwartej potęgi.
(Konstytucja mózgu szkolna, ~~mmmmm~~
*) A serce - ogień - natchnienie ...)

Beniowski: Więc Polska nareszcie wolna!
O szczęsne przebudzenie!

Pamfilus: /do siebie/
Tak zawsze - mówisz o rogoży,
A on ci Polskę marzoną podłoży -
/strzały/

Beniowski: Lecz skąd tu strzały Moskali?

Pamfilus: Ha - oni wieku nie przespali, -
Oznajmiają się głośnym wiwatem -
W drodze są...
Mów z pierwszym z brzegu sołdatem,
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratów czy Krym,
Gdzie idą? Spytaj! Odpowie ci: na Rzym!
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska, to dla nich gościniec przechodni
Bezpański teren dla grabieży -
I w tem są iście przykładowo zgodni
Misza z Wańką - sotnie Brusiłowa
Z Sotniami Kreczetnikowa.

Beniowski: Wszystko więc tak, jak było?
Gdzież wiek wyzwoleń, powstań -

Pamfilus: Pod mogiłą -

Beniowski: Taksamo więc - taksamo te ściany
Girlandami pajęczymi sine.

Taksamo zegar ten nie nakręcany
Jedną wciąż głosi godzinę - -
Taksamo góry te, jak wczoraj,
Taksamo omgła kryje czernię lasu -
A przecież piersią słyszałem chód czasu -
Jak dziś słyszę.
Byłażby to snu ciężkiego zmora?
Gdzież bracia są? Pułaski? Jego towarzysze?

Pamfilus: O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś, co mija -
Jak widma.
Patrz - piaszczysta wydma.
Widzisz kształt jej - cóż piasek!
Dziś Pułaski ma imię Piłsudski.
Szkoda, żeś się wiek nie obudził później,
Gdy on będzie legendą.

Beniowski: Cóż wtedy -

Pamfilus: Wtedy - zapewne - ród ludzki
Będzie spajał to, co wiek rozluźnił -
Zabawne czasy będą.

x/ wariant./ Przestanie trudzić się cielemi radły, a z rąk twej braci wypadły podejmie miecz.

Beniowski: A Polska cóż - ~~(wariant x/)~~

Pamfilus: Wejdzie w konstelację raka,
Odkąd się pocznie cofać wstecz,
Gdy zagrożona płuż rolna ...

Beniowski: Lecz powiedz słowo: Wolna?!

Pamfilus: Otoć - pytanie Polaka.
Wbij tu, gdzie stoisz, miecz
I powiedz głośno: jestem!

Beniowski: Krew moja wrzącym protestem -
Lecz chcę wiedzieć...

Pamfilus: Z wróżb licha pociecha,
Choć w Polsce zawdy wierzono w nie święcie,
Żegnanie było czy klęcie
Czy djabeł przy tem był, czy klecha.

Beniowski: Słowo jedno o losie.

/słychać strzały armatnie/

Pamfilus: Nie słyszysz losu młotów?

Jak zdrowo bombardują -

Światy się rodzą w chaosie - -

W nawałni huku i grzmotów -

Któż wie, co te parobki carskie kują,

W tej oto karpackiej skale -

Może zbroję dla twoich helotów -

Może wolność pragnioną...

Beniowski: Moskale?!

Pamfilus: Niech cię to nadto nie dziwi.

Stary takie historje lubi.

~~Tęgim~~ Kawał to ~~w rzeczy~~ ironisty.

Choć Jego sprawy mam ciągle na oku,

Trudno przeniknąć planów Jego ~~myśli~~ drogę,

O tem, co jeszcze w tajni mroku,

Wnioskować jeno ~~///~~ mogę.

A wniosek ~~prawda-ć~~ chyba, ~~przyznasz~~ oczywisty,

Że gdy dwóch panów mocnych się p-oczubi

I w swej posoce świeżej ~~łomem~~ legnie,

Łatwo niewolnik słabe zgarnie siły

I wolnym ~~z pańskim gestem~~ się odegnie.

Beniowski: Polska zatem -

Pamfilus: Tak było - zatem być ~~to~~ może,

W białym lub innym ~~krwawym~~ kolorze.

Z przyszłości jednak od wrót ~~jednak~~ wiatr wieje -

Śnią się tylko rzeczy przeszłe.

Beniowski (przy oknie)

Mgły w dolinę zeszłe

Kryją walkę...

Lecz coś tam strasznego się dzieje.

Taki huk, jakby się góry waliły.

Ni chwili nie wydychnie.

(pauza)

Huk się oddala - cichnie...

Kto goni? ... Kto zwycięża?...

Pamfilus Śnisz, widać, boje dawnego oręża -

Pierś o pierś zbroja.--

Patrz!...

(Ruchem dłoni mgłę zmiata)

(Widać na zboczu linję strzeleckich okopów)

Beniowski O dziwo!

Walczą w okopach, jak pod Troją -

Rowy wzdłuż...

Pamfilus Cała Polska niemi poorana,

Jak uszyta linją krwawą ornamentu

Beniowski Przez ciało Polski - jak otwarta rana...

Jęku! Wichru! Tętentu!...

7
132

(Rusz ku drzwiom, - gdzie spotyka się z mężczyzną o szlacheckim geście, w mundurze oficera Legjonów)

Scena druga
[szkic fragmentaryczny]

Gość (u drzwi)
Cześć Wasmości Panom!

Beniowski (ocknięty zjawą)
Cześć! Prosimy dalej
(Gość wkracza w izbę, krok ku Beniowskiemu)
Kogo mam zaszczyt witać?

Gość Bronowski, do usług

Beniowski. Wzajemnie... Miło mi... Z czem Wasmości w nasze dzikie strony?

Bronowski Z nowiną dobrą...

Beniowski Konfederacyja?

Bronowski Legjony!

Beniowski. Legijony?.. Śniłem Legijony...

Bronowski. Sen Waści stał się oto jawą...

Beniowski. Barwy polskie,
Francuskie na sztandarach znaki,
Wiódł je wódz, którego sławą
Cała ziemia dźwoniła...

Bronowski. Majaki!
Cienie, dążących za gwiazdą - ułudą,
Poszczętych na rubieży...
Realność mamy dziś...
Jestem tu oto posłany jako komisarz wojskowy, aby werbować górali.

Beniowski Naród bitny, chętnie na apel pospieszy...

Bronowski A Wasmość czy z nami?

Beniowski Przeciw komu?

Bronowski Przeciw tyranowi dusz, Moskalowi!

Beniowski Ręka! Jestem z wami.

Pamfilus (chce zaprotestować)
Bronowski Toś mi Waść brat!
Beniowski Proszę się u mnie rozgościć...
Bronowski Zda się, znam Waszmości jak brata...
Beniowski I Waszmość mi nie obcy...
Pamfil. - - - - - - - - - - - - - - -
- - - - - - - - - - - - - - -

[Urywa się rękopis]

Scena trzecia

[Szkic fragmentaryczny]

W Ratoszynie, w karczmie.

Żyd (porządkuje szynkwas)
Hm, hm!... Wojna. Żeby mieć zapas, dobrze możnaby zarobić...
Oficerowie (wpadają.)
Żydzie! Masz gorzałkę?
Żyd ~~Było~~ Z chęcią radbym usłużyć, ale niema. Moskale wypili.
Oficer To może masz co do jedzenia?
Żyd Było, było... Ale zjedli panowie, co przed wami byli. Takiesame panowie, bardzo eleganckie, z Warszawy. Mundury mieli też podobne, owszem – tylko inne...
Oficer Okropność! Dawno wyszli?...
Żyd Dziś rano, - przed paru godzinami. Panowie się smucą.
Żeście ich tu już nie zastali?
A może oni jeszcze wrócą?
Oficer Szpiegi Moskali!
Żyd. Każdy, komu może, służy...
Oficer Co ty mówisz?...
Żyd Mówię, że rozgardjasz to duży
Ta wojna. Nie wiedzieć gdzie...
Najlepiej byłoby, zadrz., asekurować się na wszystkie fronty...

(armaty)

. . - . - . - - - . - - . - . .
. . - . - - . - . - - - . - . .

(Z mroku drzwi wchodowych wychodzi na jaśnię sali postać kobieca)

Beniowski (odwraca się od okna. Ukłon)

Dziewczyna (uśmiecha się)

Beniowski Przebóg! Księżniczka!...

Pamfil (na stronie)
Masz, babo, redutę! Swój fantom będzie
widział w każdej...
(Kłania się z grandezza.)

Beniowski (przystępując bliżej)
Skąd? Z jakiej krainy?
Czy z pod nieba Włoch, z krajn bóstw?..
W naszą Syberję...
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny...
A książę-brat czy jedzie?..
Ten cień na czole... Czyżby książę...

Dziewczyna (tajemniczo)
Na tamtą stronę dążę
Pan tu właściciel? Nie odmówisz mi
Pan pomocy...
Przeciekać pragnę tu do nocy...

Beniowski Wszystko tu do usług Jej...
Zechciej rozkazywać, Pani! - Szczęściem
~~to~~ dla mnie będzie

Dziewczyna O wiele nie proszę. Tylko by...

Beniowski Ach, znużona musisz być podróżą!..
Zaraz każę...
(do Pamfila)
Pomóc!

. . . . - . - . - . . -

[Rękopis się urywa]

[Scena dalsza]

Na warcie.

/Okopy w dal idące -
Cisza biała w okopach.
Schrony, śniegiem odęte,
Okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola -
Na prawo majak lasku,
A pobliż okiść gałęzina
Przeszyta fioletem brzasku.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu,
Żołnierz polski stoi na warcie -

On, ten sam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Polskę śni... Wciąż to samo.
Polskich wad bezowocna męka...

Tędy tą mroczną lasu bramą,
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy... / (odstęp)
Ujmie karabin ręka)

mniejszy druk

~~/Ujmie karabin ręką/~~

- Stój! Kto idzie?
- Litości!
Upadam ze znużenia.
Z dalekich dążę włości,
Przez trzy już idę pokolenia.
Wszerz i wzdłuż mierzę te nieszczęsne ziemie,
Krwią ślady stóp swych znaczę,
Zbieram po drodze łzy - rozpacze,
Ach! Któż odejmie to brzemię?
Na obcych staję gościńcach,
Pokazuję ramię moje w sińcach,
Litości! błagam. U bram Europy
Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? - Karli!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli,
A wnuki, nie dorośli,
I oni, i oni poszli -
Poginą... marzonego nie osięgną bytu!
Tak od wieka już dążę do świtu,
Przez noc wypatruję ciemną -
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wybrzasło,
Już zgasło - zaszło chmurami.
Ciemności, wszędzie ciemności...

- Spojrz: Świt przed nami!
Wyprostuj ducha! Sięgnij dłonią!
- Cienie dostępu bronią...
- Precz! Słabości!..

(Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nim staje.)

- Kto idzie? Hasło?
- Ciszej! Ciszej!
Jeszcze nas podmuch usłyszy,
Doniesie -
Strach na polu i w lesie.
Hasła nie można krzyczeć - wróg blisko.
Ach, ta noc -
- Podejdź bliżej.
- Powiem na ucho nazwisko,
Powiem hasło - skoro się rozjaśni nieco.
Pocóż narażać głowę o byleco?
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.
Odważny piasek gryzie,
Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami...
Powiem na ucho: i ja jestem z wami,
Choć się to z moim poglądem nie zgadza -
Jeno żeby nikt...
- Bladość cię zdradza.
- Nie, to nie ja, lecz...
- Tchórzostwo! Precz!

(Znikła mara,
Przeszyta grotem piorunowym wzroku,
Gdy nowa wychodzi z mroku.)

- Hasło? Stój!
- Wolne żarty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
Wszystkie puszczają mię warty.

Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie,
W zacieniach parlamentu -
Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa - splączę,
Co się łączyć poczyna - rozłączę.
Jestem siewcą - mówię o zbrataniu,
A sieję zamęt... żyję, rosnę z zamętu!
Hasła! - Mam ich zapas spory,
Przebrzmiałe, stare i nowe.
Są już rodzime na to polskie wzory,
Wysoce ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość!
Zgoda! - krzyczę: Wybierajmy Piasta!
Ot, gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partja nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z nieustałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł, mętu, krzyków,
A całość sama się rozleci.

/ruch przejścia/

- Dokąd!
- Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie; ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
Mógłbyś...
- Precz! zwiążę!
- Ha! ha!
Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
W regimenta,
Dyscyplinę rozluźnię,

Barwę pokłócę z barwą,
Wodzów poróżnię...

mniejszy druk

/Żołnierz karabin ujmie w ręce,
Zmierzy:/
- Przepadnij, przeklęta larwo!

Ledwie ta w zamrok uchyli się broni,
Ledwie próchnienie jej zgasło,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

- Stój! Hasło?
- Kto się tu o hasło pyta?
Sama-m sobie hasłem jest, i kwita.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłam na polskiej roli,
Mam wieki pomarłe w rodzie,
Kpię sobie z regulaminu!
Prawa są prawem dla gminu,
A ja jestem wieków Swa Wola.
Niczyjej się nie nagnę,
Przejeżdżam, gdzie zapragnę -
Otwarte są mej swobodzie pola
Od Tatr do stepów zaporoskich.
Jam to wodziła Zboroskich,
Którzy, drwiąc z praw, z fanfarą...
. . . .
- Precz! Przeszłości wracająca maro!

Mara znikła, jak senne widziadło.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Tedy przed zmożonym męką

Postać olbrzymia wyrasta,
Mąż-niewiasta.
Czołem nad wyrost mroku sięga
Potęga - -
/zadrga serce żołnierza/
- Hasło?
/Milczenie/
/Żołnierz podniesie wzrok do czoła Świtu.
Ujmie karabin na baczność:/
- Odrodzenie!!!

1917

Wiedma

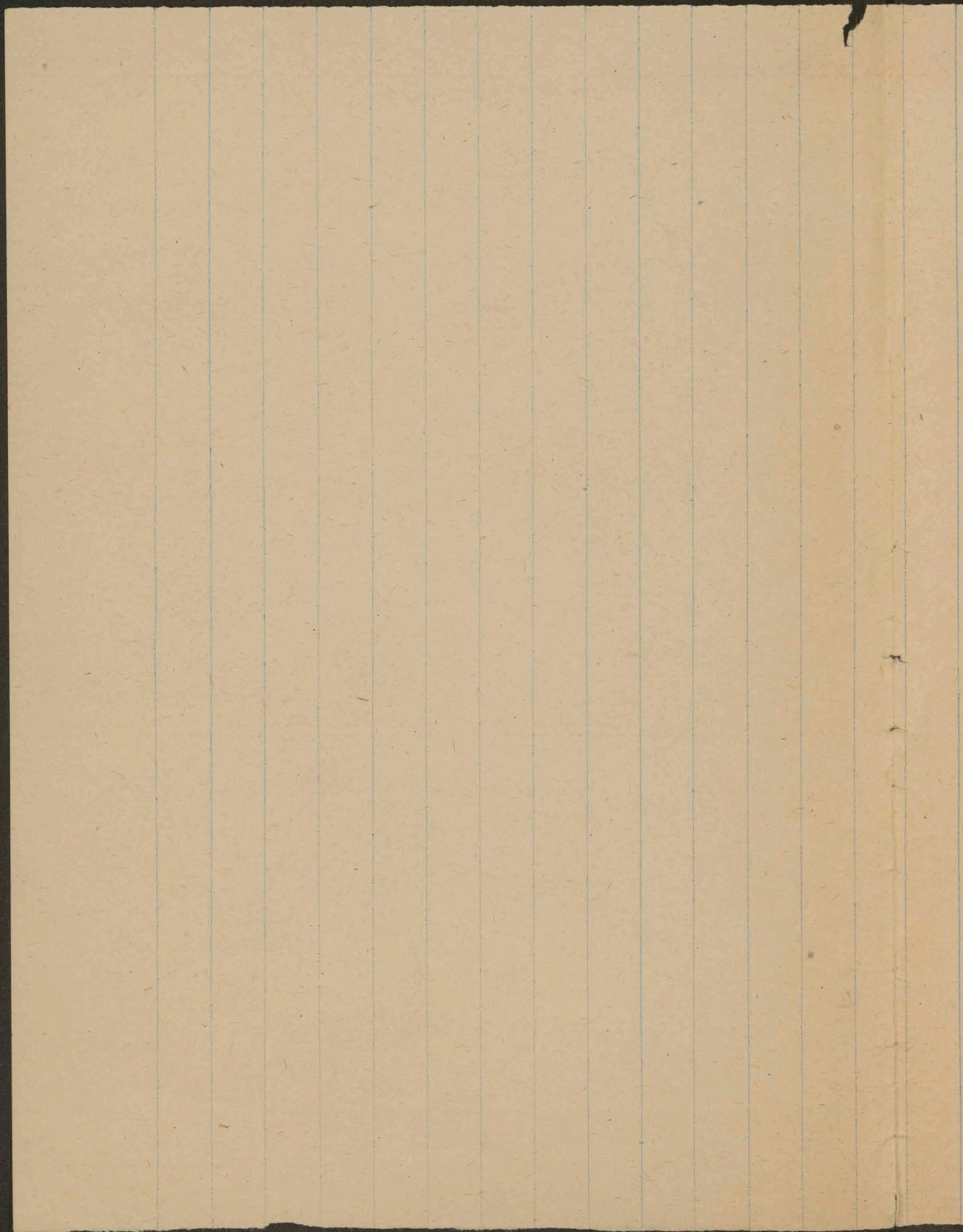
C

Kopia maszynowa

Obr. I.

Obr. II

Obr. III. Na wsi



W I D M A

dramat.

Obraz pierwszy.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.- Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach muru grubą pajęczyną, przypominającą od wieka nieodwiedzane sklepy grobów, w których śpią kamienną ciszą sarkofagi. W staroświeckim fotelu, w gryfy za pleca wparty, z dłońmi na śpiących lwach poręczy, w kontusz żałobny odziany, w sen pogrążony BENIOWSKI/.

/ słychać strzały armatnie/

/ Beniowski śpi /

/ strzały armatnie po raz drugi /

/ śpiący drgnął /

/ strzały armatnie po raz trzeci /

BENIOWSKI / budząc się /

Ha. Jakiś kamień ciało mi ocięża...

/ strzały znów /

Cóż się to dzieje. Grzmoty. Szczęk oręża!

/ zrywa się /

Gdzie mój kord. Gdzie moi wierni górale.

/ chce biedz /

PAMFILUS

/ Występuje z mrocznego kąta sali, skrzydłem

142

rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go /

BENIOWSKI

Puść !

Pamfilus

Zawsze ten sam
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć lecący prosto w żar
Jak ćma do świecy....
Gdzie acanowi tak pilno.

BENIOWSKI

Tam - bój !

PAMFILUS

Na piersiach jeszcze ma ziemię mogilną
A już w taniec ....
Zaprawdę, nie znasz rezonansu czasu...
Któż cię woła?
Troche tam w powietrzu hałasu,
Huku - stuku..
Ot,wiesz co- radząc po starej przyjaźni
Tej dzisiejszości hucznej pokaż plecy
I śpij spokojnie dalej......

/ Strzały /

BENIOWSKI

Skąd te grzmoty?
Ziemia powietrze szaleją
Czuję wstrząs całej istoty.
Mury siętrzęsą, zjęte trwogą.
Czy pękły piekła wierzeje.
Tytany wstały przeciw bogom.
Mów, co się dzieje.

143

PAMFILUS

Rzecz zwykła uszom polskim z dawna osłuchana

Dziw, że słuch nie zawiódł acana....

BENIOWSKI

Moskale.

PAMFILUS

Strzelają z dział.

BENIOWSKI

Tu pod zamkiem

/ krok czyni do okna /

PAMFILUS / wstrzymuje go /

Uważaj,

Możesz dostać granatu odłamkiem.

Już się duch nie ocknie.

BENIOWSKI / j.w./

Tam bój !

Tam się Polski sprawa waży.

PAMFILUS / zastępuje /

Przyjaciel twój,

Muszę stać myślom na straży.

Usiądź i pomyśl.

BENIOWSKI / pada bezwolnie na fotel/

PAMFILUS

Nie zapominaj, że masz wiek cały za sobą

Trudno być wciąż rycerską świata ozdobą,

Żyć należy współcześnie.

BENIOWSKI

Coś mię dręczyło we śnie.

Jakieś wizje ciężkie..Byłem w grobie-

Nademną naród sunący w żałobie,

Naród polski...Po trzykroć otwierano trumnę
Wstać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nademną
Dudniące nad moją piersią kroki tłumne-
Dzwony kajdan - upadki - powstania....
Słyszałem zegar, jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się strasznie uczyniło ciemno,
Niczem kaźn, niczem loch Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Śmierć jakby.....
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru.
Musiałem długo spać.

PAMFILUS

Lat sto trzydzieści.

BENIOWSKI /zrywa się/

Przebóg. Co mówisz.
Przecież to było wczoraj.
Ksiądz Marek..

PAMFILUS

Pęta się odległa zmora-
Czas szybko bieży.
Ani uwierzyć by ktoś mógł,
Położywszy się po wieczerzy
Na nocne wywczasowanie,
Ile ubiegną światy dróg,
Nim wstanie na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą godzin-
U słońca uwieś wahadło-

145

W sekundzie światów sto narodzin,
Gdy w otchłań drugie sto upadło.
Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wprost oto z konfederacji-
Za noc już rachuj wiek przespany-
W dzisiejszość skok zrobiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz - prawdę za ułudę,
Sen za realność, kopce za kurhany....
To w twoim stylu- wciąż nie mieć racji,
A żyć serjo - czwartej potęgi.

BENIOWSKI

Więc Polska nareszcie wolna!
O szczęsne przebudzenie.

PAMFILUS / dosiebie/

Tak zawsze mówisz o rogoży,
A on ci Polskę marzoną podłoży.

/ strzały /

BENIOWSKI

Lecz skąd tu strzały Moskali.

PAMFILUS

Ha, oni wieku nie przespali
Oznajmiają się hucznym wiwatem,
W drodze są..
Mów z pierwszym z brzegu sołdatem
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratow, czy Krym
Gdzie idą.- spytaj - Odpowie ci: na Rzym!
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska to dla nich gościniec przechodni
Bezpański teren dla grabieży
I w tem są iście przykładowo zgodni
Misza z Wańką- sotnie Brusiłowa

146

Z sotniami Kreczetnikowa.

BENIOWSKI

Wszystko więc tak jak było.

Gdzież wiek wyzwoleń, powstań.

PAMFILUS

Pod mogiłą.

BENIOWSKI

Tak samo więc.- Tak samo te ściany

Girlandami pajęczemi sine.

Tak samo zegar ten nienakręcany

Jedną wciąż głosi godzinę....

Tak samo góry te dymią chmurami jak wczora,

Tak samo omgła kryje czernię lasu,

A przecież piersią słyszałem chód czasu,

Jak dziś słyszę...

Byłażby to snu ciężkiego zmora.

Gdzież bracia są. Puławski. Jego towarzysze.

PAMFILUS

O ludzi nie pytaj.

Ludzie są coś co mija,

Jak widma.

Patrz piaszczysta wydma

Widzisz kształt jej. Cóż piasek!

Dziś Pułaski ma imię Piłsudski,

Szkoda żeś się wiek nie obudził później

Gdy on będzie legendą.

BENIOWSKI

Cóż wtedy.

PAMFILUS

Wtedy zapewne- trud ludzki

Będzie spajał to, co wiek rozluźni,

147

Zabawne czasy będą.

BENIOWSKI

A Polska cóż.

PAMFILUS

Wejdzie w konstelacje raka
Odkąd się zacznie cofać wstecz,
Gdy zagrożona płuż rolna,
Przestanie trudzić się cichemi radły
A z rąk twej braci wypadły
Podejmie miecz..

BENIOWSKI

Lecz powiedz słowo wolna!

PAMFILUS

Otoć pytanie Polaka !
Wbij tu, gdzie stoisz miecz
I powiedz głośno : jestem !

BENIOWSKI

Krew moja wrzącym protestem
lecz chcę wiedzieć.....

PAMFILUS

Z wróżb licha pociecha,
Choć w Polsce wierzono w nie święcie,
Żegnanie było, czy klęcie,
Czy djabeł przy tem był, czy klecha....

BENIOWSKI

Słowo jedno o losie !

/Słychać strzały armatnie /

PAMFILUS

Nie słyszysz losu młotów.
Jak zdrowo bombardują.
Świty się rodza w chaosie-
W nawalni huków i grzmotów.

148

Ktoż wie. - co te parobki carskie kują,
W tej oto karpackiej skale,
Może zbroję dla twoich helotów,
Może wolność pragnioną....

BENIOWSKI

Moskale. !

PAMFILUS

Niech cię nadto nie dziwi.
Stary historje takie lubi,
Tęgim on w rzeczy ironistą.
Choć jego sprawy mam ciągle na oku,
Trudno przesunąć jeg myśli drogę
O tem co jeszcze w tajni mroku..
wnioskować jeno mogę..
A prawdąć chyba przyznasz oczywistą,
że gdy dwóch panów nocnych się poczubi
I w swej posoce łomem legnie
Łatwo niewolnik słaby zgarnie siły
I z pańskim giestem się odegnie

BENIOWSKI

Polska zatem.

PAMFILUS

Tak było - zatem być i może,
W białym lub krwawym kolorze,
Z przeszłości jednak wiatr wieje,
Śnią się tylko rzeczy przeszłe...

BENIOWSKI / przy oknie /

Mgły w dolinie zaszłe
Kryją walkę
Lecz tam się coś strasznego dzieje,
Huk, jakby się góry waliły

149

Ni chwili nie ustanie..

Huk się oddala...cichnie granie.

Kto goni...Kto zwycięża...

PAMFILUS

Śnisz znowu boje dawnego oręża,

Dzisiejsza wojna w sobie ma,

I to, że nikt nie zwycięża....

Chcesz zresztą widzieć.

BENIOWSKI / zdumiony /

Tak !

PAMFILUS

Więc patrz.

/ ruchem ręki odsłania daleką panoramę Karpat pociętą rowami, jak łańcuchami wiązaną. Nad poplamionemi osypiskami ziemi ognie pocisków, kurzawa i dym. Słychać nierówny łoskot karabinów i szczękanie broni maszynowej ./

BENIOWSKI

Pusta dolina pokopana

Nad nią pryskają gwiazd tęcze

Te dymy dziwne jadowite...

Gdzie war i trzask, wojenny wrzask bitew.

PAMFILUS

Dzisiaj już z szabelką się nie bieży

Ale zwycięsko się leży

Pod garncem ochronnym ziemi

I czeka się na przypadek.

BENIOWSKI

Kto tam się bije.

PAMFILUS

Moskale z tej strony.

150

BENIOWSKI

A z tamtej.

PAMFILUS

Cóż cię obchodzi koniec końcem,
Lepiej byś nie pytał wcale
Jacyś ludzie....austryjacy niechcący..

BENIOWSKI

Są tam i Polacy.

PAMFILUS

Dość / zasłania obraz /
Cofnąć się, widzę nie dam rady,
Boś to na Polskę chory.
Zła choroba dla Polaka,
Nieuleczalna coś jak rak,
Najgorzej kochać marę..płakać
Ideał !..Chciałem cię uleczyć trudno.......
Może jednak zawrzyjmy układ.....
Ujrzysz ją...realnie....we dnie...

BENIOWSKI

Wolną. Niepodległą.
Zato gotowem dać duszę !

PAMFILUS

Nie korzystam z twej gotowości uczuciowej
Znaj uczciwość djablą. To, że kuszę
To opowieści dla kucharek.
Pozatem wiesz.-pewność mieć muszę
Nie jest za pewnem oświadczenie...
Majaki staną z mgły i cofniesz słowo...
Przecież uleczyć ciebie chcę
Bo wtedy i tak mnie się oddasz,

151

Poprostu ze zwątpienia i rozpaczy,
Poprostu - bo nie mógłbyś inaczej..

BENIOWSKI

Znaleść się w wolnej Polsce,
Choćby czyściec za to, choćby piekło!

PAMFILUS

Oddajesz się jak głupiec
Ja jestem, zważ solidny kupiec,
Co łatwe...... nie cenię -
Trudność nadaje ....wartośc cenie.
Ale nie chcę...protestów-
Zatem, skoro cię czyn mami -
Taki układ stanie między nami-
Zostawię ci Kraków -...swobodę -
Idź za swoim.....impulsem
Niechaj cię..... niesie,
Przejdziesz przez tę marzoną Polskę
Zobaczysz ją.....w jawie,
nie będę nic przed tobą słonił,
Same układą ci się światła - cienie -
Co najwyżej zwrócę, tu tam twe spojrzenie,
Jeśli, przeszedłszy
Będziesz miał dalej wolę czynu,
to przegrałem,
A jeśli........
Żałować będziesz....
Toś mój.....
Cóż,przystajesz na układ .

BENIOWSKI

Zgoda !

152

PAMFILUS

Aby zaś zwiększyć .....wagę

Rzecz spiszemy.

BENIOWSKI

Nie ufasz mi.

PAMFILUS

Gdzieżby. Lecz ja chcę wszystko prawnie

Spiszemy.........

Krwią z serdecznego palca.

- Oto ręka moja

- Zanadto jesteś pewny.

/ Odczytuje cyrograf /

BENIOWSKI

Jeszcze jedno. Księżniczka

Pomóż mi........

PAMFILUS

Pokażę ci ją

Tak samo tu i tam....

Jeśli nie wątpisz, to twoja.

Dodatek - mały......do ojczyzny

Oh ci.....uczuciowcy !-

Mam już duszę jak w kieszeni.

/ K u r t y n a /

153

O B R A Z II.

Na zamku w Karpatach, Beniowski, Pamfilus potem gość.

Pamfilus i Beniowski w oknie.

PAMFILUS /ruchem dłoni mgłę zmiata, i widać linję strzelecką rowów./

Patrz .....

BENIOWSKI

O dziwo,

Walczą w okopach jak pod Troją.

Rowy wzdłuż......

PAMFILUS

Cała Polska nimi przeorana

Jak mszał linją krwawą ornamentu......

BENIOWSKI

Przez ciało Polski jak otwarta rana

Jezu ! Wichru ! Tententu !

/ ruch ku drzwiom,

Drzwi w ten raz otwierają się, staje w nich mąż o siwiejących włosach w mundurze szarym oficera Legjonów/ w maciejówce, z odznaką czerwoną przez pierś sznurek /.

GOŚĆ / z za drzwi /

Cześć waszmość panom.

BENIOWSKI

Cześć,prosimy dalej /Gość wkracza w izbę krok ku Beniowskiemu/

Kogo mam zaszczyt witać .

GOŚĆ

Bronowski, do usług.

BENIOWSKI

Miło mi....

Jestem Beniowski.

154

Z czem Waszmość w nasze górskie strony.

BRONOWSKI

Z nowiną dobrą......

BENIOWSKI

Konfederacja.

BRONOWSKI

Legjony.

BENIOWSKI

Legjony ! Śniłem Legjony....

BRONOWSKI

Sen waszmości stał się oto jawą.

BENIOWSKI

Barwy polskie - francuskie na sztandarach znaki.....
Wiódł je wódz, którego sławą cała ziemia dzwoniła...

BRONOWSKI

Majaki.
Realność rzeczy dziś .....Legjony.

PAMFILUS / n.s./

O realności gada ów
w nierealności zatracony...

BRONOWSKI

Jestem tutaj przysłany, jako komisarz do werbowania górali......

BENIOWSKI

Przeciwko komu legjony.

BRONOWSKI

Przeciw Moskalom

BENIOWSKI

Ręka. Jestem z wami...

BRONOWSKI

Zdaje mi się, że znam Waszmości oddawna, jak brata.

155

BENIOWSKI

I mnie Waszmość nie obcy.

PAMFILUS

To tak się polska uczuciowość splata.

Bractwo Różańca .

BRONOWSKI /podchodząc do Pamfilusa/

A kto Waćpan, jeżli wiedzieć wolno.

PAMFILUS

Równie znajomy, choć nie bratni,

w różańcu polskim-pierwszy, ostatni.

Początek-koniec. Alfa i Omega.

BRONOWSKI

Waść bluznisz ! Mówisz sofizmę sprzeczną.

PAMFILUS

Waćpan tak spostrzegasz.

Sprzeczności zawsze potrzebne są Bogu,

a oto asan nie możesz mieć pretensji

do Niego.......

BRONOWSKI

Jakbym spotkał tu dwa duchy,

Jeden jasny, drugi czarny,

w smutną całość połączone.

PAMFILUS

Filozofja i okultyzm,

Magja czarna i magja biała

w ciepłym sosie chrystjanizmu-

- oto Polska cała.....

A co do polskich przymiotów,

to znam je.

Pan Beniowski zaświadczyć to gotów..

156

BENIOWSKI

Zostawmy tą dyskusję i tak do niczego nie prowadzi.

Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś. Czas działać.

Chcę Wam pomódz. Powiedźcie, jak.

BRONOWSKI

Czas działać. Waszmość ze mną po wioskach pojedzie.

Będziemy szukać dusz i serc

na Polski Zmartwychstanie..

BENIOWSKI

Naród tu bitny.Stanie.

BRONOWSKI

Tak wydam rozkazy i rozglądnę się po okolicy.

Wyruszamy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI

Będę gotowy.

Więc znowu w czarną noc, w głuchą noc zabrzęczą podkowy.

Szabla o strzemię trzaśnie. Koni sap. Twarde prychanie

Daleki przemiar dróg..

Gościniec niewidoczny tupotem jęczy nóg.

Będę gotowy...

PAMFILUS

Oto i oda gotowa. Mnie się zdaje Beniowski, że Waćpan nie potrzebujesz wcale działać, tylko sobie myśleć, w głowie wszystko znacznie ładniej się ułoży- jak w rzeczywistości.

BENIOWSKI / zamyślony nie słucha /

/ Ciż sami bez Bronowskiego, późnije Fantom księżniczki/

BENIOWSKI /odrwaca się/

/ z mroku drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

BENIOWSKI ukłon.

KOBIETA uśmiecha się.

157

BENIOWSKI / dłoń do oczu /

Przebóg ! Księżniczka !

PAMFILUS

Masz babo redutę,

Twój fantom będzie widział w każdej.....

/ kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI / przystępuje bliżej/

Skąd , z jakiej krainy.

Czy z pod nieba Włoch, owego kraju bóstw

do którychś ty podobna - w naszą Syberję.

Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny.

A książe brat. Czy jedzie.

Ten cień na czole. ..Czyżby Książe....

KOBIETA / tajemniczo/

Na tamtą stronę dążę

Pan tu właściciel, nie odmów mi

swojej pomocy...

Przeczekać pragnę tu do nocy...

BENIOWSKI

Szczęście to dla mnie będzie,

zechciej rozkazywać pani

wszystko do usług jej....

KOBIETA

O wiele prosić nie będę,

o wiele nie.

Tylko byle się gdzie...

Jestem troche zmęczona.

Tutejsze drogi nużą....

BENIOWSKI

Zmęczona musisz być podróżą

zaraz każę....

158

PAMFILUS

Racz przedstawić mnie.

BENIOWSKI

Mój przyjaciel. Wojna go tu zastała....

KOBIETA/ z wzdraganiem /

Mnie się zdaje, że już raz

spotkaliśmy się. Ale gdzie.

PAMFILUS

Mam maskę twarzy oklepaną

dlatego paniom zdaje się

że mnie kiedyś poznały ..

Lecz niekoniecznie muszę to być ja....

BENIOWSKI

Nie maródź, ale każ dać jeść.

/SŁUGI przynoszą jedzenie. Przygotowują. Księżniczka w fotelu zasypia. Beniowski nad nią wpatrzony../

BENIOWSKI

Zechciej Pani wziąść udział w wieczerzy..

KOBIETA

Przyznam się, że jestem głodna.

Która godzina.

BENIOWSKI

Niewiem.....

PAMFILUS

Czas spotkania

z nieskończoności wydzwania,

a ów odpowiada mu- niewiem..

KSIĘŻNICZKA

Godziny biegną dziwnie prędko

w tej rozpętanej zawierusze....

przychodzą dziwne sny...przed chwilą

159

śniłam, żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...
/ huk armat z oddali/

KSIEŹNICZKA /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży, trzeba iść. Czas bieży...

BENIOWSKI

Co panią tu przygnało.

KSIĘŹNICZKA / tajemniczo/

Idę do Warszawy
są tam tak ważne rzeczy.....

PAMFILUS /poprawia /

sprawy...
bo dla Polaków każda rzecz
jest sprawą, które jest dla sprawy...
Więc sprawy.....kwita......

KSIĘŹNICZKA / patrzy na Pamfilusa,potem do Ben./

Mogę swobodnie mówić.

BENIOWSKI

Znasz przecież mnie księżniczko

KSIĘŹNICZKA

Skąd pan go zna, wolno zapytać
ten pseudonim mój partyjny.

BENIOWSKI

Pseudonim.

PAMFILUS

Bo pan Beniowski także z partji.

BENIOWSKI

Inkognito.

KSIEŹNICZKA / do Beniowskiego/

Pan z partji.

160

PAMFILUS / do Beniowskiego prędko/

Nie przecz !

BENIOWSKI

Jestem z partji,
która od wielu lat
dla Polski wyciągnęła miecz.
Partja ta wzięła smutny ślub
i z szubienicą i z Sybirem.
Nie jeden w lodach sterczy grób.....
Partja - to walka wbrew przemocy
o wolność ducha, wolność słów
i czynów wolność.....
Porozpraszani - ze wszech stron
dążymy tysiącami dróg,
a jeden cel nam ....
Nie jednakowy był nasz plan
raz szatan siał nam - a raz Bóg...
W rozpłomienionej atmosferze
bijących serc w największy dzwon
idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc,
czy Kapitolu, czy Paryżu...
czy to w podziemiach czarnych katedr
przy czaszkach naszych poprzedników.....

KSIEŻNICZKA

Pan pięknie mówi.....

PAMFILUS

Pan Beniowski
to szlachcic polski i duch polski.
Wszystko więc zamknął w cztery ściany:

161

Ojczyzna, wolność, walka, rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

KSIĘŻNICZKA

Światy krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej szukać trzeba.

PAMFILUS

Znów Polska......jacy oni nudni!
niech gdzieś daleko wóz zadudni
a każdy skacze...co.armaty.

KSIĘŻNICZKA

Nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza.

PAMFILUS

Tak. Lecz ma przyjażn się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w którym Beniowski nie jest biegły
i czytać zamiast " prawo" - " lewo"

KSIEŻNICZKA / do Beniowskiego /

Pan już wie.

BENIOWSKI

Co.

KSIEŻNICZKA

Źle się dzieje
N-KN ciągle nam przeszkadza....

BENIOWSKI

Więc kto jest władzą.

PAMFILUS

Gdzie jest władza.
Pytanie zadał lis w kurniku

162

gdy dusić kury stróż przeszkadzał...

KSIĘŻNICZKA

Piłsudski
wysłał do Warszawy
Tam agitacji trzeba. Śpią.....

PAMFILUS

Warszawa...
Raczej sprawa wesoła.
Nienapróżno szukając oceny
Jakiś dowcipniś dorobił jej w herbie
postać i twarz syreny......
wabi....bawi się.....smuci.....
Wczoraj z polskim ułanem.
dziś z księciem Mikołajem.
Nawet martwi się, że ją porzucił......

Zresztą, o dobre losy, książe raczył
użyć w swoim manifeście
słowo : Polacy !
Podkreślił narodowość, uznał - że istnieje.
Sądzę że dnieje. Można mieć nadzieję......

BENIOWSKI

Pleciesz !

KSIĘŻNICZKA

Pan straszne rzeczy gada.
Pan nie zna Warszawy.
To nie jest Warszawa
co w fotelach skórzanych zasiada
i siedzi.....
Tam też biją serca !

163

Serca jak dzwon zygmuntowski,
Gorzeją duchy, płomieniem palone
Nie zgłuszy żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zduszonej w sercu Okrzeji !
Pełna jest jej każda piwnica
każdy dom...
Panie! Warszawa to stolica !

PAMFILUS

Stolicą świata ponoć Rzym,
a Polska nie jest Światem całym.
Zresztą dziś Rzym, a jutro Krym.
Napewno nie Warszawa.!

KSIĘŻNICZKA

Już muszę iść. Dość wypoczełam.....

BENIOWSKI

Jeszcze chwilę.....
Po latach znowu widzę ciebie,
nad skrzyżowaniem stojąc dróg
i znów swe serce, żyjąc, grzebię,
znów po nim przejdzie wiele nóg
a ogień trawy grobu spali.......

KSIĘŻNICZKA

Spotkamy się....oby dał Bóg.
Lecz czas ucieka....czas mnie bierze
w potężne nowych drgań władanie.....

BENIOWSKI

Obym cię jeszcze spotkać mógł

KSIĘŻNICZKA

Żegnaj..odchodzę...odejść muszę,
trzeba przejść linje przed świtaniem.

164

Żegnaj...... / odchodzi /

/ u innych drzwi pukanie /

BRONOWSKI / wchodzi /

BENIOWSKI

To Pan. Już czas ......

BRONOWSKI

Czas siodłać konie.....

/ K u r t y n a /

165

O B R A Z III.

NA WARCIE.

Okopy w dal idące
Cisza biała w okopach.
Schrony śniegiem odęte
okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś : z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola,
Na prawo majak lasku
A pobliż okiść gałęzie
Przeszyta fjoletem brzasku.

Tamto na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.

On ten sam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie.....

Polskę śni....Wciąż to samo.
Polskich wad bezowocna męka....

Tędy, tą mroczną lasu bramą.
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy......

/Szkic dekoracji do tej sceny jak niżej. Wzdłuż linji drutów chodzi żołnierz. Karabin z nasadzonym bagnetem. Długa baranica na nim, na baranicy biały płócienny płaszcz. Kołnierz od baranicy podniesiony. Na nogach buciary ze

słomy. Tak w zimie zwykły być, w czasie wielkiej wojny ubrane posterunki.

ŻOŁNIERZ / słucha, potem chwyta za karabin /

Stój kto idzie.

WIDMO I.

Litości !

Upadam ze znużenia.

Z dalekich dążę włości.

Przez trzy, idę, pokolenia.

Wszerz i wzdłuż mierzę te nieszczęsne ziemie

Krwią ślady stóp swych znaczę.

Zbieram po drodze łzy- rozpacze.

Ach ! któż odejmie to brzemię.

Na obcych staję gościńcach,

Pokazuję ramię moje w sińcach,

Litości ! - błagam. U bram Europy

Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.

Bo cóż my wobec potęg. - Karli !

Wielkość nas mami.....

Czy my sobie damy radę sami.

Synowie nasi na polach pomarli

a wnuki nie dorośli.

I oni....i oni poszli

Poginą....marzonego nie osiągną bytu.

Tak od wieka już dążę do świtu,

Przez noc wypatruję ciemną-

Daremno !

Światło ledwie od wschodu wybrzasło,

Już zgasło - zaszło chmurami.

Ciemności, wszędzie ciemności.......

ŻOŁNIERZ

Spójrz: Świt przed nami !

Wyprostuj ducha ! Sięgnij dłonią !

WIDMO I.

Cienie dostępu bronią......

ŻOŁNIERZ

Precz ! słabości !

/ Widmo I znika. Żołnierz zaczyna chodzić, gdy wtem szmer i zjawia się przed nim : /

ŻOŁNIERZ

Kto idzie . Hasło

WIDMO II.

Ciszej ! Ciszej !

Jeszcze nas podmuch usłyszy.

Doniesie -

Strach na polu i w lesie.

Hasła nie można krzyczeć- wróg blisko.

Ach, ta noc

Podejdź bliżej....

Powiem na ucho nazwisko,

Powiem hasło - skoro się rozjaśni nieco.

Pocoż narażać głowę o byleco.

Wróg czycha. Drzewa mają uszy.

Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.

Odważny piasek gryzie.

Gdy ostrożny przybiera na tuszy.

Jesteśmy sami.....

Powiem na ucho : i ja jestem z wami.

Choć to się z moim poglądem nie zgadza-

Jeno żeby nikt......

ŻOŁNIERZ

168

ŻOŁNIERZ

Bladość cię zdradza !

WIDMO II.

Nie, to nie ja, lecz.....

ŻOŁNIERZ

Tchórzostwo, precz !

/znikła mara
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
gdy nowa wychodzi z mroku /
Żołnierz podrywa znowu karabin /.

Hasło . Stój !

WIDMO III.

Wolne żarty
Swobodnie przechodzę wszędzie,
Wszystkie puszczają mnie warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie.
Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa - splączę,
Co się łączyć zaczyna - rozłączę.
Jestem siewcą - mówię o zbrataniu
A sieję zamęt ...żyję rosnę z zamętu !
Hasła . - Mam ich zapas spory,
przebrzmiałe, stare i nowe,
Są już rodzime nato, polskie wzory,
Wysoce ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość !
Zgoda krzyczę : wybierajmy Piasta !
Ot, gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partja nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci,
Z nieustałych szlacheckich sejmików.

Najwięcej haseł, mętu, krzyków
A całość sama się rozleci.

/ ruch przejścia /

ŻOŁNIERZ

Dokąd.

WIDMO III.

Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie, ruch, kłótnie....
I ty zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
mógłbyś......

ŻOŁNIERZ

Precz ! Zwiążę !...

WIDMO III.

Ha ! Ha !
Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy w regimenta.
Dyscyplinę rozluźnię.
Barwę pokłócę z barwą.
Wodzów poróżnię...

ŻOŁNIERZ

/karabin ujmie w ręce zmierzy:/

Przepadnij przeklęta larwo !

/ Ledwie ta w zamrok uchyli się broni
ledwo próchnienie jej zgasło,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
naprzód postąpi..../

ŻOŁNIERZ

Stój ! Hasło !

WIDMO IV.

Kto się tu o hasło pyta.
Samam sobie hasłem jest i kwita.

170

Wolność dróg podług swej woli.

Wyrosłam na polskiej roli,

Mam wieki pomarte w rodzie,

Kpię sobie z regulaminu !

Prawa - są prawem dla gminu,

A ja jestem od wieków Swa Wola.

Niczyjej się nie nagnę,

Przejeżdżam, gdzie zapragnę

Otwarte są mej swobodzie pola

Od Tatr do stepów Zaporoskich.

Jam to wodziła Zborowskich,

którzy drwiąc z praw, z fanfarą....

ŻOŁNIERZ

Precz! Przeszłości wracające maro !

/Zmęczony opiera się na karabinie. Chwila ciszy. zdaleka słychać pojedyncze strzały. Zaczynają wypływać nad horyzont rakiety./

Przeszły koło mnie czarne zjawy,

Mimo iż tum na warcie stał.

Nie mogłem moim karabinem

Zasłużonej dać odprawy

Właścicielom nieuchwytnych ciał.

Czekałem innych większych gości.

Myślałem : rozpali ciemności

Czołem nad wyrost mroku sięgnie

Stanie przedemną - ognia słup

I spali rosnącą niewiarę.....

/Szelest w krzakach. Rakieta oświetla dwie sylwety skardające się /.

Stój ! Kto idzie !.

/ Milczenie /

Kto idzie, pytam po raz drugi, potem strzelam !

171

/ Milczenie /

Kto tam . /nikt nie odpowiada, strzela/

PAMFILUS / występuje z mroku /

Żołnierz nie rozumuje,

Rozumem jest regulamin,

Potem karabin gada.

Wyćwiczyli cię w strzelaniu !

Strzał był celny.

Gdybym był śmiertelny.....

Byłoby już po mnie...

Nie bój się- twoich nie zdradzam

Mój ty arcylegjonisto.

Zasłużyłem na twe względy.

Patrz kogo ci prowadzę......

/ pokazuje się KSIEŻNICZKA/

KSIEŻNICZKA

Proszę mnie wieść do komendy......

ŻOŁNIERZ-BENIOWSKI

/przysuwa się do Księżniczki /

Nie poznajesz mnie Księżniczko.

KSIEŻNICZKA / zdziwiona /

Nie poznaję, mundur zmienia

twarz znajoma......

BENIOWSKI

Ta noc w cieniach

Zamek w górach...Progi skromne

Kiedyś szła na tamtą stronę

Nie poznajesz.

KSIĘŻNICZKA

Byłam wtedy tak zmęczona.

A pan mi odpocząć pozwolił...

172

Pan w legjonach.

BENIOWSKI

Jestem tutaj....

Strzegę moich towarzyszy.
Tęsknię dalej...
Radość mnie dusi teraz...pali,
Że widzę ciebie księżniczko
Znowu cało, między swemi.
Jakież wieści z tamtej strony.

KSIĘŻNICZKA

Złe
Z tamtej strony też legjony....

BENIOWSKI

Z Moskalami....

KSIĘŻNICZKA

Z Moskalami...

Źle przyjęto mnie.
Mało ludzi do roboty
Mało serc niezłomnych, pewnych.
Wierzą w inne zmartwychstanie
Ślepią ich wciąż łuny złote.
Ruskie bagnety i roty.
W Paryżu organizacja
Jak mnie wieści pewne doszły...
Znów stronnictwa. Każdy sobie
Trudno w Polsce Polskę robić !

BENIOWSKI

Jezus Marja ! To zwątpienie...

KSIĘŻNICZKA

Niemam czasu na gawędy

173

BENIOWSKI strzela rakietę

PATROL zjawia się.

BENIOWSKI

Ta kobieta przeszła z tamtej strony, chce do komendy.

DOWÓDCA PATROLU

Dokumenty.

KSIĘŻNICZKA

Nie mam żadnych. W komendzie mnie znają.

DOWÓDCA PATROLU

Zawiązać babie oczy i prowadzić za mną....

/ Odprowadzają księżniczkę /

BENIOWSKI

Więc niewiara i rozpylanie sił. Wszystko po dawnemu.
Zdaje mi się, że napróżno się budziłem. Noc czarna
na świecie i we mnie.... I ona też zwątpiła.

PAMFILUS

Waćpan bliżej przyszłeś ku mnie.
To rozumnie, to rozumnie...
Wiesz co. Poco tyle męki
I wędrowań po tym świecie.
Zaśnij..Umrzyj..Co chcesz - zrobię..

BENIOWSKI

Nie, zobaczyć wszystko trzeba.

PAMFILUS

Jestem twoim przyjacielem,
chcę szczędzić gorzkiego chleba
i przykrości...

BENIOWSKI

Smutek i żal, zwierzęcy smutek
Rozdartych dusz, zszarganych serc
I krwi wylanej nadaremno.

174

Wszędzie ponury pełza mrok.
Ciemno...
Czy niema mocy, coby już
Wyprowadziła nas z wichury.
Co dmie nam w twarz
szarugą swą codzienną.
Gdzie spojrzę- czarność, mgły, i noc,
Ciemno...

PAMFILUS

Czegoż pragniesz, czegoż chcesz-
Widzisz- noc się w dzień zamienia.
Patrz- wschód - czegoż więcej chcesz.

BENIOWSKI

Odrodzenia.....

PAMFILUS

Odrodzenia. patrzżesz - świta!

BENIOWSKI

Tylko słońce wstaje z gór.
Słońce nie jest odrodzeniem.

PAMFILUS

Słońce zawsze dzień rozświeci
i przez najciemniejsze z chmur.

BENIOWSKI

Co ma słońce z odrodzeniem.
Pleciesz diable !

PAMFILUS

Niechże więc ci djabeł powie
Mój ty chmurnych dni Polaku,
że w słonecznym leży szlaku
Cała mądrość odrodzenia.

175

Zababraliście się w noc
I w noc czarną z krzywą gębą
Ponure historje snujecie.....

Dnia boicie się i słońca.
Własnej gęby się boicie,
Bo w noc jest zachwycająca,
Mężka, poważna, dostxojna.
Boicie się trochę życia
W północ każdy z was wyłazi
by nie stracić
na uroczystym wyrazie !

Własnej gęby nie poznacie
Gdy wam konterfekt podany
w lustrze, czy też na obrazku
Tak dostojeństwem i męką
Każdy z was oszminkowany.

Słońce realne jest mój drogi
realną siłę wnosi nam.
Umieraj - bo dzień ......

BENIOWSKI

/ ostatnich słów nie słucha, patrzy na rodzące się światło wschodu/

/ Niebo na zachodzie pobladło
Rozwidniła się droga
Tedy przed zmożonym męką
Postać olbrzymia wyrasta.
Mąż - Niewiasta...
Ciałem nad wyrost mroku sięga
P O T Ę G A !

ŻOŁNIERZ

Hasło.

POSTAĆ

Odrodzenie .

176

ŻOŁNIERZ

Wiem ! / salutuje / Przejdź !

K O N I E C !

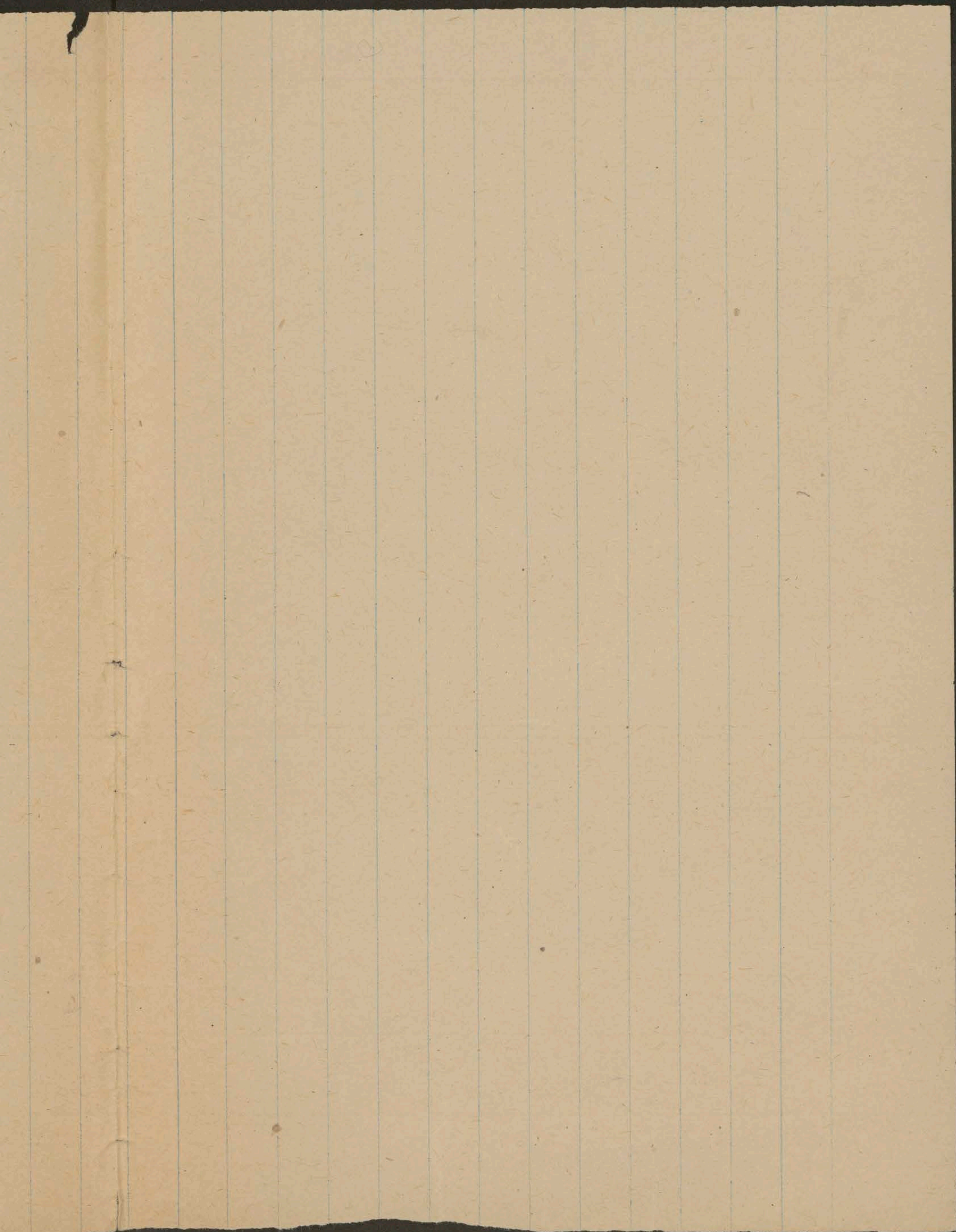
/ K u r t y n a /

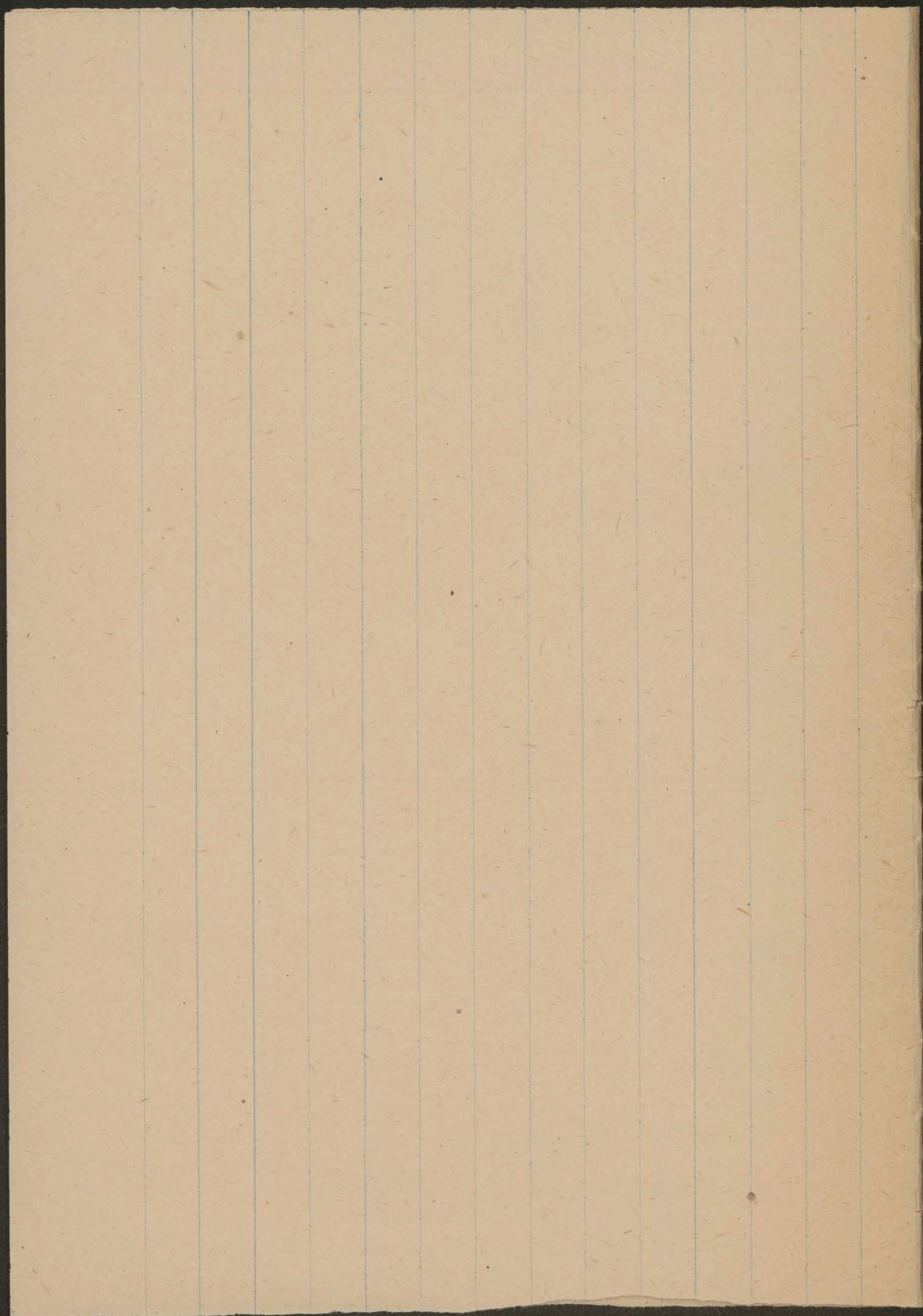
ŻOŁNIERZ

Wiem ! / salutuje / Przejdź !

K O N I E C !

/ K u r t y n a /



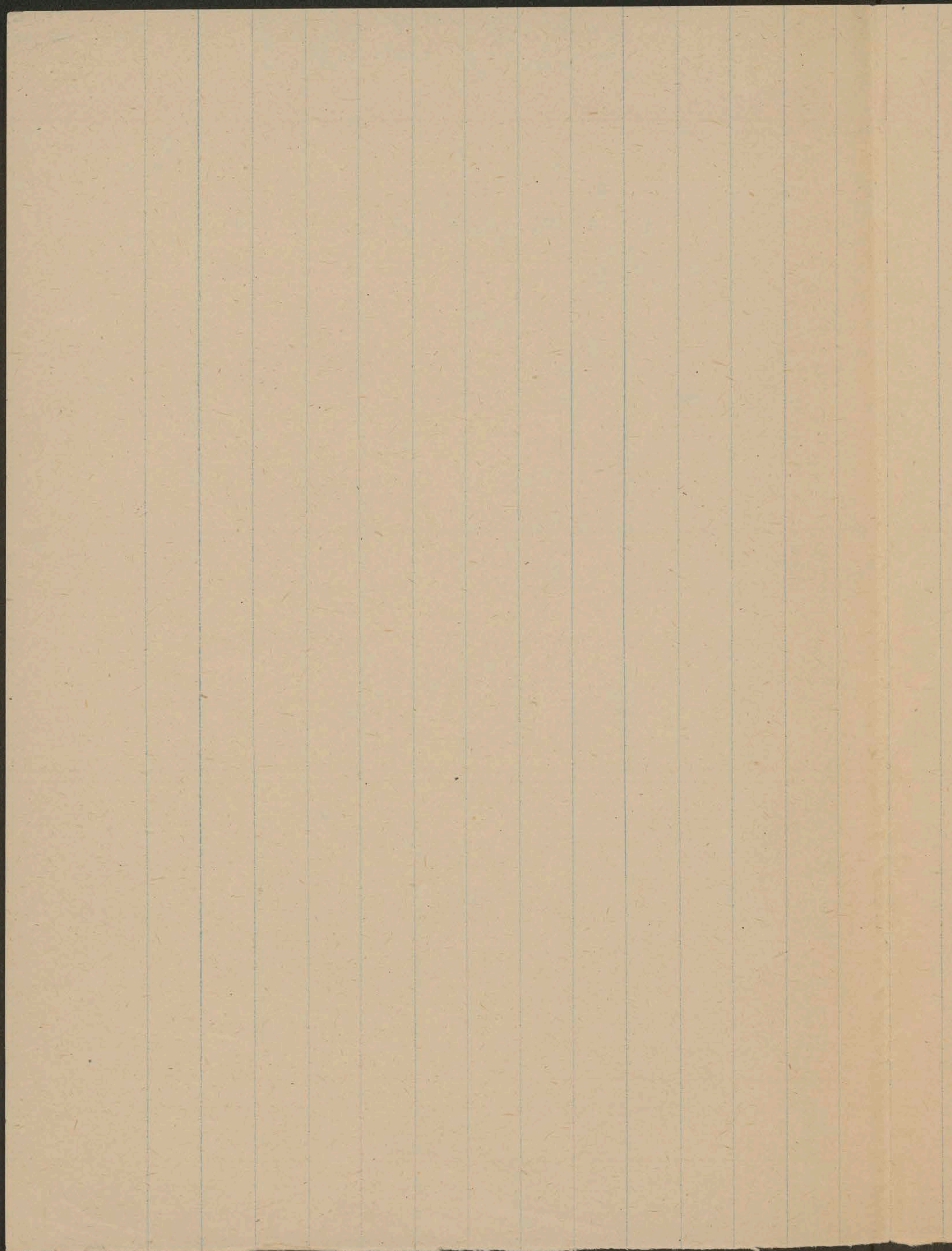


Widma

C_1

kopia maszynowa

Obr. II.



O B R A Z II.

Na zamku w Karpatach, Beniowski, Pamfilus potem gość.

Pamfilus i Beniowski w oknie.

PAMFILUS / ruchem dłoni mgłę zmiata, i widać linję strzelecką rowów./

Patrz .....

BENIOWSKI

O dziwo,

Walczą w okopach jak pod Troją.

Rowy wzdłuż......

PAMFILUS

Cała Polska nimi przeorana

Jak mszał linją krwawą ornamentu......

BENIOWSKI

Przez ciało Polski jak otwarta rana

Jezu ! Wichru ! Tententu !

/ ruch ku drzwiom,

Drzwi ~~w ten raz~~ otwierają się, staje w nich mąż o siwiejących włosach w mundurze szarym oficera Legjonów/ w maciejówce, z odznaką czerwoną przez pierś sznurek /.

GOŚĆ / z za drzwi /

Cześć waszmość panom.

BENIOWSKI

Cześć, prosimy dalej

/ Gość wkracza w izbę krok ku Beniowskiemu,

Kogo mam zaszczyt witać .

GOŚĆ

Bronowski, do usług.

BENIOWSKI

Miło mi....

Jestem Beniowski.



179

Z czem Waszmość w nasze górskie strony.

BRONOWSKI

Z nowiną dobrą......

BENIOWSKI

Konfederacja.

BRONOWSKI

Legjony.

BENIOWSKI

Legjony ! Śniłem Legjony....

BRONOWSKI

Sen waszmości stał się oto jawą.

BENIOWSKI

Barwy polskie - francuskie na sztandarach znaki.....

Wiódł je wódz, którego sławą cała ziemia dzwoniła...

BRONOWSKI

Majaki.

Realność rzeczy dziś .....Legjony.

PAMFILUS / n.s./

O realności gada ów

w nierealności zatracony...

BRONOWSKI

Jestem tutaj przysłany, jako komisarz do werbowania górali......

BENIOWSKI

Przeciwko komu legjony.

BRONOWSKI

Przeciw Moskalom

BENIOWSKI

Ręka. Jestem z wami...

BRONOWSKI

Zdaje mi się, że znam Waszmości oddawna, jak brata.

180

BENIOWSKI

I mnie Waszmość nie obcy.

PAMFILUS

To tak się polska uczuciowość splata.

Bractwo Różańca .

BRONOWSKI /podchodząc do Pamfilusa/

A kto Waćpan, jeżli wiedzieć wolno.

PAMFILUS

Równie znajomy, choć nie bratni,

w różańcu polskim-pierwszy, ostatni.

Początek-koniec. Alfa i Omega.

BRONOWSKI

Waść bluznisz ! Mówisz sofizmę sprzeczną.

PAMFILUS

Waćpan tak spostrzegasz.

Sprzeczności zawsze potrzebne są Bogu,

a oto asan nie możesz mieć pretensji

do Niego.......

BRONOWSKI

Jakbym spotkał tu dwa duchy,

Jeden jasny, drugi czarny,

w smutną całość połączone.

PAMFILUS

Filozofja i okultyzm,

Magja czarna i magja biała

w ciepłym sosie chrystjanizmu-

- oto Polska cała.....

A co do polskich przymiotów,

to znam je.

Pan Beniowski zaświadczyć to gotów..

181

BENIOWSKI

Zostawmy tą dyskusję i tak do niczego nie prowadzi.
Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś. Czas działać.
Chcę Wam pomódz. Powiedźcie, jak.

BRONOWSKI

Czas działac. Waszmość ze mną po wioskach pojedzie.
Będziemy szukać dusz i serc
na Polski Zmartwychstanie..

BENIOWSKI

Naród tu bitny.Stanie.

BRONOWSKI

Tak wydam rozkazy i rozglądnę się po okolicy.
Wyruszamy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI

Będę gotowy.
Więc znowu w czarną noc, w głuchą noc zabrzęczą podkowy.
Szabla o strzemię trzaśnie. Koni sap. Twarde prychanie
Daleki przemiar dróg..
Gościniec niewidoczny tupotem jęczy nóg.
Będę gotowy...

PAMFILUS

Oto i oda gotowa. Mnie się zdaje Beniowski, że Waćpan nie potrzebujesz wcale działać, tylko sobie myśleć, w głowie wszystko znacznie ładniej się ułoży- jak w rzeczywistości.

BENIOWSKI / zamyślony nie słucha /

/ ~~Ciż sami bez Bronowskiego, póżnije Fantom księżniczki/~~

BENIOWSKI /odrwaca się/

/ z mroku drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

~~BENIOWSKI ukłon.~~

KOBIETA ~~uśmiecha się.~~

182

BENIOWSKI / dłoń do oczu /

Przebóg ! Księżniczka !

PAMFILUS

Masz babo redutę,

Twój fantom będzie widział w każdej.....

/ kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI / przystępuje bliżej/

Skąd , z jakiej krainy.

Czy z pod nieba Włoch, owego kraju bóstw

do którychś ty podobna - w naszą Syberję.

Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny.

A książe brat. Czy jedzie.

Ten cień na czole. ..Czyżby Książe....

KOBIETA / tajemniczo/

Na tamtą stronę dążę

Pan tu właściciel, nie odmów mi

swojej pomocy...

Przeczekać pragnę tu do nocy...

BENIOWSKI

Szczęście to dla mnie będzie,

zechciej rozkazywać pani

wszystko do usług jej....

KOBIETA

O wiele prosić nie będę,

o wiele nie.

Tylko byle się gdzie...

~~Jestem troche~~ zmęczona.

Tutejsze ~~drogi nużą~~....

BENIOWSKI

Zmęczona musisz być podróżą

zaraz każę....

 183

PAMFILUS

Racz przedstawić mnie.

BENIOWSKI

Mój przyjaciel. Wojna go tu zastała....

KOBIETA/ z wzdraganiem /

Mnie się zdaje, że już raz
spotkaliśmy się. Ale gdzie.

PAMFILUS

Mam maskę twarzy oklepaną
dlatego paniom zdaje się
że mnie kiedyś poznały ..
Lecz niekoniecznie muszę to być ja....

BENIOWSKI

Nie maródź, ale każ dać jeść.

/SŁUGI przynoszą jedzenie. Przygotowują. Księżniczka w fotelu zasypia. Beniowski nad nią wpatrzony./

BENIOWSKI

Zechciej Pani wziąść udział w wieczerzy..

KOBIETA

Przyznam się, że jestem głodna.
Która godzina.

BENIOWSKI

Niewiem.....

PAMFILUS

Czas spotkania
z nieskończoności wydzwania,
a ów odpowiada mu- niewiem..

KSIĘŻNICZKA

Godziny biegną dziwnie prędko
w tej rozpętanej zawierusze....
przychodzą dziwne sny...przed chwilą

 184

śniłam, żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...
/ huk armat z oddali/

KSIEŹNICZKA /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży, trzeba iść. Czas bieży...

BENIOWSKI

Co panią tu przygnało.

KSIĘŹNICZKA / tajemniczo/

Idę do Warszawy
są tam tak ważne rzeczy.....

PAMFILUS / poprawia /

sprawy...

bo dla Polaków każda rzecz
jest sprawą, które jest dla sprawy...
Więc sprawy.....kwita......

KSIĘŹNICZKA / patrzy na Pamfilusa,potem do Ben./

Mogę swobodnie mówić.

BENIOWSKI

Znasz przecież mnie księżniczko

KSIĘŹNICZKA

Skąd pan go zna, wolno zapytać
ten pseudonim mój partyjny.

BENIOWSKI

Pseudonim.?

PAMFILUS

Bo pan Beniowski także z partji.

BENIOWSKI

Inkognito.

KSIEŹNICZKA / do Beniowskiego/

Pan z partji.

185

PAMFILUS / do Beniowskiego prędko/

Nie przecz !

BENIOWSKI

Jestem z partji,

która od wielu lat
dla Polski wyciągnęła miecz.
Partja ta wzięła smutny ślub
i z szubienicą i z Sybirem.
Nie jeden w lodach sterczy grób.....
Partja - to walka wbrew przemocy
o wolność ducha, wolność słów
i czynów wolność.....
Porozpraszani - ze wszech stron
dążymy tysiącami dróg,
a jeden cel nam ....
Nie jednakowy był nasz plan
raz szatan siał nam - a raz Bóg...
W rozpłomienionej atmosferze
bijących serc w największy dzwon
idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc,
czy Kapitolu, czy Paryżu...
czy to w podziemiach czarnych katedr
przy czaszkach naszych poprzedników.....

KSIEŻNICZKA

Pan pięknie mówi.....

PAMFILUS

Pan Beniowski

to szlachcic polski i duch polski.
Wszystko więc zamknął w cztery ściany:

186

Ojczyzna, wolność, walka, rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

KSIĘŹNICZKA

Światy krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej szukać trzeba.

PAMFILUS

Znów Polska......jacy oni nudni!
niech gdzieś daleko wóz zadudni
a każdy skacze...co.armaty.?

KSIĘŹNICZKA

Nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza.?

PAMFILUS

Tak. Lecz ma przyjaźn się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w którym Beniowski nie jest biegły
i czytać zamiast " prawo" - " lewo"

~~KSIĘŹNICZKA / do Beniowskiego /~~

Pan już wie.?

BENIOWSKI

Co.

KSIEŹNICZKA

Źle się dzieje
N-KN ciągle nam przeszkadza....

BENIOWSKI

Więc kto jest władzą.?

~~PAMFILUS~~

Gdzie jest władza.
Pytanie zadał lis w kurniku

187

gdy dusić kury stróż przeszkadzał...

KSIĘŻNICZKA

Piłsudski
wysłał do Warszawy
Tam agitacji trzeba. Spią.....

PAMFILUS

Warszawa...
Raczej sprawa wesoła.
Nienapróżno szukając oceny
Jakiś dowcipniś dorobił jej w herbie
postać i twarz syreny......
wabi....bawi się.....smuci.....
Wczoraj z polskim ułanem.
dziś z księciem Mikołajem.
Nawet martwi się, że ją porzucił......

Zresztą, o dobre losy, książe raczył
użyć w swoim manifeście
słowo : Polacy !
Podkreślił narodowość, uznał - że istnieje.
Sądzę że dnieje. Można mieć nadzieję......

BENIOWSKI

Pleciesz !

KSIĘŻNICZKA

Pan straszne rzeczy gada.
Pan nie zna Warszawy.
To nie jest Warszawa
co w fotelach skórzanych zasiada
i siedzi.....
Tam też biją serca !

188

Serca jak dzwon zygmuntowski,
Gorzeją duchy, płomieniem palone
Nie zgłuszy żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zduszonej w sercu Okrzeji !
Pełna jest jej każda piwnica
każdy dom...
Panie! Warszawa to stolica !

PAMFILUS

Stolicą świata ponoć Rzym,
a Polska nie jest Światem całym.
Zresztą dziś Rzym, a jutro Krym.
Napewno nie Warszawa.!

KSIĘŻNICZKA

Już muszę iść. Dość wypoczełam.....

BENIOWSKI

Jeszcze chwilę.....
Po latach znowu widzę ciebie,
nad skrzyżowaniem stojąc dróg
i znów swe serce, żyjąc, grzebię,
znów po nim przejdzie wiele nóg
a ogień trawy grobu spali.......

KSIĘŻNICZKA

Spotkamy się....oby dał Bóg.
Lecz czas ucieka....czas mnie bierze
w potężne nowych drgań władanie.....

BENIOWSKI

Obym cię jeszcze spotkać mógł

KSIĘŻNICZKA

Żegnaj..odchodzę...odejść muszę,
trzeba przejść linje przed świtaniem.

Żegnaj...... / odchodzi /

/ u innych drzwi pukanie /

BRONOWSKI / wchodzi /

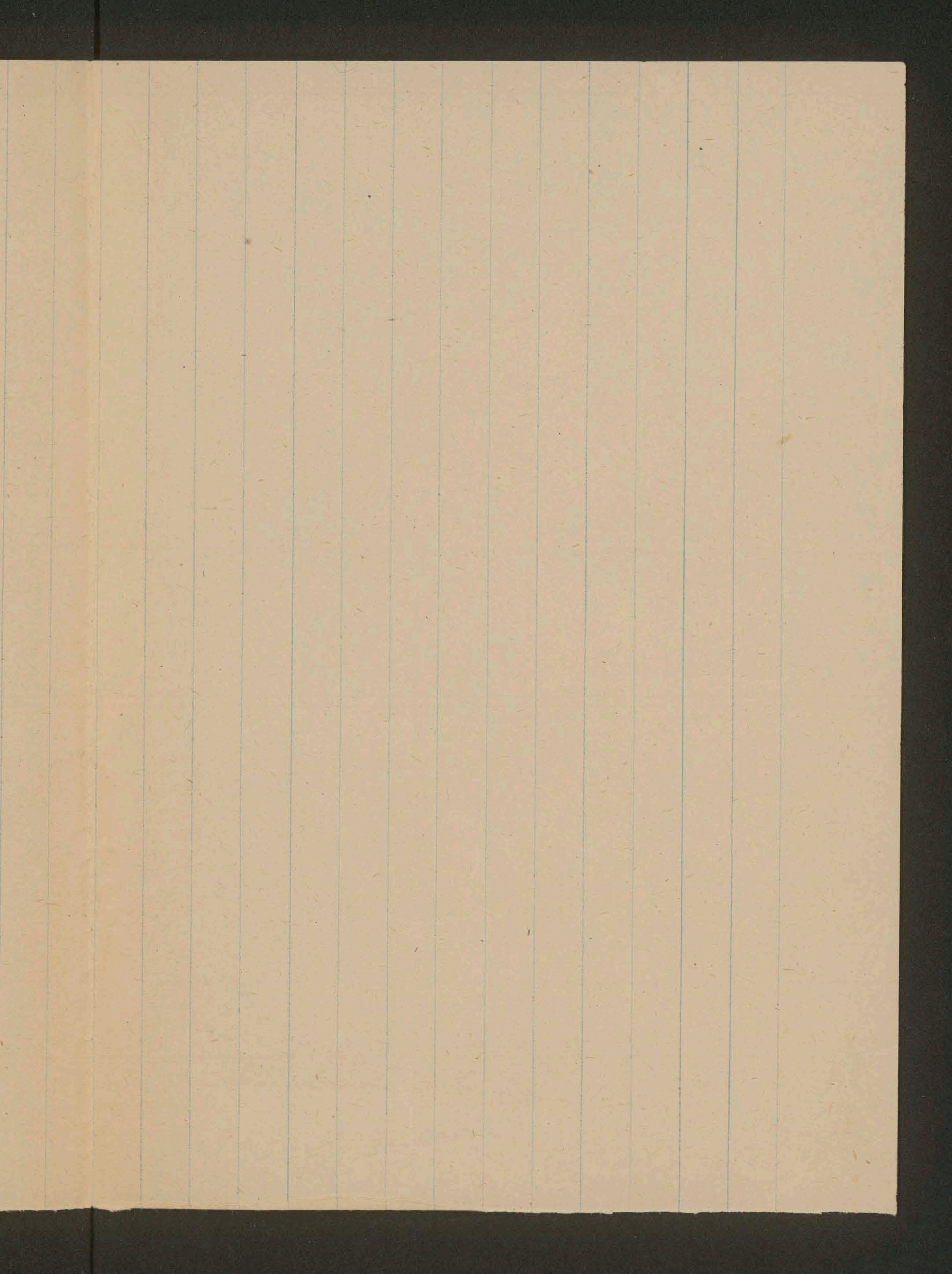
BENIOWSKI

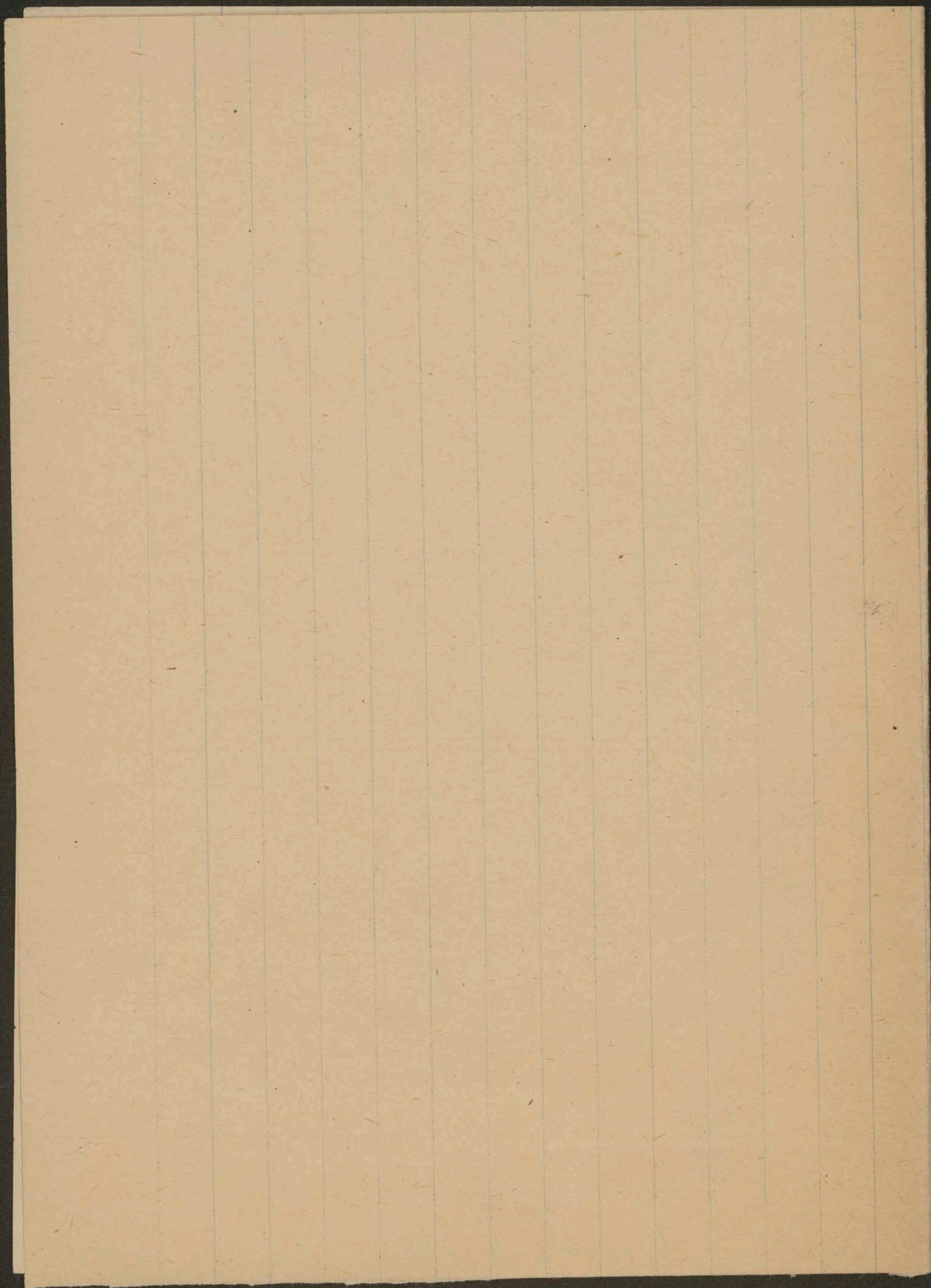
To Pan. Już czas ......

BRONOWSKI

Czas siodłać konie.....

/ K u r t y n a /





Widma

D

Kopia maszynowa
z poprawkami i uzupełnieniami
Bron. Śnieczyńskiej

Kopia 2 egz.

Drama

Widma

Władysława Orkana

W I D M A -
- - - - - - - - - - - - - -
Dramat.

Obraz pierwszy.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.-Scena przedstawia salę łukami sklepioną,osnutą w załamaniach muru grubą pajęczyną,przypominającą od wieka nieodwiedzane sklepy grobów,w których śpią kamienną ciszą sarkofagi. W staroświeckim fotelu,w gryfy za plecami wparty, z dłońmi na śpiących lwach poręczy,w kontusz żałobny odziany,w sen pogrążony BENIOWSKI/

/słychać strzały armatnie/

/ Beniowski śpi/

/strzały armatnie - poraz drugi/

/śpiący drgnął/

/strzały armatnie poraz trzeci/

BNIOWSKI /budząc się/

Ha.Jakiś kamień ciało mi ocięża..

Cóż się to dzieje?Grzmoty? szczęk oręża!

/zrywa się/
Gdzie mój kord?Gdzie moi wierni górale?

/chce biec/

PAMFILUS/występuje z mrocznego kąta sali/ skrzydłem rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go/

BENIOWSKI

Puść!

PAMFILUS

Zawsze ten sam -

Gotów z okna wyskoczyć w zapale..

Gotów spłonąć lecąc prosto w żar

Jak ćma do świecy..

Gdzie Waćpanowi tak pilno?

BENIOWSKI

Tam - bój!

PAMFILUS

Na piersiach jeszcze ma ziemię mogilną

A już w taniec..

Zaprawdę,nie znasz rezonansu czasu.

Któż cię woła?

Troche tam w powietrzu hałasu,

Huku - stuku..

Ot, wiesz co - radząc po starej przyjaźni
Tej dzisiejszości ~~dumnie~~ niecnej pokaż plecy
I śpij spokojnie dalej...

/strzały/

BENIOWSKI

Skąd te grzmoty?
Ziemia powietrze szaleją
Czuję wstrząs ~~mej~~ całej istoty.
Mury się trzęsą,zjęte trwogą.
Czy pękły piekła wierzeje?
Tytany wstały przeciw bogom?
Mów, co się dzieje?

PAMFILUS

Rzecz zwykła uszom polskim z dawna osłuchana
Dziw,że słuch nie zawiódł acana..

BENIOWSKI

Moskale?

PAMFILUS

Strzelają z dział.

BENIOWSKI

Tu pod zamkiem

/krok czyni do okna/

PAMFILUS /wstrzymuje go/

Uważaj,
Możesz dostać granatu odłamkiem .
Już się duch nie ocknie.

BENIOWSKI /j.w./

Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży.

PAMFILUS/zastępuje/

Przyjaciel twój,
Muszę stać myślem na straży.
Usiądź i pomyśl.

BENIOWSKI/pada bezwolnie na fotel/

PAMFILUS

Nie zapominaj,że masz wiek cały za sobą
Trudno być wciąż rycerską świata ozdobą,

Ot, wiesz co - radzę po starej przyjaźni
Tej dzisiejszości dumnie pokaż plecy
I śpij spokojnie dalej...

/strzały/

BENIOWSKI

Skąd te grzmoty?
Ziemia powietrze szaleją
Czuję wstrząs mej istoty.
Mury się trzęsą, zjęte trwogą.
Czy pękły piekła wierzeje?
Tytany wstały przeciw bogom?
Mów co się dzieje?

PAMFILUS

Rzecz zwykła uszom polskim z dawna osłuchana
Dziw, że słuch nie zawiódł acana..

BENIOWSKI

Moskale?

PAMFILUS

Strzelają z dział.

BENIOWSKI

Tu pod zamkiem

/krok czyni do okna/

PAMFILUS /wstrzymuje go/

Uważaj.
Możesz dostać granatu odłamkiem .
Już się duch nie ocknie.

BENIOWSKI /j.w./

Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży.

PAMFILUS/zastępuje/

Przyjaciel twój.
Musze stać myślą na straży.
Usiąć i pomyśl.

BENIOWSKI/pada bezwolnie na fotel/

PAMFILUS

Nie zapomnaj, że masz wiek cały za sobą

193

Żyć należy współcześnie.

BENIOWSI

Coś mię dręczyło we śnie.
Jakieś wizje ciężkie..Byłem w grobie-
Nademną naród sunący w żałobie,
Naród polski..Po trzykroć otwierano trumnę
Wstać nie mogłem.
Czułem,że przechodzą nademną
Dudniące nad moją piersią kroki tłumne-
Dzwony kajdan - upadki - powstania..
Słyszałem zegar,jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się strasznie uczyniło ciemno,
Niczem kaźń,niczem loch Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Smierć jakby..
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru.
Musiałem długo spać.-

PAMFILUS

Lat stotrzydzieści

BENIOWSKI /zrywa się/

Przebóg.Co mówisz?
Przecież to było wczoraj.
Ksiądz Marek..

PAMFILUS

Pęta cię odległa zmora-
Czas szybko bieży.
Ani uwierzyć by ktoś mógł,
Położywszy się po wieczerzy
Na nocne wywczasowanie,
Ile ubiegną światy dróg,
Nim wstanie na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą godzin-
U słońca uwieś wahadło-
W sekundzie światów sto narodzin,
Gdy w othłań drugie sto upadło.
Tak więc niech ci się nie zda cudem,

Gdy wprost oto z Konfederacji -
Za noc już rachuj wiek przespany -
W dzisiejszość ~~krok~~ skok zrobiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz - prawdę za ułudę,
Sen za realność, kopce za kurhany..
To w twoim stylu-wciąż nie mieć racji,
A żyć serjo - do czwartej potęgi.

BENIOWSKI

Więc Polska nareszcie wolna!
O szczęsne przebudzenie!

PAMFILUS /do siebie/

Tak zawsze mówisz o rogoży,
A on ci Polskę marzoną podłożył.

/strzały/

BENIOWSKI

Lecz skąd tu strzały Moskali?

PANFILUS

Ha, oni wieku nie przespali
Oznajmiają się ~~głośnym~~ hucznym wiwatem,
W drodze są..
Mów z pierwszym z brzega sołdatem
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratow, czy Krym
Gdzie idą?-spytaj-Odpowie ci:na Rzym!
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska to dla nich gościniec przechodni
Bezpański teren dla grabieży
I w tem są iście przykładowo zgodni
Misza z Wańką - sotnie Brusiłowa
Z sotniami Kreczetnikowa.

BENIOWSKI

Wszystko więc tak jak było?
Gdzieżwiek wyzwoleń, powstań?

PAMFILUS

Pod mogiłą.

BENIOWSKI

Tak samo więc.-Tak samo te ściany
Girlandami pajęczemi sine.
Tak samo zegar ten nienakręcany

195

Jedną wciąż głosi godzinę..
Tak samo góry te jak wczora
Tak samo omgła kryje czernię lasu,
A przecież piersią słyszałem chód czasu,
Jak i dziś słyszę..
Byłaż to snu ciężkiego zmora?
Gdzież bracia są?Puławski..towarzysze..

PAMFILUS

O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś co mija,
Jak widma.
Dziś Pułaski ma imię Piłsudski
~~Szkoda,żeś się wiek nie obudził później~~
Patrz-piasczysta wydma
Widzisz kształt jej?Cóż piasek!
Szkoda,żeś się wiek nie obudził ~~wcześniej~~ później
Gdy on będzie legendą.

BENIOWSKI

Cóż wtedy?

PAMFILUS

Wtedy zapewne - ~~ród~~ trud ludzki
Będzie spajał to,co wiek rozluźnił.
Zabawne czasy będą..

BENIOWSKI

A Polska cóż?

PAMFILUS

Wejdzie w konstelacje Raka
Odkąd się zacznie cofać wstecz,
Gdy zagrożona pług rolna
Przestanie trudzić się cichemi radły
A z rąk twoj braci wypadły
Podejmie miecz..

BENIOWSKI

Lecz powiedz słowo:wolna!?

PAMFILUS

Otóż pytanie Polaka!
Wbij tu,gdzie stoisz miecz
I powiedz głośno:jestem!

BENIOWSKI

Krew moja wrzącym protestem
lecz chę wiedzieć ...

PAMFILUS

Z wróżb licha pociecha,
Choć w Polsce wierzono w nie święcie,
Żegnanie było, czy klęcie,
Czy djabeł był przy tem, czy klecha..

BENIOWSKI

Słowo jedno o losie!

/słychać strzały armatnie/

PAMFILUS

Nie słyszysz losu młotów?
Jak zdrowo bombardują?
Swity się rodzą w chaosie-
W nawalni huków i grzmotów.
Któż wie?-co te parobki carskie kują
W tej oto karpackiej skale,
Może zroję dla twoich helotów
Może wolność pragnioną..

BENIOWSKI

Moskale?!

PAMFILUS

Niech cię to nadto nie dziwi,
Stary historje takie lubi,
Tęgim ~~Lepszym~~ on ~~niż ja jest~~ w rzeczy ironistą..
Choć jego sprawy mam ciągle na oku,
Trudno przeniknąć ~~[illegible]~~ myśli drogę
O tem, co jeszcze w tajni ~~I sądzić otóż co jest jeszcze w~~ mroku..
wnioskować jeno ~~tylko~~ mogę..
A ~~Lecz~~ prawdą chyba przyznasz oczywistą,
Że gdy dwóch mocnych panów się poczubi
I w swej posoce ~~jak [illegible]~~ To mem legnie,
~~na ziemi legnie,~~
Łatwo niewolnik słaby zgarnie ~~słabe~~ siły
I z pańskim gestem się odegnie
~~I im pomoże [illegible]~~..

BENIOWSKI

Polska zatem?

PAMFILUS ;

Tak było - zatem być i może
W białym, lub krwawym
~~W ajkim - to nie wiem~~ kolorze,
Z przeszłości jednak wiatr wieje,
Snią się tylko rzeczy przeszłe..

BENIOWSKI /przy oknie/

Mgły w doline zsszłe
Kryją walkę
Lecz tam się coś strasznego dzieje,
Huk, jakby się góry waliły
Ni chwili nie ustanie..
Huk się oddala..cichnie granie?
Kro goni?..kto zwycięża?..

PAMFILUS

Snisz znowu boje dawnego oręża,
Dzisiejsza wojna w sobie ma,
~~[illegible]~~
I to, że nikt nie zwycięża..
Chcesz zresztą widzieć?

BENIOWSKI /zdumiony/

Tak!

PAMFILUS

Więc patrz

/ruchem ręki odsłania daleką panoramę Karpat pociętą rowami, jak łańcuchami wiązaną. Nad poplamionemi osypiskami ziemi ognie pocisków, kurzawa i dym. Słychać nierówny łoskot karabinów i szczękanie broni amszynowej./

P~~xxix~~

BENIOWSKI

Pusta dolina pokopana
Nad nią pryskają gwiazd tęcze
Te dymy dziwne jadowite..
Gdzie war i trzask, wojenny wrzask bitew?

PAMFILUS

Dzisiaj już z szabelką się nie bieży
Ale zwyciężko się leży
Pod garncem ochronnym ziemi
I czeka się na przypadek.

BENIOWSKI

198

BENIOWSKI

Kto tam się bije?

PAMFILUS

Moskale z tej strony.

BENIOWSKI

A z tamtej?

PAMFILUS

Cóż cię obchodzi koniec końcem,
Lepiej byś nie pytał wcale
Jacyś ludzie..austryjacy niechcący..

BENIOWSKI

Są tam i Polacy?

PAMFILUS

Dość /zasłania obraz/
Cofnąć cię,widzę nie dam rady,
Boś to na Polskę chory.
Zła choroba dla Polaka
Nieuleczalna coś jakk rak
Najgorzej kochać marę..płakać
Ideał!..chciałem cię uleczyć - trudno..
Może jednak..zawrzyjmy układ..
Ujrzysz ją..realnie..we dnie..

BENIOWSKI

Wolną?Niepodległą?
Zato gotowem dać duszę!

PAMFILUS

Nie skorzystam z twej uczuciowej gotowości
Znaj uczciwość djablą.To,że kuszę
To opowieści dla kucharek.
Pozatem wiesz?-pewność mieć muszę
Nie jest za pewnem oświadczenie..
Majaki staną z mgły i cofniesz słowo..
Przecież uleczyć cibie chcę
Bo wtedy i tak mnie się oddasz,
Poprostu ze zwątpienia i rozpaczy,
Poprostu - bo nie mógłbyś inaczej..

BENIOWSKI

Znaleść się w wolnej Polsce,

199

Choćby czyściec, tako choćby piekło!

PAMFILUS

~~Piekło jeszcze nie uciekło,~~

~~Poczekać napewno poczeka.~~

~~Lecz waćpan dajesz mi szanse~~

~~Jak szlachcic pijak - żydowi.~~

Co latwe jest - mnie nie cieszy..

Ciebie kocham - to rzecz inna

Lecz ja nie lubię protestów,~~że tracę czas naprózno~~

Że tracę czas napróżno

I mam wydatki nadmierne

Co czynie czynię dla gestu!

Nauczyłem się od ciebie..

Stanie układ między nami:

Zostawię ci kroków swobodę..

Będziesz za swoim szedł impulsem..

Niech cię..krew wrząca..poniesie..

Przejdziesz przez Polskę wymarzoną

Zobaczysz ją na jawie..

Nie będę nic przed tobą słonił

Same ułożą ci się światła..cienie..

Ja,jako twój wierny przyjaciel

Ti i ówdzie zwrócę twe spojrzenie.

Nadto mieć będziesz prawo czynu

i na historję będziesz wpływał.

Jeżeli przegram jesteś wolny.

Jeśli zaś żałować będziesz

Co rzecz pewna,przez zwątpienie..

to wtedy..

BENIOWSKI

Co?

PAMFILUS

Ach nic,pójdziesz zemną

W moje światła..w moje cienie..

Cóż przystajesz na ten układ?

BENIOWSKI

Zgoda!

200

PAMFILUS

Aby zaś ~~miało~~ zwiększyć wagę
Rzecz spiszemy.

BENIOWSKI

~~Więc nie~~ Nie ufasz mi!

PAMFILUS

Gdzieżby! ~~[illegible]~~. Lecz ja chcę wszystko prawnie
~~Chcę mieć prawnie i w porządku.~~
Krwią z serdecznego palca.
~~Formalności czynię zadość!~~

~~/scena się zaciemnia...cisza...czerwone [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~czarnej krawędzi cyrograf [illegible]/~~

BENIOWSKI

Że ty zawsze masz tę pasje
Do tych głupich djablich sztuczek!

PAMFILUS

Widzisz lubię dekorację,
Każda rzecz je musi mieć.
Djabeł ognie ma i kwita,
Racja?

BENIOWSKI

Mógłbyś w swej rekwizytorni
coś innego raz wyciągnąć

PAMFILUS

W zasadzie forma się nie zmienia
Są tylko pewne odhylenia..
/wyciąga rękę, bierze nić dłoń Beniowskiego/

BENIOWSKI

Kłujesz djable?

PAMFILUS

Krew potrzebna
Serdecznego palca krew..

BENIOWSKI

Dawaj układ to podpiszę

PAMFILUS

Proszę bardzo oto jest

BENIOWSKI /czyta/

Pigoń

Kołaczkowski

Łepki

Bobrowski

Pochmarski

Czachowski

J. Wiktor

Suski

Kołaczkowski

Sinko

Kraus

Pollak

Noell

Żytko Mieczysław
Warszawa
Al. Ujazdowskie 37 m. 23

201

Jeszcze jedno

Co księżniczka?..Pomóż mi..

PAMFILUS /śmieje się/

Jest i ona - biednyś..biednyś

Pokażę ci ją tu i tam

Jeśli nie zwątpisz to twoja.

Dodatek mały - do ojczyzny

Bo mnie to jest obojętne

Cały kobiecy kram,

Ja z nią nie będę przecież żył,

Ani też orał ojcowizny..

/n.s./Ci uczuciowi!

BENIOWSKI /podpisując/

Ogień!

Ciemność

KONIEC

Obraz II.

Na Czarnym Zamku w Karpatach.

Ta sama komnata co w obrazie I.,tylko nowożytniej urządzona. Beniowski w czamarze.Jest to strój dziś jeszcze spotykany w Polsce.Niejeden bowiem szlachcic brat,wspominający dawne czasy,czamarę miast surduty nosi - na sznurowania zawsze łasy.

BENIOWSKI,PAMFILUS,potem GOSC.

BENIOWSKI:

A więc,coż dalej?

PAMFILUS:

Czekać chcéj

wszystkod do ciebie tu przybędzie.

Oto i gość.

GOSC:

/ wchodzi.Jest to mąż o szlacheckim gescie,w formie oficera Legionów czasu Wielkiej Wojny,przy szabli.Jedyna odznaka: sznurek na piersi czerwony.Skroń i wąsy siwizną znaczone./

Cześć Waszmość Panom...

BENIOWSKI:

Cześć.Kogo mam zaszczyt witać?

GOŚĆ:

Bronowski,do usług.

BENIOWSKI:

Jestem Beniowski.

BRONOWSKI:

Beniowski,to nazwisko znane,

chciałbym u waszmość pana

znaleźć to samo serce...

które biło wsród piersi

legendarnego rycerza...

PAMFILUS,do BENIOWSKIE n.s.:

O tobie już legendy płoną

i wiersze.Stosy wierszy..

Pewnie w nich jesteś,jaki jesteś

przemężny i przeanielony..

Choćby czyściec za to, choćby piekło!

Pomfilus

Oddajesz się jak głupiec
Ja jestem, zważ solidny kupiec
Co takoż.... nie cenię -
Trudności nadzieje....wartość cenię.
Ale niechaj..protestuję -
Zatem, skoro cię czyn mami -
Taki układ stanie między nami -
-Zostawię ci kraków...swobodę -
Idź za swoim ... impulsem -
Niechaj cię... niesie -
Pojedziesz przez tę marną Polskę -
Zobaczysz ją... w jawie -
Nie będę nic przed tobą słonił -
Same układy ci się świątła - cienie -
Co najwyżej zwrócę, tu tam twe spojrzenie -
Jeśli, przewidziszy -
Będziesz miał dalej wolę czynu -
To przegrałem -
A jeśli.....
Żałować będziesz...
Toś mój|...
Coż, przystajesz na układ?
Zgoda! Beniowski

Pomfilus

Aby raz więcej... wagi.
Rzecz sporna.

Beniowski

Nie ufasz mi?

Pomfilus

Gorzej by. Lecz ja chcę wszystko prawnie
Sporne — — — —.
Kwit z serdecznego palca.
— Oto ręka moja
— Zanadto jesteś pewny
(odczytuje cyrograf)

Beniowski

Jeszcze jedno. (Księżniczka)
Pomóż mi — — — —

Pomfilus

Pokażę ci ją...
Tak samo tu i tam...
Jeśli nie wątpisz, to twoja
Dodatek małym... do Ojczyzny
Oh ci... ucruciowcy! —
Mam już duszę jan w niewoli

(Kurtyna)

Obraz II

Na zamku w Karpatach. Beniowski, Pamfilus, potem Goście.

Pamfilus i Beniowski (w oknie)

Pamfilus (ruchem dłoni mgłę zmiata i widać linię strzeleckich rowów)

Patrz....

Beniowski

O, rowy.
Walczą w okopach jak pod Troją.
Rowy wszędzie...

Pamfilus

Cała Polska nimi przeorana
Jak wzór liniją krwawego ornamentu...

Beniowski

Przez ciało Polski jak otwarta rana
Jezu! Wichru! Testamentu!
(rusza ku drzwiom)
(Drzwi w ten raz otwierają się. Stoją w nich mąż o siwiejących włosach w mundurze szarym oficera Legjonów / w maciejówce, z odznaką: czerwony przez pierś szlaczek/)

Goście (zza drzwi)

Cześć wszystkim panom.

Beniowski

Cześć. Prosimy dalej (wkracza w izbę mrok ku Beniow.)

Beniowski

Kogo mam zaszczyt witać.

~~B~~ Gość

Bronowski, do usług.

Beniowski

Miło mi... Jestem Beniowski. Z czem Waszmość w nasze górskie strony?

Bronowski

Z nowiną dobrą...

Beniowski

Konfederacja?

Bronowski

Legiony.

Beniowski

Legiony! Śniłem Legiony...

Bronowski

Sen Waszmości stał się oto jawą.

Beniowski

Barwy polsko-francuskie na sztandarach znaki...
Wiódł je wódz, którego sławą cała ziemia dzwoniła...

Bronowski

Majaki.
Realność rzeczy dziś... Legiony.

Legjony?

PAMFILUS n.s.:

13

207

O realności gada ów

w nierealności zatracony...

BRONOWSKI:

Jestem tutaj przysłany,jako komisarz do werbowania

górali...

BENIOWSKI:

Przeciwko komu legjony?

BRONOWSKI:

Przeciw Moskalom.

BENIOWSKI:

Ręka.Jestem z wami...

BRONOWSKI:

Zdaje mi się,że znam Waszmości oddawna,jak brata.

BENIOWSKI:

I mnie Waszmość nie obcy...

PAMFILUS:

PAMFILUS:

To tak się polska uczuciowość splata.

Bractwo Różańca.

BRONOWSKI, podchodząc do Pamfilusa:

A kto waćpan, jeźli wiedzieć wolno?

PAMFILUS:

Równie znajomy, choć nie bratni,

w różańcu polskim-pierwszy, ostatni.

Początek-koniec. Alfa i Omega.

BRONOWSKI

Wasc bluźnisz! Mówisz sofizmę sprzeczną...

PAMFILUS:

Waćpan tak spostrzegasz?

Sprzeczności zawsze potrzebne są Bogu,

a oto asan nie możesz mieć pretensji

do Niego...

BRONOWSKI:

Jakbym spotkał tu dwa duchy,

jeden jasny, drugi czarny,

w smutną całość połączone.

PAMFILUS:

Filozofja i okultyzm,

magja czarna - magja biała

w ciepłym sosie chrystjanizmu -

- oto Polska cała...

A co do polskich przymiotów,

to znam je.

Pan Beniowski zaswiadczyć to gotów...

BENIOWSKI:

Zostawmy tą dyskusję i tak do nieczego nie prowadzi.

Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś. Czas działać.

Chcę Wam pomodz. Powiedzcie, jak?

BRONOWSKI:

Czas działać. Waszmość zemną po wioskach pojedzie.

Będziemy szukać dusz i serc

na Polski Zmartwychwstanie..

BENIOWSKI

Naród tu bitny. Stanie.

209

BRONOWSKI:

tej Wydać ~~tedy~~ rozkazy i rozglądnę się po okolicy.Wyruszamy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI:

Będę gotówy .

Więc znowu w czarną noc,w głuchą noc zabrzęczą podkowy

Szabla o strzemię trzaśnie.Koni sap.Twarde prychanie

Daleki przemiar dróg...

Gościniec niewidoczny tupotem jęczy nóg...

Bńdę gotowy...

PAMFILUS:

Oto i oda gotowa.Mnie się zdaje Beniowski,że Waćpan nie potrzebujesz wcale działać,tylko sobie myśleć,a w głowie wszystko znacznie ładniej się ułoży - jak w rzeczywistości...

BENIOWSKI,zamyslony nie słucha.

/ Ciż sami bez Bronowskiego,później Fantom Księżniczki./

BENIOWS I,odwraca się:

/z mroku drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

BENIOWSKI ukłon.

KOBIETA:usmiecha się.

BENIOWSKI,dłoń do oczu:

Przebóg!Księżniczka!

PAMFILUS:

Masz babo redutę,

Twoj fantom będzie widział w każdej...

/kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI,przystępuje bliżej:

Skąd,z jakiej krainy?

Czy z pod nieba Włoch,owego kraju bóstw

do którychś ty podobna - w naszą Syberję?

Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny..

A książe brat?Czy jedzie?

Ten cień na czole?..Czyżby Książę...

KOBIETA,tajemniczo:

Na tamtą stronę dążę

Pan tu własciciel,nie odmów mi

swojej pomocy...

Przeczekać pragnę tu do nocy...

BENIOWSKI:

Szczęsciem to dlamnie będzie,

zechciej rozkazywać pani

wszystko do usług jej ...

KOBIETA:

O wiele prosić nie będę,

o wiele nie.

Tylko byle się gdzie..

Jestem trochę zmęczona.

Tutejsze drogi nóżą...

BENIOWSKI:

Zmęczona musisz być podróżą

zaraz każę..

PAMFILUS:

Racz przedstawić mnie..

BENIOWSKI:

Moj przyjaciel.wojna go tu zastała...

KOBIETA,z wzdraganiem:

Mnie się zdaje,że już raz

spotkaliśmy się.Ale gdzie?

PAMFILUS:

Mam maskę twarzy oklepaną

dlatego paniom zdaje się

że mnie kiedyś poznały..

Lecz niekoniecznie muszę to być ja...

BENIOWSKI:

Nie marudź,ale każ dać jeść.

/ SŁUGI przynoszą jedzenie.Przygotowują.Księżniczka

w fotelu zasypia.Beniowski nad nią wpatrzony.

BENIOWSKI:

Zechciej Pani wziąść udział w wieczerzy..

KOBIETA:

Przyznam się,że jestem głodna.

Która godzina?

BENIOWSKI:

BENIOWSKI:

Niewiem....

PAMFILUS:

Czas spotkania
z nieskończoności wydzwania,
a ów odpowiada mu - niewiem..

KSIEŻNICZKA:

Godziny biegną dziwnie prędko
w tej rozpętanej zawierusze..
przychodzą dziwne sny...przed chwilą
śniłam,żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...

/huk armat z oddali/

KSIEŻNICZKA /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży,trzeba iść.Czas bieży...

BENIOWSKI:

Co panią tu przygnało?

KSIEŻNICZKA/tajemniczo/

Idę do Warszawy
są tam tak ważne rzeczy...

PAMFILUS /poprawia/

sprawy..
bo dla Polaków każda rzecz ~~jest~~
jest sprawą,która jest dla sprawy...
Więc ~~KSIEŻNICZKA:~~ sprawy.. kwita..

KSIEŻNICZKA,patrzy na Pamfilusa,potem do Ben.:

Mogę swobodnie mówić?

BENIOWSKI:

Znasz przecież mnie księżniczko

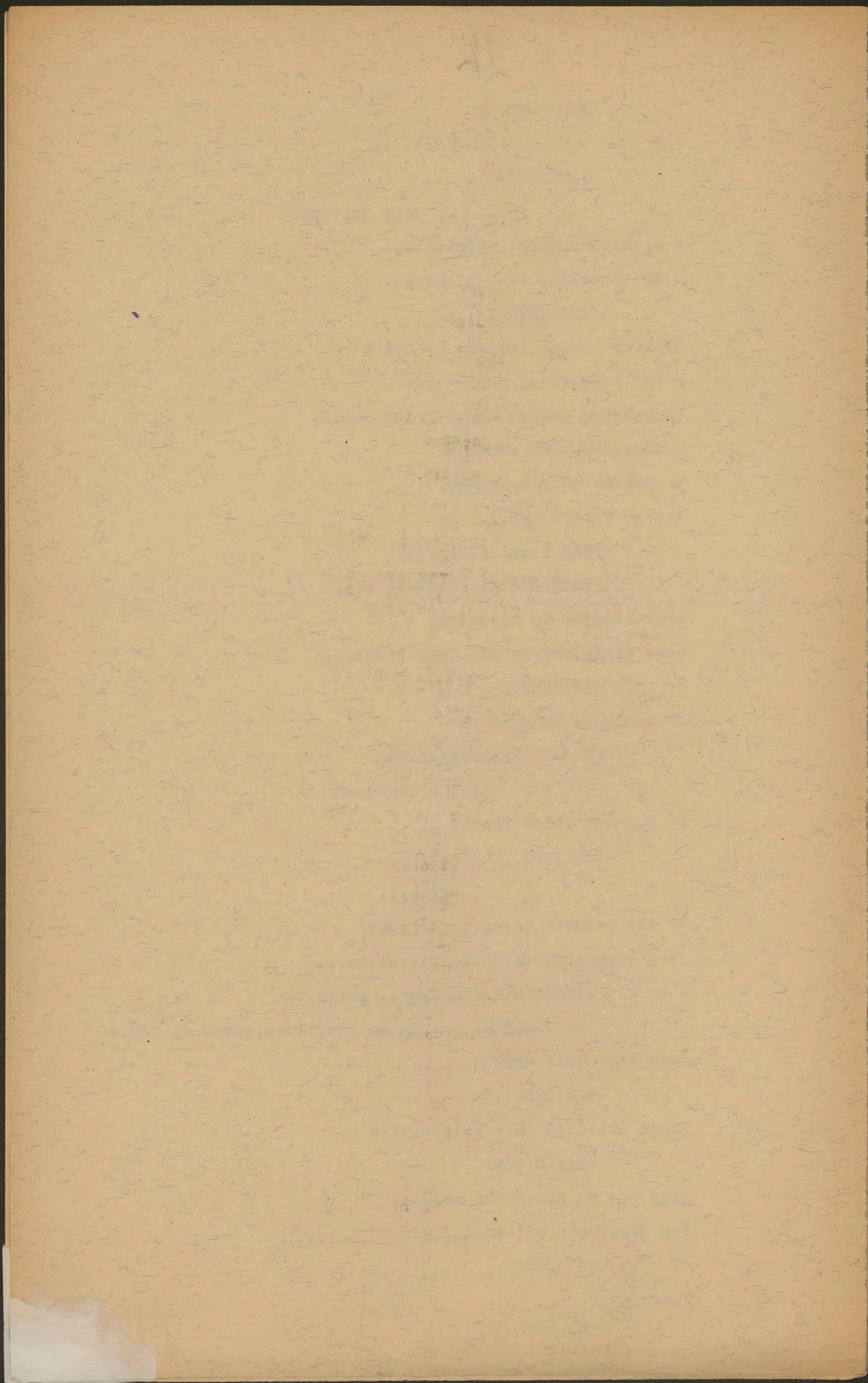
KSIEŻNICZKA

Skąd pan go zna,wolno zapytać
ten pseudonim mój partyjny?

BENIOWSKI:

Pseudonim?

PAMFILUS



Bo pan Beniowski także z partji

BENIOWSKI:

Incognito?

KSIEŻNICZKA:do Beniowskiego:

Pan z partji?

PAMFILUS,do Beniowskiego prędko:

Nie przecz!

BENIOWSKI:

Jestem z partji,

która od wielu lat
dla Polski wyciągnęła miecz.
Partja ta wzięła smutny ślub
i z szubienicą i z Sybirem.
Nie jeden w lodach sterczy grób...
Partja - to walka wbrew przemocy
o wolność ducha,wolność słów
i czynów wolność...
Porozpraszani - ze wszech stron
dążymy tysiącami dróg,
a jeden cel nam...
Nie jednakowy był nasz plon
raz szatan siał nam - a raz Bóg...

W rozpłomienionej atmosferze
bijących serc w największy dzwon
idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc,
czy Kapitolu,czy Paryżu..
czyto w podziemiach czarnych katedr
przy czaszkach naszych poprzedników...

KSIEŻNICZKA:

Pan pięknie mówi...

PAMFILUS

Pan Beniowski

to szlachcic polski i duch polski.
Wszystko więc zamknął w cztery sciany:
Ojczyzna,wolność,walka,rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

KSIEŹNICZKA:

Swiaty krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej szukać trzeba.

PAMFILUS:

Znów Polska...jacy oni nudni!
niech gdzieś daleko wóz zadudni
a każdy skacze..co? armaty?!
~~Nie pyta gdzie, co jak i gdzie~~,
~~za karabelę, chłopów zmawia~~
~~i rusza w lasy~~...

KSIEŹNICZKA:

Nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza?

PAMFILUS:

Tak.Lecz ma przyjaźń się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w których Beniowski nie jest biegły
i czytać zamiast "prawo" - "lewo"

KSIEŹNICZKA: do Beniowskiego

Pan już wie

BENIOWSKI:

Co?

KSIEŹNICZKA

Zle się dzieje
N-K-N- ciągle nam przeszkadza..

BENIOWSKI

Więc kto jest władzą ?

PAMFILUS:

Gdzie jest władza ?
Pytanie zadał lis w kurniku
gdy dusić kury stróż przeszkadzał...

KSIEŹNICZKA:

Piłsudski
wysłał ~~mnie~~ do Warszawy
Tam agitacji trzeba.Spią...

PAMFILUS:

Warszawa..

[illegible]

Raczej sprawa wesoła.
Nienapróżno szukając oceny
jakiś dowcipniś dorobił jej w herbie
postać i twarz syreny...

Wabi..bawi się..smuci...
Wczoraj z polskim ułanem,
dziś z księciem Mikołajem.
Nawet martwi się,że ją porzuci...

Zresztą,o dobre losy,książę raczył
użyć w swoim manifeście
słowo: Polacy!
Podkreślił narodowość,uznał - że istnieje.
Sądzę że dnieje.Można mieć nadzieję...

BENIOWSKI:

Pleciesz!

KSIEŻNICZKA:

Pan straszne rzeczy gada.
Pan nieznа Warszawy.
To nie jest Warszawa
co w fotelach skórzanych zasiada
i siedzi...
Tam też biją serca!
Serca jak dzwon zygmuntowski,og[illegible].
Gorzeją duchy,płomieniem palone [illegible]..
Nie zgłuszy żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zduszonej w sercu Okrzeji!
Pełna jest jej każdy piwnica
każdy dom..
Panie! Warszawa to stolica!

PAMFILUS:

Stolicą świata ponoć Rzym,
a Polska nie jest światem całym.
Zresztą dziś Rzym,a jutro Krym.
Napewno nie Warszawa!

KSIEŻNICZKA:

Już muszę iść.Dość wypoczęłam..

BENIOWSKI:

Jeszcze chwilę..
Po latach znowu widzę ciebie,
nad skrzyżowaniem stojąc dróg
i znów swe serce,żyjąc,grzebię
znów po nim przejdzie wiele nóg
a ogień trawy grobu spali..

KSIEŻNICZKA:

Spotkamy się..oby dał Bóg.
Lecz czas ucieka..czas mnie bierze
w potężne nowych drgań,władanie..

BENIOWSKI:

Obym cię jeszcze spotkać mógł

KSIŃŻNICZKA:

Żegnaj..odchodzę..odejść muszę,
trzeba przejść linje przed switaniem.
Żegnaj... /odchodzi/
/ u innych drzwi pukanie/

BRONOWSKI wchodzi

BENIOWSKI:

To Pan? Już czas...?

BRONOWSKI

Czas siodłać konie....

216

OBRAZ III-

NA WARCIE.

Okopy w dal idące
Cisza biała w okopach.
Schrony śniegiem odęte,
okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola-
Na prawo majak lasku
A pobliż okiść gałęzie
Przeszyta fjoletem brzasku.

Tamto, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.

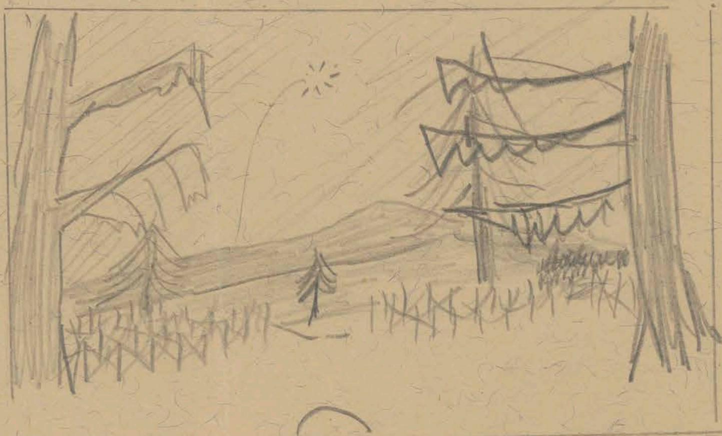
~~Tamto, na skraju boru
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.~~

On, O, ten sam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Poslkę śni... Wciąż to samo.
Polskich wad bezowocna męka...

Tędy, tą mroczną lasu bramą,
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy.../

/ Szkc dekoracji do tej sceny jak niżej. wzdłuż linji drutów chodzi żołnierz. Karabin z nasadzonym bagnetem. Długa baranica na nim, na baranicy biały płócienny płaszcz. Kołnierz od baranicy podniesiony. Na nogach buciary ze słomy. Tak w ziemie zwykły być, w czasie wielkiej wojny ubrane posterunki.



to było drukowane – w Narodzie
czy Drodze, czy Głosie Prawdy ?

ŻOŁNIERZ, słucha potem chwyta za karabin

Stój kto idzie?

WIDMO I.

Litości!
Upadam ze znużenia.
Z dalekich dążę włości.
Przez trzy, idę, pokolenia.
Wszerz i wzdłuż mierzę te nieszczęsne ziemie
Krwią ślady stóp swych znaczę.
Zbieram po drodze łzy - rozpacze.
Ach! Któż odejmie to brzemię?
Na obcych staję gościńcach,
Pokazuję ramię moje w sińcach,
Litości! - błagam. U bram Europy
Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? - Karli!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli
a wnuki nie dorośli.
I oni...i oni poszli
Poginą...marzonego nie osiągną bytu.
Tak od wieka już dążę do świtu,
Przez noc wypatruję ciemną -
Daremno!
Swiatło ledwie od wschodu wybrzasło,
Już zgasło - zaszło chmurami.
Ciemności, wszędzie ciemności...

ŻOŁNIERZ:

Spójrz: Swit przed nami!
Wyprostuj ducha! Sięgnij dłonią!

WIDMO I :

Cienie dostępu bronią...

ŻOŁNIERZ:

Precz! słabości !

/ Widmo I znika. Żołnierz zaczyna chodzić, gdy wtem szmer i zjawia się przed nim :/

ŻOŁNIERZ:

Kto idzie? Hasło?

WIDMO II:

Ciszej!Ciszej!

Jeszcze nas podmuch usłyszy.

Doniesie -

Strach na polu i w lesie.

Hasła nie można krzyczeć - wróg blizko.

Ach,ta noc...

Podejdz bliżej...

Powiem na ucho nazwisko,

Powiem hasło - skoro rozjaśni się nieco.

Pocoż narażać głowę o byleco?

Wróg czycha.Drzewa mają uszy.

Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.

Odważny piasek gryzie,

Gdy ostrożny przybiera na tuszy.

Jesteśmy sami...

Powiem na ucho: i ja jestem z wami.

Choć to się z moim poglądem nie zgadza -

Jeno żeby nikt...

ŻOŁNIERZ:

Bladość cię zdradza!

WIDMO II:

Nie,to nie ja,lecz...

ŻOŁNIERZ:

Tchórzostwo,precz!

/ Znikła mara
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
gdy nowa wychodzi z mroku./

Żołnierz,podrywa znowu karabin:

Hasło? Stój!

WIDMOIII.

Wolne żarty

Swobodnie przechodzę wszędzie,

Wszystkie puszczają mnie warty.

Jestem na każdem zebraniu,

W rodzinie,w gminie,w urzę[illegible],

Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa - splączę,
Co się łączyć zaczyna - rozłączę.
Jestem siewcą - mówię o zbrataniu
A sieję zamęt...żyję rosnę z zamętu!
Hasła? - Mam ich zapas spory,
Przebrzmiałe,stare i nowe.
Są już rodzime nato,polskie wzory,
Wysoce ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: NNiepodległość!
Zgoda krzyczę : wybierajmy Piasta!
Ot,gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partja nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z nieustałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł,mętów,krzyków
A całość sama się rozleci.

/ ruch przejscia/

ŻOŁNIERZ:

Dokąd?

WIDMO III:

Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie,ruch,kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na m ozie pokutnie,
mógłbyś....

ŻOŁNIERZ

Precz! Zwiążę!...

WIDMO III-

Ha!Ha!
Jestem jak wrzeciono,nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
W regimenta.
Dyscyplinę rozluźnię.
Barwę poкłócę z barwą.
Wodzów poróżnię...

ŻOŁNIERZ:

karabin ujmie w ręce
zmierzy:
Przepadnij przeklęta larwo!

/ Ledwie ta w zamrok uchyli się wroni,
ledwo próchnienie jej zgasło,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
naprzód postąpi.../

ŻOŁNIERZ:

Stój! Hasło!

WIDMO IV.

Kto się tu o hasło pyta?

Samam sobie hasłem jest i kwita.

Wolność dróg podług swej woli.

Wyrosłam na polskiej roli,

Mam wieki pomarłe w rodzie,

Kpię sobie z regulaminu!

Prawa - są prawem dla gminu,

A ja jestem od wieków SWA WOLA.

Niczyjej się nie nagnę,

Przejeżdżam,gdzie zapragnę -

Otwarte są mej swobodzie pola

Od Tatr do stepów Zaporoskich.

Jam to wodziła Zborowskich,

którzy drwiąc z praw,z fanfarą...

ŻOŁNIERZ:

Precz! Przeszłości wracające maro!

221

/ zmęczony, opiera się na karabinie. Chwila ciszy. zdaleka słychać pojedyncze strzały. Zaczynają wypływać nad horyzont rakiety./

Przeszły kołomnie czarne zjawy

Mimo iż tum na warcie stał.

Nie mogłem moim karabinem

Załużonej dać odprawy

Właścicielom nieuchwytnych ciał.

Czekałem innych większych gości,

Myślałem: rozpali ciemności

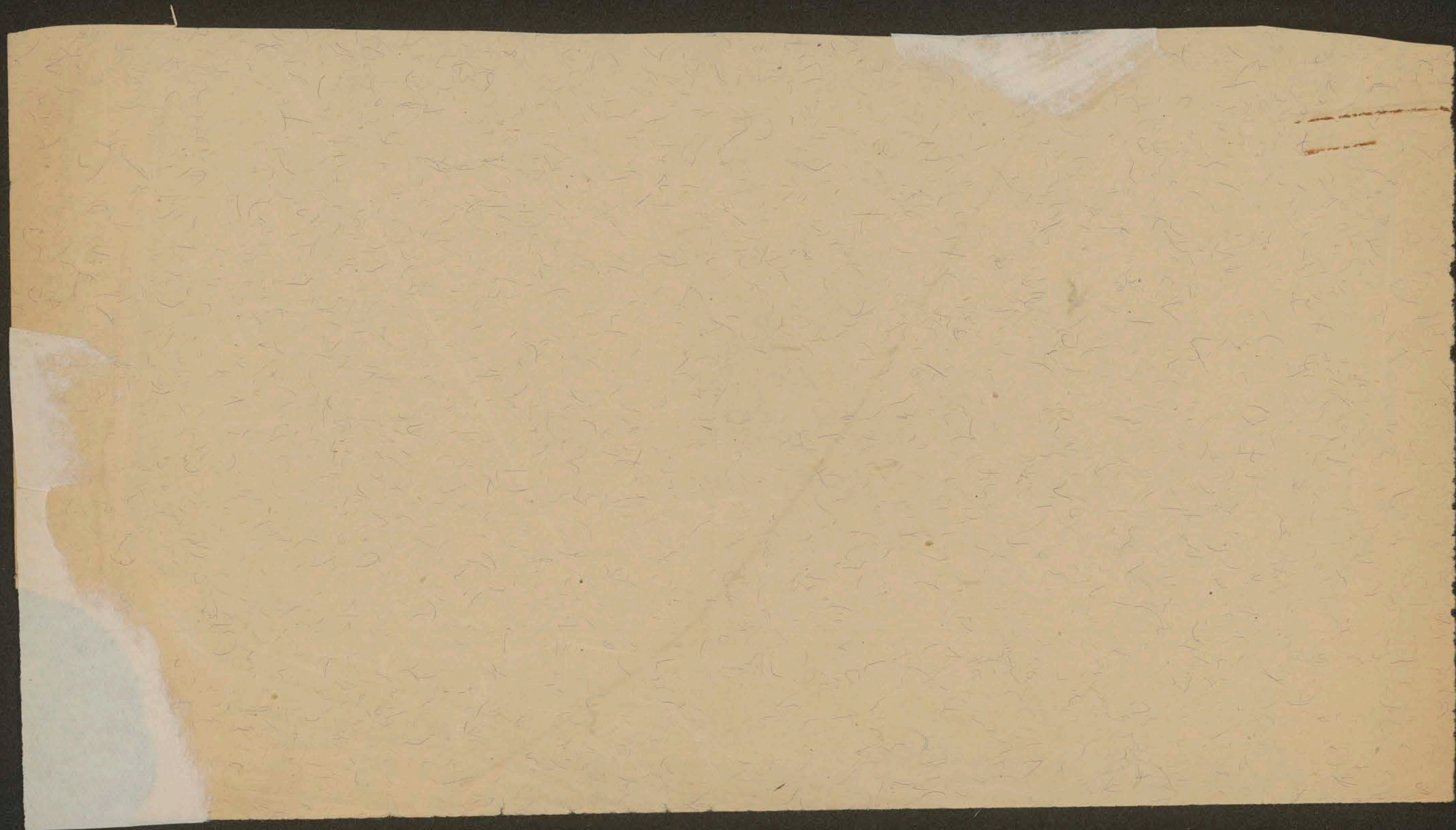
Czołem nad wyrost mroku sięgnie

Stanie przedemną - ognia słup

I spali rosnącą niewiarę....

/szelest w krzakach. Rakieta oświetla dwie sylwety skradające się/

valet



Stój ! Kto idzie?!

/ Milczenie/

Kto idzie,pytam po raz drugi,potem strzelam!

/Milczenie/

Kto tam /nikt nie odpowiada/

/ strzela/

PAMFILUS,występuje z mroku:

Żołnierz nie rozumuje,
Rozumem jest regulamin,
Potem karabin gada.
Wyćwiczyli cię w strzelaniu!
Strzał był celny.
Gdybym był śmiertelny...
Byłoby już pomnie...
Niebój się - twoich nie zdradzam
Mój ty arcylegjonisto.
Zasłużyłem na twe względy.
Patrz kogo ci prowadzę...
/ pokazuje się KSIĘŻNICZKA/

KSIEŻNICZKA:

Proszę mnie wieść do komendy...

ŻOŁNIERZ - BENIOWSKI:
/ przysuwa się do Księżniczki/

Nie poznajesz mnie Księżniczko?

KSIEŻNICZKA: /zdziwiona/

Nie poznaję.mundur zmienia
twarz znajoma...

BENIOWSKI: .

Tamoc w cieniach.

Zamek w górach..Progi skromne
Kiedyś szła na tamtą stronę.
Nie poznajesz?

KSIŃŻNICZKA

Byłem wtedy tak zmęczona.
A pan mi odpocząć pozwolił...
Pan w legjonach?

BENIOWSKI

BENIOWSKI

Jestem tutaj...

Strzegę moich towarzyszy.

Tęsknię dalej..

Radość mnie dusi teraz..pali,

Że widzę ciebie księżniczko

Znowu cało, między swemi.

Jakież wieści z tamtej strony?

KSIEŻNICZKA:

Złe

~~BENIOWSKI:~~

~~Kiedy wstaną,rzucą się?~~

~~KSIEŻNICZKA:~~

Z tamtej strony też legjony...

BENIOWSKI

Z Moskalami!..

KSIEŻNICZKA:

Z Moskalami..

Złe przyjęto mnie.

Mało ludzi do roboty

Mało serc niezłomnych,pewnych.

Wierzą w inne zmatwychwstanie

Slepią ich wciąż łuny złote.

Ruskie bagnety i roty.

W Paryżu organizacja

Pewne mnie wieści doszły..

Znów stronnictwa. Każdy sobie

Trudno w Polsce Polskę robić!

BENIOWSKI:

Jezus Marja! To zwątpienie..

KSIEŻNICZKA:

Niemam czasu na gawędy

Proszę mnie wieść do Komendy.

BENIOWSKI strzela zaliczy :

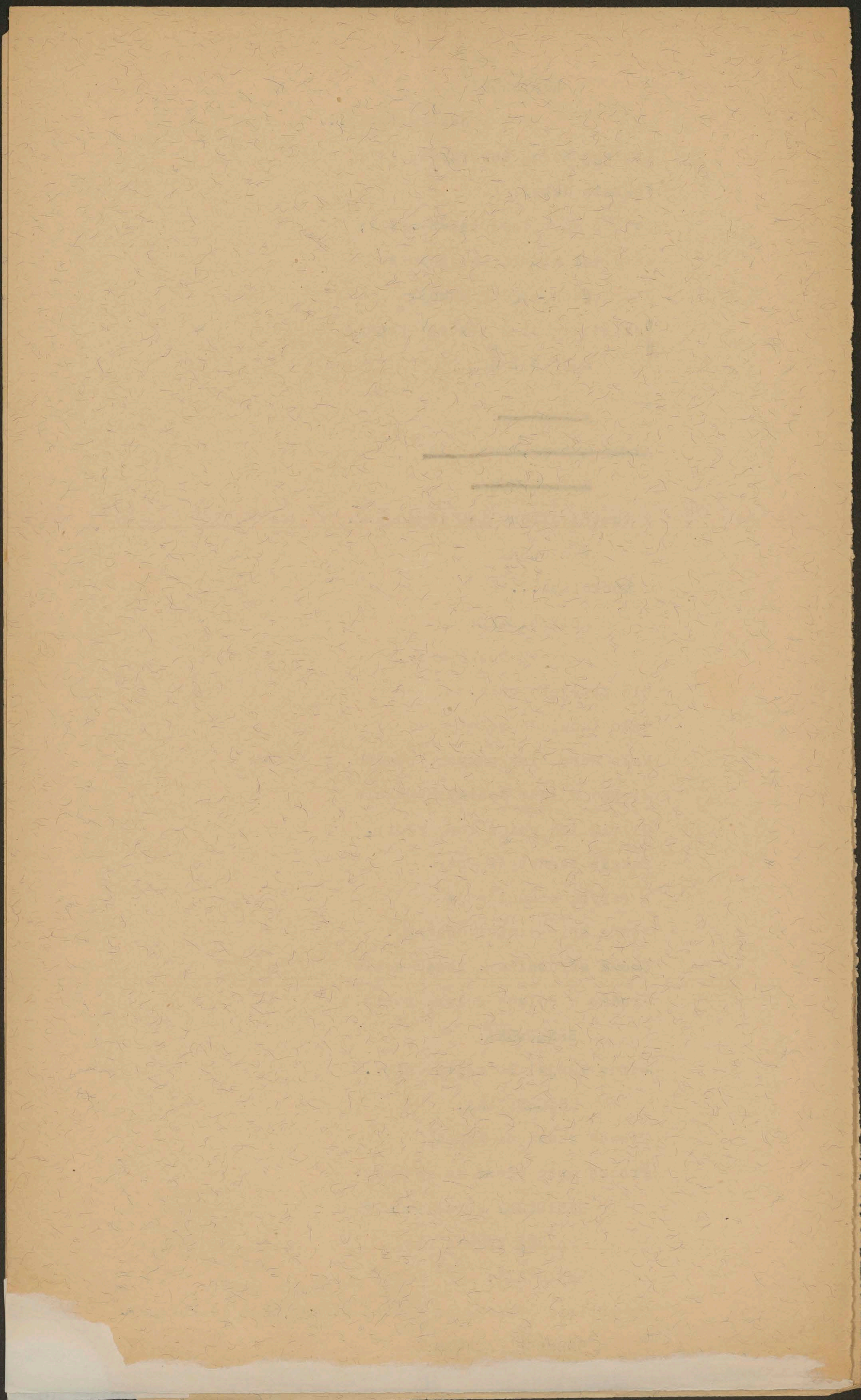
PATROL zjawia się.

BENIOWSKI:

Ta kobieta przeszła z tamtej strony,chce do komendy.

DOWODCA PATROLU:

Dokument.



KSIEŻNICZKA:

Niemam żadnych.W Komendzie mnie znają

DOWÓDCA PATROLU:

Zawiązać babie oczy i prowadzić zamną...

/ odprowadzają księżniczkę/

BENIOWSKI:

Więc niewiara i rozpylanie sił.Wszystko po dawnemu. Zdaje mi się,że napróżno się budziłem.Noc czarna na swiecie i we mnie..I ona też zwątpiła.

PAMFILUS:

Waćpan bliżej przyszłeś kumnie.
To rozumnie,to rozumnie...
Wiesz co? Póco tyle męki
i wędrowań po tym swiecie.
Zaśnij..Umrzyj..Co chcesz - zrobię...

BENIOWSKI:

Nie,zobaczyć wszystko trzeba.

PAMFILUS:

Jestem twoim przyjacielem,
chcę szczędzić gorźkiego chleba
i przykrości...

BENIOWSKI:

Smutek i żal,zwierzęcy smutek
Rozdartych dusz,zszarganych serc
I krwi wylanej nadaremno.
Wszędzie ponury pełza mrok.
Ciemno...
Czy niema mocy,coby już
Wyprowadziła nas z wichury.
Co dmie nam w twarz
szarugę swą codzienną.
Gdzie spojrzę - czarność,mgły,i noc.
Ciemno....

PAMFILUS:

Czegoż pragniesz,czegoż chcesz
Widzisz - noc się w dzień zamienia.
Patrz - wschód - czegoż więcej chcesz?

BENIOWSKI:

Odrodzenia...

PAMFILUS:

Odrodzenia . patrzżesz - świta!

BENIOWSKI:

Tylko słońce wstaje z gór.
Słońce niejest odrodzeniem.

PAMFILUS:

Słońce zawsze dzień rozswieci
i przez najciemniejsze z chmur.

BENIOWSKI:

Co ma słońce z odrodzeniem.
Pleciesz djable!

PAMFILUS:

Niechże więc ci djabeł powie
Mój ty chmurnych dni Polaku,
Że w słonecznym leży szlaku
Cała mądrość odrodzenia.
Zababraliście się w noc
I w noc czarną z krzywą gębą
Ponure historje snujecie....

Dnia boicie się i słońca.
Własnej gęby się boicie,
Bo w noc jest zachwycająca,
Męzka,poważna,dostojna.
Boicie się trochę życia
W północ każdy z was wyłazi
by nie stracić
na uroczystym wyrazie!

Własnej gęby nie poznacie
Gdy wam konterfekt podany
W lustrze,czy też na obrazku
Tak dostojeństwem i męką
Każdy z was oszminkowany.

Słońce realne jest mój drogi
realną siłę wnosi nam.

Umieraj - bo dzień...

BENIOWSKI

/ ostatnich słów nie słucha, patrzy na rodzące się światło wschodu./

~~Patrz, patrz! Tam wśród gór!~~

/ Niebo na wschodzie pobladło
Rozwidniła się droga
Tedy przed zmożonym męką
Postać olbrzymia wyrasta.
Mąż - Niewiasta...
Ciałem nad wyrost mroku sięga
~~W aureoli słońca wstaje/~~ Potęgą

~~PANFILUS:~~

~~DZIWNe są czasem igry chmur....~~

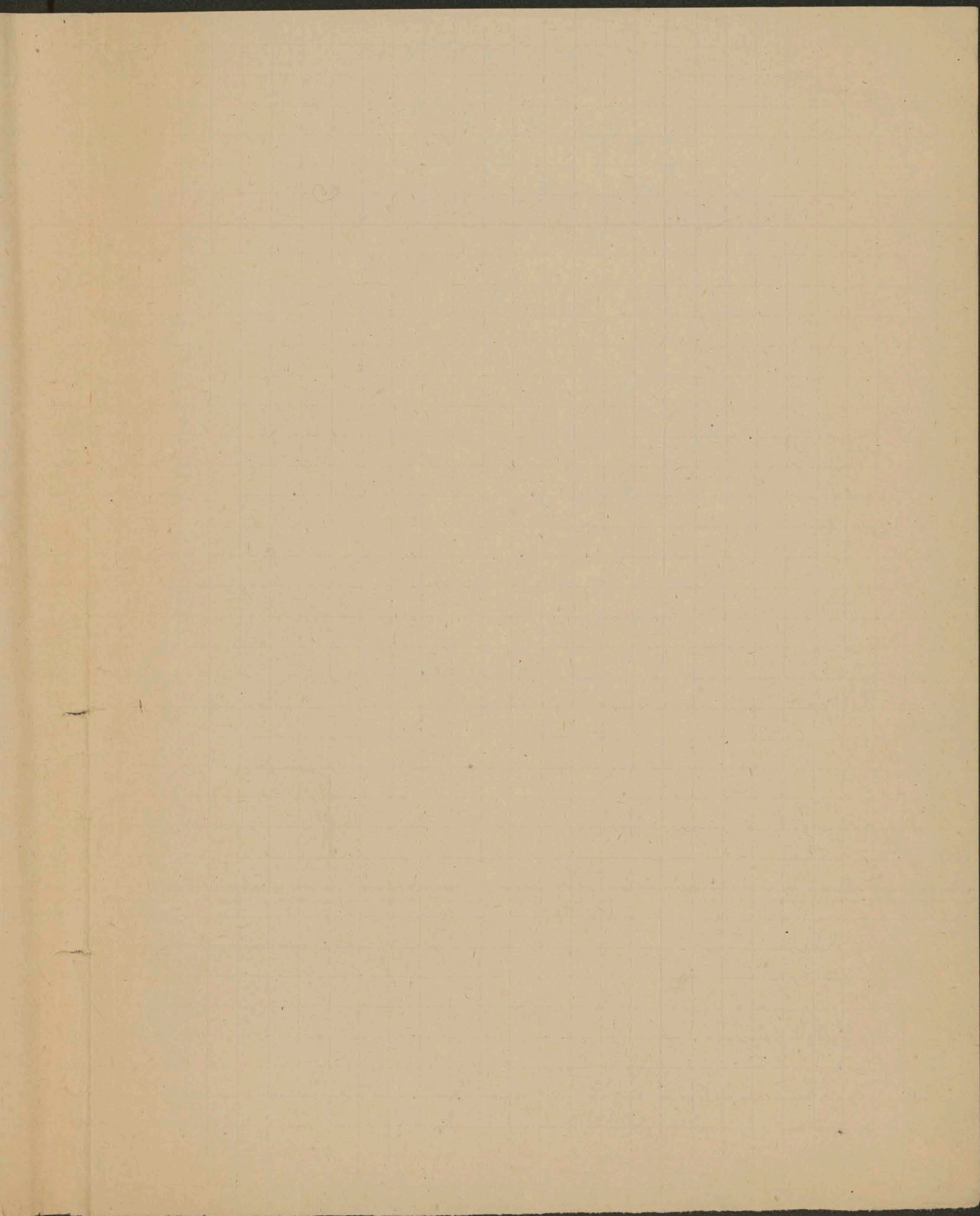
~~Koniec obrazu.~~

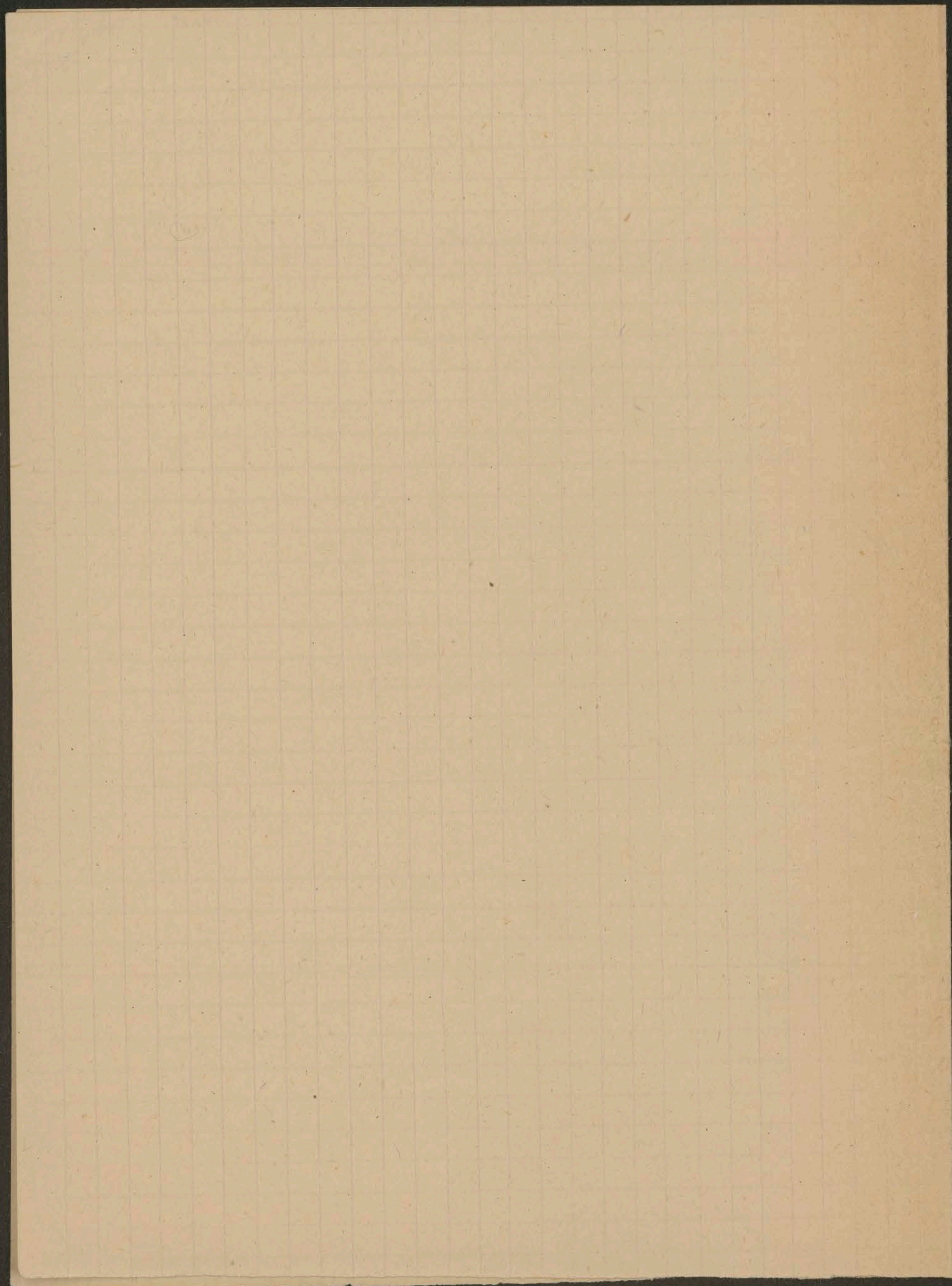
Żołnierz! Hasło

Postać — Odrodzenie

Żoł. — Wiem! (salutuje) Polska!

KONIEC

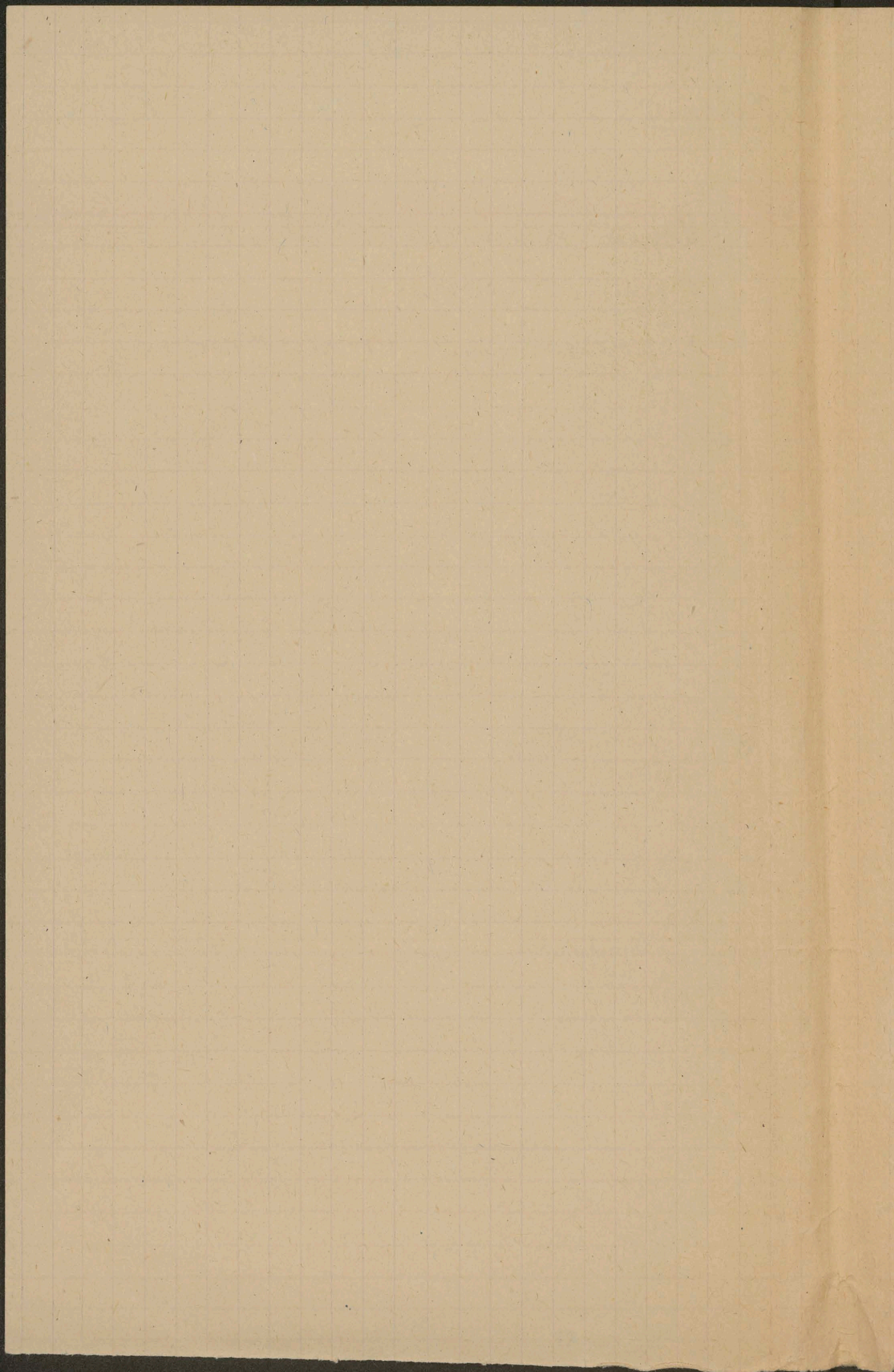




Widma

E

Kopia maszynowa planów dyspozycji, szkiców z poprawkami Bron. Smreczy.



1 a

228

W I D M A .

/Dramatu polskiego ciąg dalszy/.

A k t I.

Sc. I. Na Zamku Czarnym w Karpatach i w ok-olicy. Przebudzenie po latach. Beniowski. Obraz boju. Pamfilus

Sc.IIś Komisarz wojska polskiego. Legjony. Jednośc w narodzie. Mowa komisarza na komitecie. Generał /V/

Sc.III.Komitety narodowe. Warsztaty.- W kuźni: pierścionki żelazne.- Ambulatorjum: opaski sanitarne.- Intendantura niewieśsia.- Kłótnia. Szef sanitarny.

/Scena 7/ 2 komendantów instruktorów do 150tu werbowanych.- Komisarz. Sanitarjuszka. Beniowski. /Ty raz linją a ja z tobą.../ Pamfilus.

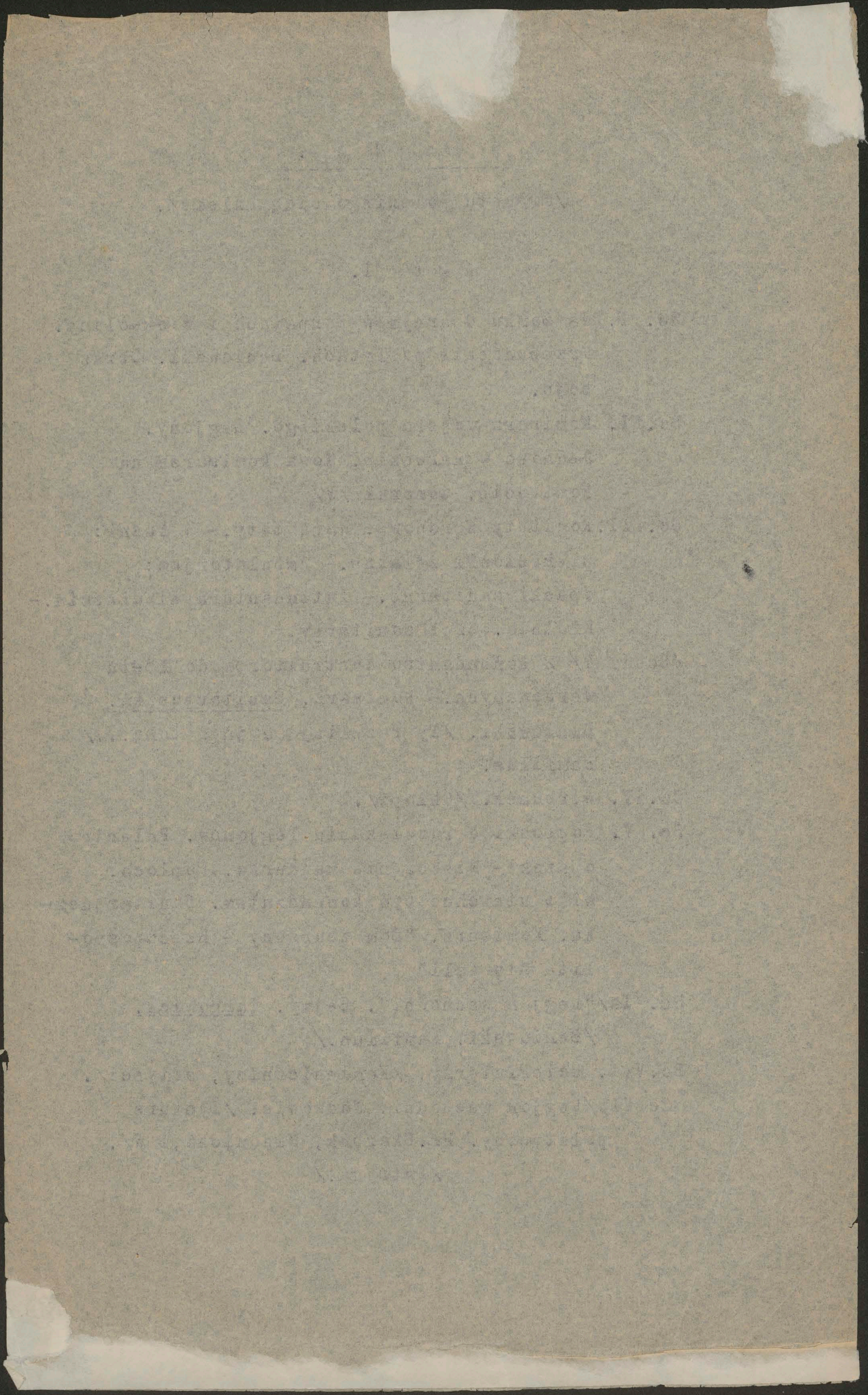
Sc.IV. Werbunek. /Chłopi/.

Sc. V. Pogłoski o rozwiązaniu legjonów. Palenie opasek - Niszczenie mundurów. Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka. Komisarz. "Dom zburzony - Rzeczpospolita się wali"

Sc.VIa/"Legjon wschodni". Sejmy. Targowica. /Beniowski. Pamfilus./

Sc.VII. Uciekinierzy. /Kamienicznicy, artyści/.

SeśVIb/Legjon wschodni: Wodzowie. /Dyskurs polityczny. Hr.Skarbek, Miednicki,i W/. /Intryga./



A K T II.

Scena I.

W obozie strzelców. Duma o Piłsudskim.
Szef Sztabu.

Sc. II. P.O.N., a N.K.N.

Sc.III. Armja /Kobiet/ Zbawienia.

Sc. IV. Kraków zagrożony.

Sc. V. Na obcym bruku.

Sc.VII. Polska tratowana. /Rana krwawa wzdłuż: rowy/
V V V /Obrazy/

Sc.VIII. Brygada I, a Brygada II /Bo my żołnierze
są jak psy.../

Sc. IX. Bohaterzy - a myśl polityczna.

W garderobie narodowej

Polka: Sanitarjuszka, Legjonistka, wywiadówka, socjalistka, konserwatystka, zwolenniczka I, II brygady. Serce gorące - umysł płynny.

A K T III.

/Polska wyswobodzona:/

Sc. I. W stolicy.

Sc. II. Zebranie partyj niepodległościowych.
/Zdania sprzeczne. Króla. Rzeczypospolitej.
Werbunek - antiwerb./ S.D.- Neutralni.

15 230

Czyści niepodległ: na 3 fronty - 33 partji.

Sc.III. Chłopi.

Sc. IV. Liga kobiet.

Scena IV. Śmierć Kaszubskiego.

Sc. V. Szarża pod Rokitną.

Sc. VI. Tragedja niebytu: miljon bez imienia / [illegible] obcych/.

Sc.VIIb/Jeniec - ojciec, syn - legjonista a/ w karczmie w Ratoszynie. Żyd: oficer-legjonista. "Byli wczoraj takiesame panowie z Warszawy"... /Targowica/.

Sc.VIII.Kanonier. Do wieży swego kościoła.

Sc. IX. Gehenna powrotu na zgliszcza domostw. Dzieci. /Aniołowie płaczą/.

V. W garderobie narodowej /zakurzone sztandary emblematy, które się na Święto odkurza/.

A K T IV. /V/

Sc. I. Boże Narodzenie na linji. Msza Pasterska w lesie.

Sc. II. Biskup. Kapelan. Przemowa.

Sc.III. Chatki na kurzych stopach, przysypane śniegiem - światełka - okopy.

Sc. IV / / Legjonista na warcie.

/Sc.V/ "Kto idzie". Personifikacja polskich wad - /djalogi/.

/Intryga - węzeł dramatu./

19

211

P l a n .

/"Widma" - scen dziewięć/

I. W czarnym zamku w Karpatach.

II.a/ Na warcie. Widma. Ben.Pamf. Księżni.

III W karczmie. Komenda pułku. Walka. Ranni. Beniowski. Sanitarjusze. Raport telef. /bataljon śląski/. Salutowanie Śmierci.

IV. W garderobie narodowej. /Duch Wyspiańskiego/.

V. a/ Rada Trzech. Plac Saski. Zamach.

VI. b/ W Stolicy /Pamfilus - Beniowski - Ochotnik/.

VII. W Wyszkowie / Cud nad Wisłą/.

VIII. Jarmark polski. /Dancing. Księżniczka/.

IX. /W Spale/ a/Dożynki.- b/w słońcu Beniowski, Pamfilus /w mroku/ /rozstrzygnięcie układu/. /Dożynki: Księżniczka przodownica/.

Uw. "Noc Listopadowa".

/Koniec/:

- Widziałeś V ...
- Widziałem Śląsk "pod polską górą".
- Wisziałeś garderobę narodową/-
- Widziałem V ...
- Widziałeś Radę truposzów ?
- Widziałem Konrada - Wodza...
- Widziałeś "Rząd" w Wyszkowie.
- Widziałem "Cud nad Wisłą".
- Widziałeś Jarmark polski...
- Widziałem Święto żniw...

/Wieś, jak kłosy, co się słońcu kłoniu/.

Pamfilus: Ciebie anieli polscy bronią.

IX /II/ W parku...

Beniowski:... O dniu czekamy. /O żniwo. O święto/
o słoneczny kraju.

Pamfilus: /z zmroku drzew/ zachwyt ~~z~~ sz~~cz~~ery - Słowa do opery:"Nareszcie" albo "Polak w raju". Nareszcie cię spotykam. Zniknąłeś mi w uniesień niebie. Już ci nic po mnie w ten raz... Umieslnie przybyłem do Spały--

Ben.: Cóż acan chcesz.

Pamf.: /przymilnie/ przypominam...

Ben.: Nie rozumiem - o co chodzi.

Pamf.: /ironicznie przedstawia cyrograf/
Drobiazg mały...

Ben.: /przebiega okiem/
Więc cóż...
Moje nad ... zwycięstwo
wygrana...

Pamf.: Chwali się acanu męstwo -
Lecz sprawa po mojej stronie.

Ben.: Jakoż.

Pamf.: Zważmy bronie - :
- porównują - -

Na wedecie.

......
/nie odpowiesz/
- Zdrada. /strzał/
. . . .

Pamf.: Żołnierz nie rozumuje -
Karabin zeń...
Strzał był celny -

18 6 2 113

Gdybym był śmiertelny
Już by po mnie...
Tych . . . . nie zdradzę -
- Patrz, kogo ci prowadzę...
Zasłużyłem na twe względy
/Za nim księżniczka/.
Księż.: Proszę mię wieść do komendy.

V

/Przy układzie/

Ognie krzesze kopytem. Zjawia się
sekretarzyk.../

Ben.: - Że też zawsze trzymają się...
Djable sztuczki -
- Zawdy imponuje się...
Cudownym aparatem -
- Mógłbyś coś nowego...
Z twej rekwizytorni -
- W zasadzie forma się nie zmienia -
Są tylko pewne odchylenia -
/Chucha płomieniem na cyrograf -
czyta:/
- . . . .

Na końcu:

IV. /Pamiętaj o układzie/.

19 16

234

S c e n a .....

Sc. I. /Dzwony kościelne/

- Jesteśmy w garderobie narodowej....
- Jak tu pusto...
  A gdzież tu... mowy.
- Zaraz będą.
  Dziś święto.
- Cóż Polska czci.
- Odprawia pogrzeb powstańczy -
  Z trumien podnosi wieka
  /Czemuż nie tańczy./

/Nakadza/ /Naziewa/ się oparem trumień

- Wstrząsnienie sumień
- Nic z tego.
  Dziś święto.
  Jutro wróci..
  Jutro dzień powszedni. postedni?
- A cóż naród polski.
- W tem udziału nie bierze
  Stara mówi pacierze
  Rzym - Krym. etc.

Sc. II. /Wchodzą cechy - składają chorągwie/

- Ładnie się święto udało -
- Dzięki prezesowi...
- Obchodziliśmy z chwałą.
- Wspomną potomni... itd...

/Czyż oni... nie pomni.../

- Do widzenia, prezesie.
- Sługa.
- Do drugiego trzeciego Maja - -
- Gdzie się spotkamy
- Trzeba uczcić prezesa...
- ..U Suskiego, czy Kosza.

Sc. III.

- ~~Jesteśmy w garderobie na~~rodowej...
- Jak tu pełno tych /emblematów/
- Jesteśmy w garderobie narodowej..
- Ani wyrazić słowy -
  Coś się kraje -
  Coś przez serce przechodzi -
- Myśl...   się rodzi.
  Śmieszne
  Zawdy tak bywało
  "Obchodziliśmy z chwałą" - -

. . . .

/Majaki - maski/

Sc. IV. /Maski/

- Dziwne,
  Tak jakby było wczora...

. . . .

- Cóż Pan tu robi?
- Żyję.
- Nie u Kosza.
- Sumienie mię tu przygnało...
  "Obchodziliśmy z chwałą".

\- - -

/inne maski/
- Księżniczka.
- Sprzedaje zn-aczki...
- /Działaczki/

/Dialog masek/

Sumienie ich tu przygnało -

Sc. IV. "Gęste przemowy
Pogrobne pienia...

. . . .

Wszystko się mieści
W słowach bez treści
W tej glorji /smutnej /hucznej/ niedołęstwa!

- - - - - - - - - - - - - - - -

- A cóż Pan.
- Nic, ja patrzę -
- Jesteś jak na teatrze...
- Trza czynić
- Czynić -.

"- O, gdyby ująć słowa - bicze
I ciąć nimi przez to Polski oblicze
Ażby...."

- - /   i i nic/ Kłamią... /Leo - Kosobudzki/.
Opłatkiem polskim się łamią
Za zgodę -
By jutro znowu wszcząć kłótnię..
- Zatrzasnąć wrętnie.

- - /Ludowcy,
Socjaliści
Zapewne się już zeszli ~~zeszli~~
Gdy postęp w kraju.../

- Jestem z tych, co czynią.
Jedni drugich winią
A nikt nic...
- Powiedz prawdę.
- Gdzie prawda.
- Sumienie.
Polskie sumienie.
- Znasz Polski duszę?
Polskę Mickiewicza
Tę górną V wolną
I tę drugą, podolną

Co zyski... rozlicza.

- - - - - -

O to jest tragizm rzeczy.

Tych ofiarników
/łechce/

I ten tłum,

Co tamtych nie chce.

O to ten jeden

Za "miljony cierpi".

- - i tak do dziś dnia zawdy

- Prawdy! prawdy!

- Żądam prawdy?

Prawdy jakiej.

. . . . się nie nagnie

Każdy inakszej pragnie.

Pytaj się przemysłowca

/Też Polak, jeszcze jaki./

Jeden -

. . . rudę kopie - -

A inny zbawienie Polski
widzi w ropie.

Wszystko prawda.

Nie o to chodzi.

/Czy się naród odrodzi./

- Mówisz komunały - -

Polak gdy się raz 100 odrodzi

To jakby pierwszy raz w świat wchodzi -

- Naród we chwale, cały -

- Całego narodu nie ma.- - -

/Duch Wyspiańskiego/

Duch Wysp. - Czynu.

- Czyn spełniony.

- .

- Legjony.

/To jest właśnie tragedja -
/~~Hm~~ Mieć siły i rozsypać
/Mieć... i / . . . . /
/ . . . . .
/ O!

Scena II.

/Wchodzi mąż, o szlachetnym geście, w formie oficera legjonów, przy szabli, jedyna oznaka: sznurek na piersi czerwony. Skroń i wąsy siwizną srebrzone./

Gość. - Cześć waszmość Panom.
Ben.: - Wzajemnie. Kogo mam zaszczyt witać.
Gość: - Bronowski do usług.
Ben.: - Miło mi... Z czem waszmość w nasze górskie strony.?
Gość: - Z nowiną dobrą.
Ben.: - Konfederacja.?
Komisarz: /gość/ Legjony!
Ben.: - Legjony. Śniłem legjony...
/Komisarz: Posłany tu jako komisarz wojskowy dla werbowania górali...
/Ben.: - Naród bitny - stanie.

/Beniowski deklaruje się do legjonów/

24 239

/Bronowicki/

Bronowski: Zdaje mi się, iż znam waszmości od dawna, jak brata.

Beniowski: I mnie waszmość nie obcy.

Pamfilus: To tak się polska uczuciowość splata.
Bractwo różańca.-

Bronowski: A kto waćpan jeśli spytać woln-o.

Pamfilus: Równie znajomy choć nie bratni -
w różańcu polskim pierwszy - ostatni.
Początek koniec.

Bronowski: Waćpan bluźnisz -
Te przymioty jedynie przyjemne są Bogu.
Mówisz... sofizmę sprzeczną.-

Pamfilus: O to też asan do Niego pretensji nie nasz.
Wróćmy jednak do polskich przymiotów.
Zaświadczyć jestem gotów,
iż...

S c e n a II.

Gość: Cześć waszmość panom.

Ben.: /cześć/. Prosimy dalej!
Kogo mam zaszczyt witać?

Gość: Bronowski do usług.
- Beniowski, wzajemnie.

Ben.: Miło mi... Z czem waszmość w nasze dzikie strony?

Br.: Z nowiną dobrą.

Ben.: Konfederacja?

Br.: Legjony!

Ben.: Legjony... Śniłem legjony...
Sen waszmości stał się oto jawą.
Barwy polskie,
Francuskie... V - znaki -
Wiódł je wódz, którego sławą
Cała ziemia dzwoniła -
- Majaki.
Realność rzeczy dziś.....
. . . . .
. . . . .
. . . . . aby zaciąg z górali -
- Przeciw komu?
- Przeciw Moskalom -
- Ręka. jestem z wami.
Pamf.: - Decyzja...
Bron.: W pacierzu polskim: "O wojną powszechną
ludów prosimy Cię Panie..."
/Rzecz się oto spełniła. świat sp-łonął
pożogą...
- Sami Polacy./
- Czyżby to miało się stać.
- Rzecz się ości.
Błogosławię...
Ben.: O szczęsny ~~mmm~~ dzień! iż żyję w tym
czasie -

S c e n a III.

/Z mroku drzwi wchodowych wychodzi na jaśnię
sali postać kobieca./
Ben.: /odwraca się od okna - ukłon/
Kobieta /uśmiecha się/
Ben.: /dłoń do oczu/: - Przebóg. Księżniczka.

76

Skąd /z dalekiej strony./ Z jakiej krainy.
Zapewne z Rzymu.
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny...
A gdzież brat-książę. Czy jedzie.
Ten cień na czole... Czyżby książę-

Kobieta: ... Dokąd.
Na tamtą stroną dążę.
Chcę pomocy...
Przeczekać pragnę tu - do nocy.

S c e n a III.

/Dziewczyna staje we drzwiach/

Ben.: /ukłon/

Dziew.: /uśmiecha się/

Ben.: Przebóg księżniczka...

Pamf.: /n.s/ Masz babo redutę
Twój fantom Będzie widział w każdej....
/kłania się z grandezzą/

Ben.: /przystępuje bliżej/ Skąd z jakiej krainy
Czy z pod nieba Włoch, z kraju bóstw...
W naszą Syberję.
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny -
A brat-książę. czy jedzie...
Ten cień na czole... Czyżby książę - - -

Dziew: /tajemniczo/
... na tamtą stronę dążę.
Pan tu właściciel,nie odmówisz mi Pan
pomocy -
V
Przeczekać pragnę tu nocy - -

Ben.: Wszystko tu do usług jej.

Zechciej rozkazywać Pani -
Szczęściem to dla mnie będzie -

Dziew.: O, wiele nic....
Tylko by się gdzie...

Ben.: Ach, znużona musisz być podróżą -
Zaraz każę ...
/posiłek, djalog/
/do Pamfilusa/: Pomóż.

Pamf.: Tak zawsze... niby to owo V broń... szable
A kiedy kłopot z babą:"pomóż, djable."

VI. W stolicy.

Sc. I. /Ulica w Warszawie - Nowy Świat/
- Jak się masz Artur. /obejmują się/
- Nie mam czasu. Spieszę się. Staram się o posadę.
- Gdzie pędzisz Janie.?
- Witaj. do widzenia
Ani chwilki nie mam do stracenia -
X.Y. może mnie ubiec -
Staram się o posadę.
. . . .
- Co widzę.... dawno nie widziany...
Jak tam smary... czy idą.
Tak, tak, /kwaśno/ historja dawna -
Obecnie jestem szefem Wydziału w Min.
- Ty.? Ksawery.?.
- Tak, ja - cóż cię tak dziwi -
Spieszę się - do widzenia -
Gdybyś co - to licz na mnie...
i t.d.

b/ -(.......)mój drogi.

Też pomyślisz tam o mnie - żyć trudno ...
co sią miało grosza, to w tych czasach...
fiu.
Jakąś posadkę skromną,
Naczelnictwo kancelarji, czy coś w tym rodzaju.

. . . .

- Panie X...
- Wybacz Pan spieszę się do biura spraw dużo czeka już jedynasta
- Nie ubiekać... na skromną pulardkę p-od Rybę.
Mam dobrodzieja kuzyna..
- Ale chyba na momencik.

Sc.II. /Wchodzą trzej obywatele. Kują się po głowach - w przestankach/

a/ Abyś wiedział co Poznaniak znaczy.
Masz. masz. Galicjaku.
- C.....

b/ <u>Dama</u>: "Pan jest całkiem sympatyczny,
Pan wcale na Galicjanina nie wygląda."

Sc.III.

Głos: - Naprzód Konstytucja. /<u>Bałagan</u>/
- Naprzód samorządy, sejmiki wprowadzić...
- Nam trzeba mocnej ręki...
- Ludowładztwo. To jest jedyny... i t.d.

. . . .

- Pierwszy Śląsk...
- Pierwsze Pomorze.
- Nikt nie zwraca oczu na Mazury...
- Cieszyńskie ...
- Spisz i Orawa przedewszystkiem.
- Wschodnie Kresy...

. . . .

a, b / - Na Kresach się umocnić.
/ Litwinów, Ukrainców pod but...
/ Zająć jak najwięcej i mocną garścią trzymać... Historja nas nic nie nauczyła -
- Federacja to jest jedyna ...
Warszawa Wilno Lwów Kijów..
Za naszą i waszą wolność...

Refrain: - "Od morza do morza" /Kołysanka/

Chmury.

III. W karczmie /w Ratoszynie/.

/Żyd porządkuje szynkwas. Monolog: "Hm, hm... wojna. Żeby mieć zapas... dobrze możnaby zarobić. Kadryl. "Co jedni wyjdą - drudzy przyjdą". Wpadają oficerowie./

- Żydzie masz gorzałkę?

Z chęcią radbym usłużyć, ale niema, Moskale wypili.

- To może masz co do jedzenia
- Było, było... ale zjedli panowie co przed wami byli. Takie same panowie, bardzo eleganckie, z Warszawy. Mundury mieli też podobne, orzełki - tylko... inne.
- Okropność./Legjon Gorczyńskiego./ Dawno wyszli?
- Dziś rano - przed paru godzinami. Żebyście panowie szybciej szli, /tobyście ich tu jeszcze byli zastali/. Panowie się smucą - że ich tu już nie zastali. A może oni jeszcze wrócą?
- Sługi Moskali.
- Każdy komu może służy -
- Co ty mówisz..

- Mówię że rozgardjasz to duży,
Ta wojna. Nie wiedzieć gdzie...
Najlepiej byłoby sądzę asekurować się
Na wszystkie fronty.
/armaty/
- Bum. bum. To tak już od...
Mało człek nie ogłuchnie.
Ale to blisko gdzieś
/Wchodzą dalsi witają się/
Gorszy się dzień zapowiada.
Dyspozycje wyszły...
Pułk się podsunął pod sam...
Wnet wejdzie w akcję...
\- - -
Tyle tych bitew... i nic - wszystko jak
w otchłań... wpada...
Gdzie... którycheśmy się uczyli.
Napoleoński.
....
My jeno taksamo - "Legjony" - tamci...
- Jesteśmy, jak /tragizm kombatantów.../
/San Domingo/
Ta jedynie wiara nas prowadzi... Ta na-
dzieja... /rozmowa polityczna/

Bo two h... cudowną — żyd —

Pułkownik/wchodzi /
- Panowie /wydaje dyspozycje.../ ten tu a
ten tu/ "Rozkaz panie Pułkowniku."
Żyd "Czy pan Gienierał" /idź/ zdejmuje jarmułkę -
/z adjutantem i paru. O rozdwojeniu/.
/Strzalnina się wzmaga/ Cisza V telefon -
/Śląsk/
Pułkownik. Trzeba iść ku swoim... /wychodzi/
Żyd / monolog/ -
/wnoszą rannych/
/Beniowski - Księżniczka jako sanitarjuszka/

31

246

- O, gdyby ująć bicze,
Co mówią: płomienie.
I ciąć nimi przez polskie oblicze,
Ażby...

III. W Karczmie w Ratoszynie.

I. Wpadają oficerowie, adjutant, ordynansowy i ... Rozmowa z żydem. Żądają jeść. "Jest mówi żyd co panowie pozostawili. Takie same panowie jeno bardziej eleganccy, z Warszawy..."

W kawiarni (Stark)

II. Grzmot armat./Wchodzą dalsi/. Rozmowa legjonistów. O Polsce. O swej wierze - nadzieji.

V Pułkownik - o rozdwojeniu.ś.

III. Strzelanina blisko. Pułkownik wychodzi. Znoszą rannych. "Beniowski - księżniczk-a". Wyznanie ... /Księżniczko! Za tobą.../

XV. W garderobie narodowej. /Beniowski rekonwalescent prowadzony przez księżniczkę, która go opuszcza dla kwesty. Zjawia sięPamfilus... Djalogi./

VIII. Scena /Jarmark polski/.

Sc. W odstępach pewnych odzywa się muzyka dancingu - widać przez okno wirujące pary - i przechodzą poprzed dom i wchodzą.

Sc. Przy kramach wywoływania /licytacje/ kłótnie prezes: "Panowie. Uwga na dobro Państwa... My chłopi.- /z boku: "panie prezesie"/ szepty/ -"Pomyślimy..." Drugi: "panie prezesie" /szepty/ - - "Zrobi się"... i t.d./

Sc. "Wysprzedaż haseł"

Przy kramach"Chłopak..." licytacja ziemi /bez odszkodowania/

Sc.c/ Przechodzi chłopina biedny:a/przy pierwszym kramie "Kat.Lud" - pytanie - odprawa - gazetka - b/ idzie ku drugiemu - "Piast" - odprawa - gazetka c/ Ku trzeciemu "Sztandar lud." - tosamo - pytanie, kłótnie kramikarzy - d/ "NR. tosamo "P.P.S." tosamo - chłop odchodzi z pliką gazet.

Sc.b/ Przechodzi chłop-spryciarz /polityk/. Kręci się koło kramów - tu i tam przychwaluje: "Ja wasz". Klepią go po ramieniu, ściskają. /Zysk.[2]/

Sc. P.P.S. Przewodniczący jak ochrypły lew. Agitator osiwiały. Zachwala program jak z obowiązku - /w stronę Rządu/

V Żydzi. Mniejszości / razem.

Sc. Rozgwar się wzmaga - kłótnia - - na to wkracza na scenę mąż z batem /zanim wyłasta szyld "Monarchistów"/ /furman/

Konsternacja. Po tem grupowanie. Ci - owi z-bliżają się chyłkiem - prezes niby nic... odwrócony - N.D. - obrażona, wroga. Pamfilus puszcza duże bańki mydlane.

Ben.: wyciąga dłoń do wchodzącego:
- Wodzu![1]

Pamf.:- /widać.... tata/
Gdy optymizm z... się brata. ... pana.
Lecz jeszcze stawka nie przegrana -
/Kurtyna/.

1/
V Scena /z księżniczką, która podbiega:/

Ben.: - Nie pojmuję...
Była V tu.. tam..

Pamf.: - Cóż - Polka.
Przez los ~~przesuwane~~ pisz*czone* wrzeciono÷ -
Chcesz by tu... była twoją żoną.?

2/
V Scena: Na Jarmarku - poważna dyskusja - w takt dolatującej muzyki parę-taktów schimmy - potem dyskusję dalej się prowadzi.

VII. W Wyszkowie.

I. Rozmowa z widmami. /Mickiewicz/ itd. / Doktryner. Fanatyk. Wieczny tułacz. /Mściwy tułacz/.

II. Raporty z frontu niepokojące. Co za przyczyna oporu. Wszystko rozumem wyrachowane. Niewiadome X. /Siła uczucia patrjotycznego/. O dwóch Rządach /w Warszawie i Poznaniu/. Nadzieje wejścia do stolicy.

III. Cud nad Wisłą.
Beniowski - scena dramatyczna.
Kłótnia.
A ~~fm~~ tu jakiem prawem...
Grożą o... /Daszyński/ o niewiadomem X
Ocala go raport niepokojący... /

VI. W stolicy. I ulica. Poznaniak, Królewiak i Galicjanin. Kują się po głowach.- Prymityw.- II. Wyścig do posad. Zalecania: ... III. Bałagan. Kołysanka: "Od morza do morza." Dniepr. IV. Chmury... V.Złe

wieści... VI. Popłoch. VII. Do broni...
Beniowski: "Wiedziałem że cię spotkam...
Z imieniem twem: Księżniczko."

V. Saski plac.

I. Sala. Rada trzech truposzów.
Kiwają się, radzą... Referenci przynoszą wnioski, wnioski... Rada potakuje w takt stąpania warty pruskiej.
II. Pauza długa. Cisza. Tylko stąp warty na placu. W pikelhaubie.
IV. Nagle - V rum - pękają podwoje - Wpada tłum: na czele księżniczka-Beniowski. Rada trzech przemienia się w trupy.

VIII. Jarmark polski:

Szkic sceny

Scena I. Wywoływacze, wróżbiarze.
Scena II. Chłop, inteligenci, młodzież sportowa.
Sport, dancing, inwalidzi. (Przechodnie o kulach, gapią się w okna dancingu)
Scena III. Pamfilus /puscza bańki mydlane/
Beniowski. Rozmowa. Księżniczka wychodzi z dancingu.
B. dziwi się.
Scena IV. Kłótnie. Fajerwerki. Ostrzeliwania.
Rządy / zmiana konfiguracji/
Furman z batem.

VII. W Wyszkowie.

/Izba w zajeździe. Mapy na stole. Tele-fon.- Siedzą Komisarze: Rząd sowiecki na Polskę. Gierzyński, Warchlewski, Kosz./ Zagadują z rosyjska.

a/Warchl. /doktryner/ W myśl idei proletarjackiej...

b/Gierz. /fanatyk/ We krwi trza zatopić resztki szlachetczyzny. Wypalić ogniem wrzód... By zdrowe ciało zostało...

c/Kosz /talmudysta/ Jeżeli oko zgorszenie przynosi, słuszna by je wyłupano.

a/......

b/......

c/......

Po naszą władzą dopiero odżyje ten kraj...

....

- Jeszcześmy nie w stolicy
  Ale już pod stolicą.-
- Jakież ostatnie....
- Rząd w Warszawie gotuje się do ucieczki.
  W Poznaniu drugi Rząd -
- A my tu trzeci Rząd, czekamy na wejście...
  Jak w operetce...
- By się /nam/ w dramat nie obrócił.-
- Jakże... proletarjat za nami...
  Inteligencja - piesek...
- A lud.
  Pójdzie za tem, co w miastach się zdecyduje -
- Jeszcze wojsko...
  ....

V

- Nie wiadomo, co trzyma nas, żeśmy dotąd nie /w stolicy/ -...

56

/.... "Wspomnienia - V V
Czkawki ostatnie mesjanizmu".
/Beniowski/ poseł.
Telefonem /do Główno-dowódcy/: Jaka przyczyna, że dotąd nie możemy...
- Co, odpowiedz!
- Mówi, że sam nie rozumie... Wszystko było tak pewne... i naraz przed samą stolic-ą -...
- To rzeczywiście dziwne: wszystko obr-achowane, jak 2 a 2 - 4. - A tu niewiadome X

/Beniowski: o tem niewiadomem X/

VI. /W stolicy/ a/ Chmury. b/ Złe wieści.

Grupa - entuzjazm:
- Nasze wojska w Kijowie! /Pochód z muzyką/
Znów grupy. Komunikat:
- Oddziały opuściły Kijów -
- Nakazany odwrót!
- Jazda nieprzyjacielska ukazuje się na tyłach wojsk!
Odwrót pospieszny..
W Grupach.
- A nie mówiłem?
Poco było do Kijowa leźć?!
- ...
Komunikaty.
- Nasze pułki w odwrocie dosięgnęły Winnicy.
- Są już nad Styrem!
- Budjenny pod Lwowem!
Wieść - grom.

- Wojsko rozbite.
Bolszewicy idą na stolicę. /Warszawa/ Strach.
. . . . /fale w popłochu przebiegają ulice/.
Słychać bęben. /Pan W... obwieszcza/
"W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej
wiadomo czyni się
że kto ochotnie piersią swą w tej potrzebie
za ojczyznę stanie, to ojczyzna nie zapomni
o nim. /żołnierze przechodzą, przystają/.
Obywatele. Kto jako żołnierz się zgłosi,
kto ... to po skończeniu wojny otrzyma nagrodę jaką ojczyzna swym obronicielom dać
może, ty: ziemię na własność.
/Głosy: a czy z...

Antki: Dobre. Idziemy.
- Zjawia się grupa chłopów /Delegacja fornali/
Występuje do nich pan w tużurku - obwieszcza:
- Obywatele Włościanie. Nie dajcie posłuchu
obiecankom rzucanym przez... Ojczyzna o was
pamięta. Mogę was z urzędu zapewnić, że /gdy
tylko wojna się skończy/ wszyscy bezrolni
i małorolni otrzymają ziemię z obszarów wielkiej własności. Rząd słowem gwaran-tuje.

Joanna D arc:
- Do broni. Do broni.
/przechodzi młodzież w szeregach/
/przechodzi szereg inteligentów/

Beniowski:/Z szeregu/ Z Twem imieniem: Księżniczko.
/Głos: Precz z tytułami./
/Ben.: Hołota też jest tytułem/

Scena VII.

Polska tratowana.

I.

Polsko, stałaś się wszcie głośną w E-uropie,

58

Twe imię na wszystkich ustach - - /wszystkie usta/
Lecz bogdajby - -
Najsroższe młoty wojny spadają na twoje...
. . . .
Zburzone miasta, kościoły, gmachy
Idą w ruinę...
Na miejscu chat... pustynia rośnie
Lud w nędzy...
V
I o okrutna ironjo - żołnierze twoi
W trzech armjach
Stać się może...
Gdy uderzy: wolność.
Nie będzie komu wyjść na przeciw.

II.

Żołnierze twoi w trzech armjach:
I w czwartym legjonie.
A bez mała Legjon w Warszawie -
I Paryża.
Nie dość dwuramiennego krzyża.

-

Taksamo myśl polska rozsypana....
Jedni nad Dunajem - drudzy nad Newą widzą Pana.
/Zapewne teraz się już... ziści,
Gdy postęp w kraju objęli... konserwatyści/

-

V Serce boli... myśl...
Na w.... ten, co się dzieje - -
Tem ciężej, że wobec tego
Widzi się niemoc swoją.

III.

At - Wolność śniona,
Niesiona w sercach legjonistów
. . . .
Gdy nie wybuchnie z rdzenia narodu
Wysokim słupem ognia ofiary -
Niewieda, z której spodziewać się ~~ym~~ strony...
Ciemno...
Im większe morze krwi..
Tem więcej
Losy Polski się załamią.

Układ. Sceny.

Pamf.: ... Widzę, że cofnąć cię... nie dam rady.
Więc zawrzyjmy układ:
/...... żeś na Polskę chory.
Najgorzej zakochać się w marze - w ideale -/to.../
Aby cię z tej... wyleczyć /miałem takich.../
Ujrzysz ją.... we dnie -
Ben.: - Wolną, niepodległą.
Za to gotówem oddać V duszę...
Pamf.: Nie korzystam z twej gotowości uczuciowej -
Znaj uczciwość djabła.
Zresztą takie oddanie zgóry /mało/ nic nie znaczy
Pewniejsze, gdy się zrodzi z wątpienia, rozpaczy -
Ben.: Znaleść się w wolnej Polsce - /w raju/
Choćby czyściec /w zamian/ za to cierpieć padłom
Choćby piekło.
Pamf.: Oddajeś się V jak głupiec.
Ja jestem solidny kupiec.
Co łatwo...... nie cenię -

/Trudność nadaje... wartość cenie/
Tobą specjalnie się...
Ale nie chcę protestów
A miałem ich z powodu
Zatem skoro cię /czyn/ mami
Taki układ stanie między nami:
Zostawię ci kroków ... swobodę
Idź za swoim impuls ... impulsem -
Niechaj cię... niesie -
Przejdziesz przez tę marzoną Polskę
Zobaczysz ją... w jawie -
Nie będę nic przed tobą słonił
Same układą ci się światła - cienie -
Co najwyżej zwrócę tu tam twe spojrzenie -
Jeśli przeszedłszy przez...
Będziesz miał dalej wolę czynu
To przegrałem możesz swobodzić się...
A jeśli V
Żałować będziesz...
Jeśli popadniesz w zwątpienie,
Toś mój...
Cóż, przystajesz na układ ?

Ben.: - Zgoda.

Pamf.: Aby zaś większą ... wagę
Rzecz spiszemy.

Ben.: Nie ufasz mi ?

Pamf.: Gdzieżby. Lecz ja chcę wszystko prawnie.

. . . .

Krwią serdecznego palca.
- Oto ręka /moja/
- Zanadto jesteś pewny. /odczytuje cyrograf/.

Ben.: - Jeszcze jedno /księżniczka/.
Pomóż mi..

Pamf.: Pokażę ci ją... Tu i tam... /- taksamo/
jeśli nie zwątpisz to twoja.

41

 256

Pamf.: - Mnie to obojętne.
Ja nie będę z nią żył
/D.s./
Och, ci uczuciowi!
/Mam już duszę jak w kieszeni/
/kurtyna/

V. Rada.

/Sala duża. Portrety - mapy. Przy stole na środku trzej staruszkowie: jeden w fjoletach, jeden z gwiazdą na piersiach, jeden z szarfą, Przez szerokie okna na wprost widać zbliżony, do okien wydzwigniony Plac Saski. Na placu tuż za oknem, jakby za ścianą więzienia, kroki kiarowe - /stąp, stąp/ - warty pruskiej z karabinem na ramieniu w pikelhaubie/.
/Cisza w śród której tylko słychać - stąp, stąp - warty pruskiej/. Z bocznych drzwi wychodzi referent, podchodzi z ukłonem do stołu - na skinienie czyta:/
"Wniosek o przemienienie poręczy przy szosach z drzewa miękkiego na twarde:
wobec tego, że i t.d./ uzasadnienie/
/Rada kiwa głowami w takt do kroków warty/.
/Referent składa tekę - oddala. Wychodzi referent drugi. Czyta wniosek podobnie ważny.../
V V
Rada /kiwa trójgłową/
Referent trzeci staje /wniosek/
Rada aprobuje potakiwaniem -
Referent czwarty, tuż za nim piąty, szósty...
Ogon referentów
Pierwszy zaczyna czytać -

W tenor jego wpada drugi, czytając -
Potem trzeci - czwarty -
Nagle trąbka, jak piorun - wszyscy milkną.
Na placu zmiana warty.
Poczem znów da capo - aż do wyczerpania
/Rada zasypia/
Zmiany warty. Okresy. Aż.

45 I. 258

D Y S P O Z Y C J E.

W I D M A.

/ Dramatu polskiego ciąg dalszy/

Akt I.

Scena I. Na zamku Czarnym w Karpatach i w okolicy.
Przebudzenie po latach. Beniowski. Pamfilus.
Obraz boju.

Scena II. Komisarz wojsk polskich. Legiony. Jedność w narodzie. Komitety narodowe. "Mowa komisarza na komitecie. /Generałowie/

Scena III.
Warsztaty.-W kuźni: pierścionki żelazne.-Ambulatorium. opaski sanitarne.-Intendantura niewieścia. Kłótnie. Szef sanitarny.

/Scena 7/
Dwóch komendantów-instruktorów. Do piętnastu zwerbowanych. Komisarz. Sanitariuszka-Beniowski.
/Ta na linję-a ja za tobą/ Pamfilus

Scena IV raz Werbunek. Chłopi.

Scena V. Pogłoski o rozwiązaniu Legionów.-Palenie opasek. Niszczenie mundurów. Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka. Komisarz. "Dom zburzony-Rzeczpospolita się wali"... /Sejmy/

Scena VI. Legion wschodni: Targowica/Beniowski-Pamfilus/

Scena VII.
Uciekinierzy-/Kamienicznicy, artyści/

Scena VI.b/
Legion wschodni: wodzowie-/dyskurs polityczny. Hr. Skarbek, Miednicki i W./

/Intryga.2/

AKT II.

Scena I. W obozie strzelców. Duma o Piłsudskim. Szef sztabu.

Scena II.
Rząd P.O.N., a N.K.N.

Scena III.
Armia/Kobiet/zbawienia.

1921

 259

Scena IV. Kraków zagrożony.

Scena V. Na obcym bruku.

Scena VII. Polska tratowana/Rana krwawa wzdłuż:rowy/

Scena IX Bohaterstwo a myśl polityczna.

V V V /Obrazy/

Scena VIII. Brygada I,a brygada II./Bo my żołnierze są jak psy/

-W garderobie narodowej.

Polka:sanitarjuszka, legionistka,wywiadówka socialistka,konserwatystka,zwolenniczka I,II Brygady.Serce gorące-umysł płynny.

AKT III

/Polska wyswobodzona/

Scena I. W stolicy.

Scena II. Zebranie partyj niepodległościowych/zdania sprzeczne króla.Rzeczpospolitej.Werbunek-antiwerbunek./ S.D.-Neutralni.Czyści.Niepodlegli.Na trzy fronty-33 parji.

ScenaIII. Chłopi. Scena IV.Liga kobiet.

ScenaIV. Smierć Kaszubskiego.

Scena V. Szarża pod Rokitną.

Scena VI. Tragedja niebytu:miliony bez imienia/war...... obcych/

Scena VII.
b/Jeniec- ojciec,syn-legionista.
a/W karczmie w Ratoszynie.Żyd:oficer-leg ionista "byli wczora takie same panowie z Warszawy"ąą. /Targowica/.

Scena VIII. Kanonier.Do wieży swego kościoła.

Scena IX. Gehenna powrotu na zgliszcza domostw.Dzieci. /anioły płaczą./

V.W garderobie narodowej/Zakurzone sztandary, emblematy,które się na Swięto odkurza/

AKT IV/V/

Scena I. Boże narodzenie na linji.Msza pasterska w lesie.

Scena II. Biskup.Kapelan.Przemowa.

Scena III. Chatki na kurzych stopach,przysypane śniegiem-światełka-okopy.

Scena IV/./Legionista na warcie.

/Scena V/"Kto idzie".Personifikacja polskich wad-/Djalogi/

/Intryga-węzeł dramatyczny/

45

260

IX.Pod zamkiem Herburta.

Sc.I.beniowski z Księżniczką przechadzają się po parku opuszczonym.-Djalog.-

Sc.II.................

Sc.III. Beniowski/sam/.Zjawia się Pamfilus z cyrografem.
Bilans.Beniowski/Dzięki Księżniczce/wygrywa.
Pamfil.Wtrącenie to nie było przewidziane.

- Ale jest.
-Niech już ja z krzywdą zostanę/
.....napróżno trudzę się,mozolę-
-Jak łatwo djabła wywieźć w pole.

Scena z WIDM.
"Pod Polską Górą"
c.d.V.
Kwatera komendy pułku/w karczmie/
Kompanja ślązka na pozycji-
Zadnej wieści długo.
Niepokój w sztabie pułku./Rozmowy/
Nawiązano wreszcie połączenie.
Telefon
Adjutant wzywa do telefonu:k
kolejno.....++++++++
Oddają słuchawkę drugiemu/
-Pytaj ty,ja nie mogę...
Dalsze relacje...++++....
/Wszystkie szarże+/
Sztab cały powstaje-salutuje.
Pułkownik:
-Cześć synom śląskiej ziemi.
....

~~XXXXXXXX~~

Scena I.Rozmowa z żydem

Scena II. Rozmowa oficerów

Scena III.Wnoszą rannych.Księżniczka./Ranny Beni owski/

Scena IV.Pułkownik/Dyspozycje/
-Bitwa-relacje

Scena V/Kompanja śląska/

Uw.
I.Zawdy tosamo:mały od setek ofiarników i tłum milionowy egoistów;
II.Polska Kościuszki,Mickiewicza--
--i miliony,których ojczyzną jest,gdzie dobrobyt /który zyski zbiera/
III.Inaczej myśli,inną widzi drogę:"zdrajca. powiesić."
IV.Spełnił się pacierz polski./"O wojnę powszechną ludów prosimy Cię Panie"/
V.Polak zawsze ten sam,gdy po stu latach się odrodzi
jakby raz pierwszy w świat wchodzi.

/Konwetykleś/
?? St.Quoutim wzięte...+
Polska......

46

ScenaI./Księżniczka-polska dziewczyna.
Zobaczysz ją jako..../
-Na pokuszenie:
Przejdziesz przez polskąe nędzę/-przejdziesz przez jarmark polski,będziesz w garderobie narodowej, ujrzysz zbliska to ,czego ni widzą.../
i jeśli.../zobaczysz mię.../
/Zostawię cię,lecz nie opuszczę....
chodźmy.
Ty w swoją a ja w swoją stronę.
Vscena VII.
/Pamfilus -Beniowski/
-Cóż,widziałeś jarmark polski.
-widziałem bunt/Konrada/Ducha polskiego w okowach,
-widziałeś garderobę narodową-
-Widziałem niezłomnego żołnierza na warcie
-widziałeś na zamku śpiący rząd
-widziałem wodza,który uchwycił ster krzepką dłonią.
/-Ciebie anieli polscy bronią/
War.Jakże to ...walczysz bronią/
-a cóż księżniczka
-była wszędzie
-przez los puszczone wrzeciono-
/...żonąXCóż byś ty robił z taką żoną/

Uw.Beniowski = Obyw.Konrad.

c/Męczeństwo polskie

Co będzie robić literatura gdy....
b/-Cóż cię nęka.
-Czynu,Czynu?
-Czyn dobry jest dla gminu
Czyn Polski,to piosenka./Chcesz zaśpiewam/

A K T I.

scena II. komisarz wojskowy.

ScenaI.
/W czarnym Zamku w Karpatach/
Beniowski/budząc się/
Ha.Jakiś kamień ciało mi ocięża.
Cóż się to dzieje.Grzmoty.Szczęk oręża.
/Zrywa się/
Gdzie mój kord.Gdzie moi wierni górale.
/Chce biedz/
Pamf./Występując z mroku ,wstrzymuje go/
Zawsze ten sam
gotów z okna wyskoczyć w zapale
Ben. Skąd te grzmoty. /mury się trzęsą...I.tt
Pamf.Moskale strzelają z dział
Ben. Tu pod zamkiem
/krok czyni do okna/
Pamf.Uważaj
możesz dostać granatu odłamkiem
i już się duch nie ocknie
Ben. Tam bój.
Tam się Polaki sprawa waży.
Pamf./wstrzymując go/
Przyjaciel twój
muszę stać myślom na straży
usiądź i pomyśl.
Ben. /siada bezwolnie/
Pamf.Nie zapominaj że masz wiek cały za sobą,
/i że wciąż/trudno być rycerską świata ozdobą.
Żyć należy współcześnie.

47 262

Ben....Coś mię dręczyło we śnie-
Jakieś wizje dzikie/straszne.:.byłem w grobie.
Nademną naród sunący w obłoku,
naród polski...potrzykroć otwierano trumny,
wstać nie mogłem.
czułem,że przechodzą nademną,
dudniące nad moją piersią kroki tłumne
Jakieś wzloty,upadki,powstania,
słyszałem zegar,jak czas idący wydzwania,
a wstać nie mogłem.
Potem się/długo/strasznie uczyniło ciemno,
nie wiem,kaźnia,niczem loch Sybiru...
i żadnej od ducha wieści
śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru-
musiałem długo spać-
Pamf. Lat sto trzydzieści.

Beniowski.Huk się oddala-
Pamf.Wróci...

Ben. /W oknie/
Mgły w dolinę zeszły,
kryją walkę...
Lecz tam się coś strasznego dzieje.
Jaki huk,jakby się góry waliły.
/-Pauza/
Huk się oddala
Kto zwycięża,kto goni
Pamf.Snisz,widać,boje dawnego oręża-
Pierś o pierś zbroją
-Patrz.../Ruchem dłoni..mgła ~~znikła~~ zwiała i widać:linje
strzeleckich rowów/
Ben. O dziwo.
Walczą z okopów,jak pod Troją.
B Rowy wzdłuż...
Pamf.Cała polska nimi przeorana.
Jak mszał linją krwawą ornamentu...
Ben. Przez ciało Polski,jak otwarta rana--
Jezu,wichru,tententu./Ruch ku drzwiom/
/Drzwi w ten raz otwuerają się/staje w nich mąż o
siwiejących włosach,w mundurze szarym oficera
Legionów/w maciejówce/z odznaką:czerwony przez
pierś sznurek/
Gość./ze drzwi/
Cześć,Wmość Panom.
Ben. /cofnięty zjawą/
Cześć.Prosimy dalej
Gość./wkracza w izbę-krok ku Beniowskiemu/
Ben. Kogo mam zaszczyt witać.
Gość.Bronowski,sam wściekły honestus moskali
Ben. Miło mi...
Z czem Waszmość w nasze górskie strony.
Bron.Z nowiną dobrą...
Ben. Konfederacja?
Bron.Legiony!
Ben. Legiony!śniłem Legiony...
Bron.Sen Wmości stał się oto jawą.
Ben. Barwy polskie-
francuzkie na sztandarach znaki...
Wiódł je wódz,którego sławą
cała ziemia dzwoniła...
Bron.Majaki.
Cienie dążących za gwiazdą ułudą
pośniętych na rubieży....
Realność rzeczy dziś..............

48 263

V. Djalog dalszy:zawiązek akcji:

Czyn-krytycyzm.

Ben.-Dziw.
Walczą z za okopów,jak pod Troją.
Rowy przez Polskę wzdłuż...
-jak rana.

HASŁA.
Chłopi/rozdział ziemi/
Narodowi egoiści.
Bolszewizm.
Pyskacz narodowy.
Wizja:
wycięte lasy-domy pruskie.

Widmo Wyspiańskiego:
-a gdy będę was mijał,
podejmę jeszcze raz
ten trud,co mię zabija.

/z dramatu./POlska zmarwychstała.
ą ą ą ą ą ą ą ą ą . . .
Ben. O gdyby ująć słowa bicze
i ciąć niemi przez to polskie oblicze,
ażby trysnęła krew,
ażby zaszczeknął gniew
obrazy,
ażby zadrgnęło to cielsko--
a potem mową anielską
najgórniejszymi wyrazy

. . . .
Z"burgów" wypadły Zbrodnie
cwałują,z hukiem,tętentem-
w dłoniach dzierżą pochodnie
. . . .
-To co się zowie narodem
/odziane we frak czy łachmany/
co się jak.....mrowi
to jest..........ducha zwodem,
to jest gmach przeciw duchowi.
. . . .

~~xMądxxxxmiadxxxxpxxxxxxwająxnikidzą~~
Bron. Jestem tu oto posłany,jako komisarz wojskowy,aby
werbować górali-
-naród bitny,chętnie na apel pospieszy —
-a waszmość czy z nami.
-przeciw komu ?
-przeciw moskalom/najgorszemu uciskowi dusz/
-ręka,jestem z wami.
Pamf.V-/chce zaprotestować/
-toś mi waść brat
-proszę się u mnie rozgościć-
-z całą...jeno
-zda się znam waszmości,jak brata—
-i waszmość mi nie obcy.
....
Pamf....V...

49 204

. . . .

Bron. -Waszmość tu siedzisz,jakby.-
a zamek tak eksponowany$
+...
Dziś ~~trzeba~~ trudno być neutralnym
gdy cały świat...
zdeklarować się musisz-/trzeba/
Ben. Już jestem zdeklarowany-
oto ręka.
Bron. Toś mi brat,...dejże pyska../całują się/
Pamf. /wzrusza..taka decyzja.../
Bron. zda mi się,że znam waści,jak brata
-i waszmość mi nie obcy-
Pamf. To się tak polska uczuciowaść splata-

. . . .

I. Na zamku Czarnym w Karpatach.-
/nieistniejącym/

Beniowski.Pamfilus.-Ciż,Bronowski.-Księżniczka.

